**Homilia w 20 rocznicę śmierci Jana Pawła II (Katedra, 2 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Od dnia śmierci św. Jana Pawła II mija 20 lat, a w nich 7 300 dni, które pozwalają nam wciąż odkrywać osobę Świętego, którego w październikowy wieczór 1978 r.Bóg w swojej łaskawości powołał na pasterza Kościoła powszechnego.

Szedł wiernie i gorliwieszlakiem, który wyznaczał mu Jezus Chrystus, Dobry Pasterz. Przemierzał współczesny sobie świat, ten życzliwy jego osobie i ten, który go nie szanował, a nawet zbrodniczą ręką tureckiego zamachowca powalił go na ziemię. Według misternie uknutych planów nie miał prawa przeżyć zamachu, ale stało się zgoła inaczej. Zawsze i wszędzie był wierny misji, jaką polecił mu Jezus Chrystus w swoim Kościele, dlatego z odwagą wołał: „Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyjścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To wyzwanie łączył z działaniem Bożej łaski, dlatego przypominał, że to To Duch Święty przynagla do głoszenia wielkich dzieł Bożych: «Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!» (2 Kor 9, 16). W imieniu całego Kościoła muszę powtórzyć to wołanie świętego Pawła” (Jan Paweł II, *Redemptorismissio*, 1).

**2**. Dla papieża, biskupa i kapłana, a także dla wszystkich ochrzczonych, nie ma ważniejszego obowiązku niż głoszenie Ewangelii, dobrej nowiny wszystkim ludom i narodom, jak to wybrzmiewa w nakazie misyjnym Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela (por. Mt 28, 19-20). To Ewangelia sama w sobie, jako żywe słowo Boga, jest normą życia Kościoła i jego wiernych. Ona bowiem prowadzi do dojrzałej wiary w Jezusa Chrystusa. Dlatego po zakończeniu Roku Jubileuszowego 2000 w Liście apostolskim „Novo millennioineunte” Ojciec Święty napisał te ważne i wciąż aktualne słowa: Mamy karmić się słowem, aby być «sługami Słowa» w dziele ewangelizacji. Jest to jedno z najważniejszych zadań stojących przed Kościołem na progu nowego tysiąclecia (…). Wielokrotnie przypominałem wezwanie do *nowej ewangelizacji*. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapał apostolskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego *ducha św. Pawła, który wołał: «Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii»* (1 Kor 9, 16). Ten zapał ‒ jak uczył nas Święty Papież ‒ z pewnością pobudzi Kościół do nowej aktywności misyjnej, której nie będzie można powierzyć jedynie wąskiej grupie «specjalistów», ale będzie ona wymagać odpowiedzialnego udziału wszystkich członków Ludu Bożego. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić. Potrzeba nowego rozmachu w apostolstwie, które byłoby przeżywane jako *codzienne* zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich (por. Jan Paweł II,*Novo millennioineunte*, 40).

**3**.Stąd też moje pytanie, które kieruję pod swoim i waszym adresem! Dlaczego rzeczywistość, w której żyjemy, świadczy wyraźnie, żejesteśmy dalecy od nauki św. Jana Pawła II? Czy napotkany przez nas Jezus Chrystus staje się darem dla innych? Skąd tyle niewiary w naszych sercach i pogardy dla życia, którego tak oddanym obrońcą był św. Jan Paweł? Co dzieje się z polską rodziną, szacunkiem do rodziców, któremu ten Święty Pielgrzym na świętokrzyskiej ziemi poświęcił tak piękne nauczanie w homilii wygłoszonej wMasłowie? Z gorliwością i troską dobrego pasterza wskazywał drogę politykom i ludziom sztuki, nauki, biskupom i kapłanom, osobom konsekrowanym, żołnierzom i policjantom, młodzieży i dzieciom! Stąd więc tyle niewdzięczności i ludzkiej obłudy, nienawiści inieskrywanej pogardy dla św. Jana Pawła II?

Nie wszystko jest jeszcze stracone! Każdy z nas potrzebuje szczerego nawrócenia jak Zacheusz, łez Piotra oraz szczerości celnika i Marii Magdaleny. U Boga nigdy nie przemija czas łaski i przebaczenia, jak pisze prorok Izajasz:„Tak mówi Pan: «Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą. A ukształtowałem cię i ustanowiłem przymierzem dla ludu, aby odnowić kraj, aby rozdzielić spustoszone dziedzictwa…” (Iz 49, 8-9). Obecny Rok Święty to czas łaski i nawrócenia, czas prawdy i wolności dla nas „Pielgrzymów nadziei”, dlatego z tym większym zaufaniem wsłuchujmy się w Jezusowe zaproszenie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29).

Bez wątpienia święci, a wśród nich św. Jan Paweł II, usłyszeli i przyjęli Jezusowe zaproszenie.Z tym orędziem szli odważnie przez życie i głosili je światu, uczyli się miłości od Boskiego Serca Pana Jezusa i dlatego z aureolą zdobytą już tu na ziemi poszli do nieba.

Dziś w 20 rocznicę śmierci świętego papieża głęboko wierzę, żewłaśnie tego nam życzy św. Jan Paweł II. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. Rozalii Chłosta (Biechów, 3 IV 2025)**

**1**.Szanowny panie Jozefie, mężu zmarłej śp. Rozalii Chłosta wraz z córką Elżbietą, synami Januszem iZbigniewem, naszymwspółbratem kapłanem, wszyscy drodzy bracia i siostry modlący się podczas Mszy św. za spokój duszy śp. Rozalii.

W różnym wieku ludzie odchodzą do wieczności, ale kiedy umiera mama, umiera zawsze zbyt wcześnie. Dlatego poeta pisał z nieutajonym żalem: „List twój, kochana Mamo, zasmucił mię, ale zarazem piękność jego jest tak zachwycająca, że prawdziwie dumny jestem, i list ten, jeśli kiedyś o mnie pisać będą, wykryje tajemnicę całą, że jeżeli miałem jakąś poezję w sercu, ją od ciebie wziąłem” (JuliuszSłowacki, w liście do matki z 5 października1832 r. z Paryża).

To od mamy, naszejżywicielki, bierzemy to, co najlepsze, a więc miłość, która jest ważniejsza niż wszystkie inne życiowe talenty.Z tym większą wdzięcznością za dar waszej kochanej żony, mamy i babci dziękujemy Panu Bogu i prosimy, aby na zawsze miała miejsce w domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

O takie godne miejsce dla kobiet w niebie, a także o należny im szacunek już tu na ziemi, walczył św. Jan Paweł II, który 30 lat temu pisał: „Dziękujemy ci, kobieto-matko, która w swym łonie nosisz istotę ludzką w radości i trudzie jedynego doświadczenia, które sprawia, że stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką dla jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia. Dziękujemy ci, kobieto-małżonko, która nierozerwalnie łączysz swój los z losem męża, aby poprzez wzajemne obdarowywanie się służyć komunii i życiu. Dziękujemy ci, kobieto-córko i kobieto-siostro, która wnosisz w dom rodzinny, a następnie w całe życie społeczne bogactwo twej wrażliwości, intuicji, ofiarności i stałości” (Jan Paweł II, *List do kobiet,* 10 lipca 1995 r., nr 2).

**2.**Polecając Bożemu miłosierdziu duszę śp. Rozalii i patrząc na jej życie, które trwało 82 lata, chcemy poprzez słowo Boże dzisiejszej liturgii pogrzebowej umocnić się w cnocie nadziei, ponieważ wszyscy jesteśmy „Pielgrzymami nadziei”. Przed ochrzczonymi łaska chrztu św. otwiera perspektywężycia wiecznego i nikogo nie zamyka w ziemskiej doczesności, ponieważ życie nasze zmienia się, ale się nie kończy.

Tę pespektywę rozumie i dostrzega tylko człowiek ciszący się łaską wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. Jeśli wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli, Bóg wprowadzi wraz z Nim (por. 1 Tes 4, 14). Tam, gdzie podążamy do domu Ojca jest mieszkań wiele, bowiem Boża ekonomia zbawienia nie przewiduje bezdomności i deficytu mieszkań, ale chwałę nieba.

Misja Jezusa Chrystusa to misja dla życia i jego pełni, On bowiem przyszedł, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

**3.** Każde życiowe powołanie, a wnim powołanie małżeńskie i rodzicielskie,jest dobre, aby podążać za Jezusem Chrystusem, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6). Taką życiową drogę wybrała śp. Rozalia, która przyszła na świat w 1943 r. w rodzinie Jana i Jadwigi, aby pośród swoich bliskich odkrywać piękno wzajemnej miłości, wzrastać w wierze i dobrych obyczajach. Czas drugiej wojny światowej nie był rajem dla polskich rodzin, ale czasem ciężkiej walki o życie i jego przyszłość. Panieńskie lata kształtowały jej uczucia, aby w 1962 r. poślubić swojego męża Józefa, z którym założyła rodzinę i zrodzili trójkę swoich dzieci.

Bycie małżonkami i rodzicami to wielkie wspólne wyzwanie wychowawcze, troska o materialny byt rodziny i wykształcenie dzieci. Tę drogę przebywała wspólnie ze swoim mężem i trojgiem dzieci, cieszącsię kapłańskim powołaniem syna Zbigniewa. Lubię powtarzać, że matka kapłana jest matką wszystkich kapłanów, za co dziękujemy śp. Rozalii, ponieważ pamiętała o nas w modlitwie. Jej pobożność eucharystyczna i modlitwa różnicowa dawały je siłę, aby żyć szlachetnie, cieszyć się wnukami i prawnukami. Nasze ludzkieżycie wpisuje się w czas, który tak szybko przemija, alew życiu śp. Rozalii nie był to czas bezowocny.

Niech jej ciepłe słowa oraz serdeczny uśmiech na zawsze pozostaną w waszych sercach, a nasza wdzięczna modlitwa niech będzie pięknym darem na jej drodze do wieczności.

Niech Maryja, Królowa Rodzin, Matka Miłosierdzia i św. Rozalia, wprowadzą ją do domu Ojca, przed Jego łaskawe Boże oblicze. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. Tadeusza Sobczyka (Radłów, 4 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! „Nadzieja zawieść nie może” ‒ pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian (Rz 5, 5). W Roku Jubileuszowym, idąc śladem słowa Bożego, Ojciec Święty Franciszek uczy nas, żewszyscy mają nadzieję. Jest ona obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro (por. *Spes non confundit*, 1).

Drodzy uczestnicy Mszy św. pogrzebowejza śp. Tadeusza Sobczyka wraz z ks. Leszkiem, synem zmarłego i rodzinami jego braci Wacława i Tadeusza. Z wiarą w zmartwychwstanie, umocnieni nadzieją, Bożemu miłosierdziu polecamy duszęśp. Tadeusza, waszego ojca, dziadka, sąsiada i przyjaciela. Ciesząc się łaską wiary chrzcielnej umacnianej sakramentami św. i słowem Bożym wierzymy, żenasza modlitwa będzie owocna, ponieważ zakorzeniona jest w prawdzie o zmartwychwstaniu Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela.

To Chrystus zmartwychwstały jest źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20-22). W oczekiwaniu na to wypełnienie, Chrystusżyje w sercach wiernych i w Nim chrześcijanie zakosztują piękna przyszłego wieku i nowej rzeczywistości, której ludzkie oko nie widziało, nie słyszało o niej ucho i rozum jej nie pojmuje(por. Hbr 6, 5, KKK 655).

**2.** Rozważając słowo Boże, które jest orędziem nadziei i naszej przyszłości, wierzymy, żegwarantem naszej wieczności jest Jezus Chrystus. Bóg ze swojej strony uczynił wszystko, aby ludzka doczesność nie była ostatnim i beznadziejnym etapem życia, ale prowadzi nas do siebie, do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

Tę drogę poprzedziło zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, a ludzka śmierć jest tylko konieczną drogą do złączenia się z Nim w jedno przez zmartwychwstanie. Stąd też odważne i pełne nadzieiwołanie św. Pawła:„Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy (…). Tak i wy to rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, a żyjecie dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6, 5. 8-9).

A tym, co chroni ucznia Jezusa Chrystusa przed złem, to droga, jaką On, Boski Nauczyciel, proponuje swoim uczniom. On sam jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6) Tę drogę kochają ojcowie i matki kapłanów. Jak więc nie mówić o pięknie powołania małżeńskiego i rodzinnego, jak nie mówić o ojcostwie, skoro dziś jest tak wiele ideologicznej walki z małżeństwem, rodzicielstwem, ojcostwem i macierzyństwem!

**3**. Św. Augustyn podkreślał znaczenie duchowego rozwoju dzieci, z uwzględnieniem roli ojca jako przewodnika duchowego. Według niego, ojciec powinien prowadzić dzieci ku Bogu, łącząc miłość i świadectwo z odpowiednią surowością. Z kolei św. Jan Chryzostom kładł nacisk na rolę ojca w rodzinie jako nauczyciela duchowego, dbającego o rozwój cnót chrześcijańskich i unikanie pokus. Ojciec powinien dbać o mądrość i przykładne życie, przygotowując dzieci do przyszłego małżeństwa i życia chrześcijańskiego.

Takie zadania śp. Tadeusz podejmował przez 61 lat w sakramentalnym związku małżeńskim ze śp.Janiną, która odeszła do wieczności w 2024 r.To właśnie w tym kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela rozpoczęli wspólną wędrówkę przez życie małżeńskie i rodzinne, wychowując 3 synów, ciesząc się kolejnymi wnukami.

W pobożności ojca kapłana śp. Tadeuszkochał modlitwę różańcową, a wraz z swoją żoną uczęszczał na niedzielną Mszę św., która dla nich obojga była większą ucztą duchową. W czasie choroby korzystał z posługi tutejszych kapłanów, aby z wiarą przyjmować Komunię św. Ufamy, że w takim szlachetnym życiu doświadczonym pracą i troską o rodzinę nic się nie kończy, ale otwarte Bożym miłosierdziem bramy nieba sprawiają, że dla śp. Tadeusza jest miejsce w domu Ojca (por. J 14, 2). Cenna jest w oczach Pana śmierć Jego wyznawców, dlatego w swojej łaskawości strzeże On ludzi prawego serca (por. Ps 116).

Ufamy, że nasza wdzięczna modlitwa podczas Mszy św. pogrzebowej i licznie przyjęta Komunia św. będą dla śp. Tadeusza życzliwą pomocą na jego drodze do nieba. A Maryja, Matka Syna Bożego i Matka Miłosierdzia, niech poprowadzi go na spotkanie z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4, 8). Niech z Chrystusem zmartwychwstałym odpoczywa w pokoju na wieki. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej - Męski Różaniec w Roku Jubileuszowym (Miechów, 5 IV 2025)**

**1**. Pozdrawiam was, szanowni bracia, tworzący diecezjalną Wspólnotę Modlitwy Męskiego Różańca, w Roku Jubileuszowym, której towarzyszy wyzwanie: „Pielgrzymi nadziei solą ziemi i światłem świata”. Nasze spotkanie w Miechowie wpisuje się w długą listę takich maryjnych wydarzeń, którebędą miały miejsce w różnych sanktuariach diecezji kieleckiej. Gratuluję wam tej inicjatywy duszpasterskiej, która tak dynamicznie i apostolsko wpisuje się w Święty Rok Jubileuszowy, a więc w specjalny czas łaski, jaki Bóg ofiaruje nam ‒ pielgrzymom nadziei ‒ w swojej odwiecznej miłości.

„Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5) ‒ jak uczy nas Ojciec Święty Franciszek w Bulli „Spes non confundit” ‒ jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia. Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei. Słowo Boże pomaga nam znaleźć ku temu powody. Pozwólmy, aby poprowadziło nas słowo, które Apostoł Paweł napisał do chrześcijan Rzymu (por. *Spesnon confundit*, 1).

**2.** Kiedy modlimy się różańcu trzeba koniecznie spojrzeć na kartypierwszej księgi historii Kościoła, jaką są Dzieje Apostolskie. Wspólnota apostołów w wraz z Maryją, Matką Jezusa, trwała jednomyślnie na modlitwie (por. Dz 1,12-14). Bez modlitwy nie ma bliskości z Bogiem. Sam Pan Jezus często modlił się w różnych okolicznościach swojego ziemskiego życia, a tym, którzy szli za Nim, dał dobrą radę, aby nigdy je ustawali na modlitwie (por. Łk 1,8). Nie gdzie indziej, ale na modlitwie Bóg jest blisko człowieka, a nawet w samym człowieku. Św. Augustyn powtarzał, że sam Chrystus modli się w nas. To, co tak radykalnie zmieniło losy naszego świata, to tajemnica wcielenia, kiedy Słowo stało się Ciałem.Jak chce tego tradycja chrześcijańska, zwiastowanie miało miejsce podczas modlitwy, kiedy Maryja pozostawała w osobistej relacji do Boga. Wtedy Boży posłaniec pozdrowił ją tym najpiękniejszym pozdrowieniem. „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą”.

W to piękne ludzkie naczynie, nieskażone grzechem pierworodnym, Bóg w swojej odwiecznej miłości mocą Ducha Świętego daje światu swojego Syna Jezusa Chrystusa. Maryja zaś w posłuszeństwie wiary i całkowitego zaufaniaBogu przyjmuje ten dar i bez lęku, ale w wielkim zaufaniu Bogu czyni się służebnicą Pańską (por. Łk 1,26-28).

Dzięki Maryi, tak jak tego pragnął Bóg, który jest miłością (por. 1 J4,16), dar Jezusa i Jego odkupieńczej miłości dotarł do wszystkich ludów i narodów. Misja zbawcza Jezusa zanurzona w tajemnicy Jego miłości cierpienia i krzyża, zmartwychwstania i posłania jest żywa i wciąż trwa dzięki wspólnocie Kościoła. To Kościół, wspólnota uczniów-misjonarzy i świadków wiary, niesie nakaz misyjny Jezusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”(Mt 28,19-20).

**3.** Misja powierzona Kościołowi przez Jezusa Chrystusa, której jesteśmy uczestnikami dzięki łasce chrztu św., jest zadaniem wszystkich ochrzczonych (por. RMis 77). Natomiast w przestrzeń niebywale aktywnego apostolstwa Różańca św. wprowadza nas postać bł. Pauliny Jaricot, francuskiej dziewczyny z Lyonu, której modlitwa oraz idee są trwałym fundamentem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Pragnęła uczynić różaniec modlitwą wszystkich i obecnie, z dnia na dzień, spełnia się jej życzenie, także dzięki waszej inicjatywie w Roku Jubileuszowym 2025.

Nasi rodzicie oraz liczni święci i uczeni, ludzie prości i bogaci kochali różaniec, i z wielką troską mówił o nim św. ojciec Pio: „Odmawiajcie zawsze różaniec. I odmawiajcie go tak często, jak tylko możecie. Szatan stara się zawsze zniszczyć tę modlitwę, ale mu to się nigdy nie uda. To jest modlitwa Tej, która króluje nad wszystkim i wszystkimi. To Ona nauczyła nas modlić się na różańcu, tak jak Jezus nauczył nas mówić Ojcze nasz”.

Natomiast w liście apostolskim „Rosarium VirginisMariae” św. Jan Paweł II ofiarował Kościołowi piękną katechezę na temat różańca, który jest przewodnikiem po biblijnej pielgrzymce wiary, a modlącemu się na różańcu otwiera się horyzont potrzeb Kościoła.

Drodzy bracia, miłośnicy i apostołowie Różańca św.! Trzeba nam zawsze być w szkole Maryi, ponieważprowadzi ją Ta, która uzyskuje dla nas w obfitości dary Ducha Świętego, a zarazem daje nam przykład owej pielgrzymki wiary, w której jest niezrównaną Mistrzynią. Wobec każdej tajemnicy swego Syna zachęca nas Ona, jak to było przy zwiastowaniu, do zadawania z pokorą pytań, które otwierają na światło, by na koniec okazać zawsze posłuszeństwo wiary: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”(Łk1, 38) (Jan Paweł II, *Rosarium VirginisMariae*, 14).

Zatem z odwagą wiary i nadziei leczmy nasz współczesny świat i jego choroby ‒ nienawiść do życia nienarodzonego, brak szacunku do ludzkiej natury kobiety i mężczyzny, pychę i agresję, pogardę do Boga i Kościoła‒ modlitwą różnicową, aby ocalić człowieka i jego przyszłość, który nosi w sobie podobieństwo do Boga, swojego Pana i Stwórcy (por. Rdz 1, 27). Amen.

**Homilia podczas Nawiedzenia Obrazu MB Gierzwałdzkiej (Solec-Zdrój, 5 IV 2025)**

 **1.** Moi drodzy, wszyscy zacni czciciele Maryi, Matki Bożego Syna Jezusa Chrystusa. Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, mawiał, że „O Maryi nigdy dosyć” – (*De Maria numquamsatis*). Dlatego z radością i czcią dla Maryi gromadzimy się w kościele parafialnym w Solcu-Zdroju pw. św. Mikołaja Bpa, aby uczestniczyć peregrynacji kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Jednocześnie chcemy wpatrywać się w Jej Oblicze, abyodkrywać bogactwo Jej serca i umysłu, a także uczyć się od Niej rozważania słowa Bożego (por. Łk 2, 51).

 Z tym większą radością i szacunkiem pozdrawiam was wszystkich, drodzy bracia i siostry - dzisiejsi pielgrzymi, parafianie i kuracjusze. Razem z wami pozdrawiam czcigodnych księży, osoby życia konsekrowanego i miejscowych duszpasterzy ‒ ks. proboszcza Mirosława i ks. wikariusza Tomasza ‒ organizatorów dzisiejszego maryjnego wydarzenia. Zauważcie, że nie rozpoczął się jeszcze czas maryjnych pielgrzymek na polskiej ziemi, na które z tęsknotą oczekujemy, aMaryja, wJej wizerunku z dalekiego Gietrzwałdu na Warmii, przybywa do nas.Pragnie stanąć pośród nas, jak kiedyś przed dwójką polskich, dzieci: trzynastoletnią Justyną Szafrańską i dwunastoletnią Barbarą Samulowską, aby wyrazić im swoje pragnienia. „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec” i dodawała otuchy tymi słowami: „Nie smućcie się, Ja zawsze będę z wami”. Mówiła to zrozumiale, ponieważ Matka Boża - jak relacjonowały dziewczynki - przemówiła do nich po polsku.

Przez kilka kolejnych dni kościół parafialny w Solcu-Zdroju będzie Jej domem, a domMaryi, Matki Bożego Syna, dla nikogo nie może być zbyt daleko! Tam, w Gietrzwałdzie od dnia objawień w 1877 r. do dzisiaj pokłoniły się Jej miliony pielgrzymów z całej Polski i ze świata. Nawet i ja miałem szczęście, aby modlić przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.

 **2**. Zarówno liczna obecność pielgrzymów w sanktuarium w Gietrzwałdzie, jak i nasza obecność w Solcu-Zdroju,ma tylko jeden cel, aby posłuchać dobrej rady Maryi z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). A Jezus mówi nam bardzo wiele, dlatego bez czytania Pisma Świętego, szczególnie Ewangelii, nie zrozumiemy dobrej rady Maryi, Jego Matki, a naszej najlepszej nauczycielki! Ona pragnie, abyśmy byli szczęśliwi i radośni pośród naszych życiowych doświadczeń, czasami bardzo bolesnych i dla nas niezrozumiałych. Pisze o tym św. Teresa od Dzieciątka Jezus, karmelitanka bosa i patronka misji świętych (1873-1897): „W ranku życia mojego, Tyś mi uśmiech dała! Uśmiechaj się znów, oto już wieczoru cienie… Nie trwożę się Twych blasków pozaziemskiej ciemności. Jam cierpienia dzieliła Twe i ciężkie znoje… Teraz u Twych stóp pragnę śpiewać hymn radości. Czemu Cię kocham Matko?‒ bom ja dziecię Twe” (P 54/25).

 Zdolność świętych i błogosławionych do podążaniaza Jezusem Chrystusem, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6) to owoc zrodzony z dobrej rady Maryi, jaka wybrzmiała w Kanie Galilejskiej. My, jako synowie i córki Kościoła Chrystusowego, nie jesteśmy w gorszej sytuacji! Konsekrowani łaską chrztu św. w imię Trójcy Świętej mamy ten wielki Boży dar łaski, aby wzrastać w świętości w codzienności naszego życia. Ku tej chrześcijańskiej doskonałości wiary prowadzi nas słowo Boże!

 **3.** A Słowo Boże ma tę moc, aby z ziarnka gorczycy uczynić wielki krzew, jak uczył Jezus Chrystus, Boski Nauczyciel (por. Mt 13, 31-35). Takim nic nie znaczącym miasteczkiem było Betlejem, a przez narodziny Jezusa stało się sławne i znane na całym świecie. Tam narodził się Odkupiciel człowieka. On dla świata jest źródłem pokoju, a jak uczy prorok Micheasz, On sam będzie pokojem (por. Mi 5, 1-4a).

 W tej Bożej rzeczywistości pokoju Bóg nas potrzebuje. On w Jezusie Chrystusie jest z tymi, którzy Go miłują, pełnią Jego wolę, anaśladując Jezusa są wzorem dla świata (por. Rz 8, 28-30). Naszym orężem jest przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. J 13, 35), bowiem próżnych słów w świecie jest zbyt dużo. Dlatego przypomnę tu piękną myśl Ojca Świętego Franciszka, który uczy, że obecność chrześcijan w świecie nie jest bezużyteczna, a tak jest tylko wtedy, kiedy są solą ziemi i światłem świata (zob. Mt 5, 13-15).

 Warto zauważyć, że genealogia, jaką dziś odczytujemy w Ewangelii, to coś bardzo znaczącego dla tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4,16), pragnął być pośród nas i to w sposób akceptowalny przez człowieka. Nie chciał nas porazić wielkością swojego majestatu, ale przez Maryję, Dziewicę z Nazaretu, daje nam Swojego Syna Jezusa Chrystusa (zob. Mt 1, 1-16. 18-23). A misja Jezusa Chrystusa, Bożego Syna, naszego Pana i Odkupiciela, ma tylko jeden cel, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

 Moi drodzy! Jeśli dziś jesteśmy w Solcu-Zdroju, a inni w Gietrzwałdzie, to nie dlatego, że mamy czas! Wraz z Maryją pragniemy pogłębiać naszą wiarę, że wierzymy w Kościół Chrystusowy, którego Matką od początków jest Maryja, Matka Bożego Syna. Po wniebowstąpieniu Pana Jezusa wszyscy oni jednomyślnie trwali na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa i z braćmi Jego (por. Dz 1, 14).

Z tym większą ufnością w Roku Jubileuszowym oddajmy się w opiekę Maryi, Matce nadziei i Królowej Różańca św. Amen!

**Homilia w V Niedzielę Wielkiego Postu (Ćmińsk, 6 IV 2025)**

**1.**Drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. Trójcy Świętej w Ćmińsku, zgromadzeni na Mszy św. w V Niedzielę Wielkiego Postu, pozdrawiam was serdecznie, a razem z wami pozdrawiam waszych duszpasterzy: proboszcza ks. kan. Janusza oraz wikariusza ks. Piotra.

To, co zapoczątkowała Środa Popielcowa z wołaniem ‒ „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” ‒ wciąż trwa, a więc trwa czas łaski i Bożego miłosierdzia. A miłosierdzie jest krokiem Boga w kierunku człowieka oszpeconego grzechami, ale dla Boga wciąż drogiego i ważnego, ponieważ człowiek nosi w sobie podobieństwo do swojego Pana i Stwórcy (por. Rdz 1, 27). Dlatego potrzeba nam odwagi wiary i zaufania Bogu, aby w Roku Jubileuszowym 2025 Wielki Post był przeżyty bardziej owocnie, jako czas osobistego doświadczania miłosierdzia Bożego. W tym czasie łaski trzeba wsłuchiwać sięw słowo Boże, aby odkryć na nowo miłosierne oblicze Ojca! Używając słów proroka Micheasza możemy powtórzyć: Któryż Bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występek reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy (por. Mi 7, 18-19).

W życiu chrześcijańskim, jeśli tylko człowiek tego pragnie,nigdy nie jest zbyt daleko Boga, i zbyt późno, aby - jak syn marnotrawny - mógł powrócić do domu kochającego ojca (por. Łk 15, 11-32). W tej prawdzie umacnia nas nadzieja, która gości w każdym ludzkim sercu, ponieważ w nadziei zostaliśmy zbawieni, a ona nigdy nie zawodzi (por. Rz 5, 5*).* „*Co mnie zadziwia to nadzieja, mówi Bóg. I nie mogę wyjść z podziwu. Ta drobna nadzieja taka niepozorna. Ta wątła dziewczynka nadzieja. Nieśmiertelna nadzieja”* (Charles Péguy).

**2.** Czy korzystając z łaski miłosierdzia zadziwiamy się nad tym Bożym dobrem, które otwiera nam drogę do lepszej przyszłości? Bez dojrzałego rachunku sumienia to się nie dokona, trzeba się przypatrzeć swojemu życiowemu powołaniu, a te są różne i rodzą różne zobowiązania życiowe. Słowo Boże dzisiejszej liturgii uczy nas, że Bóg może wyprowadzić człowieka z każdej życiowej niewoli, otwiera mu drogę nadziei, jak pisał prorokIzajasz: *„Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. Sławić Mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napoić mój lud wybrany*” (Iz 43, 19-20)*.*

Droga człowieka prawego, którego nie krępują grzechy nałogów, zawsze wiedzie w dobrym kierunku i prowadzi do lepszego poznania Jezusa Chrystusa. A Chrystus wie, czego nam potrzeba, a potrzeba nam nadziei i Jego mocy, aby podążać wytrwale ku wyznaczonej mecie, a nawetku nagrodzie, jaką Bóg przygotował dla wszystkich odkupionych ofiarą krzyża i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela (por. Flp 3, 8-14).

Tylko nasze życie będące zasiewem dobra, czasami nawet trudne aż do łez,może nam dać życiową radość, jak modlił się psalmista Pański (por. Ps 126). Aby ratować siebie, faryzeusze stawiają grzeszną kobietę przed Jezusem, aby ją osądził. Ale Jezus przejrzał ich podstęp i zapytał, kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem. Nie posypały się śmiercionośne uderzenia kamieniami, a faryzeusze jeden po drugim, jak niepyszni, odchodzili z miejsca zdarzenia, które sami wyreżyserowali! Wtedy zawstydzona kobieta usłyszała to, czego się nie spodziewała – Nikt cię nie potępił? Nikt, Panie…i Ja cię nie potępiam. Idź w pokoju i odtąd już nie grzesz (por. J 8, 1-11).

**3.**Misja Jezusa jest misją dla życia i jego przyszłości, ponieważ On przyszedł, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). Niestety, zbyt często bywamy jak popękane naczynia, które nie zatrzymują Bożej łaski, którą bezmyślnie tracimy. Ale Bóg jest cierpliwy i głosem Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela woła: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29). Odpowiedź na wołanie Jezusa jest zawsze osobista!

Będąc na wizytacji kanonicznej i modląc się z wami i pośród was, chcę wam pogratulować i podziękować za to, co dobre w waszej wiekowej parafii. Gratuluję tym, którzy tworzą Róże Żywego Różańca, LSO ministrantów i lektorów, Apostolstwo Margaretka i KSM. Dziękuję za życzliwą współpracę z księdzem proboszczemParafialnej Radzie Duszpasterskiej, dyrekcji szkoły oraz katechetom: pani Annie i ks. Piotrowi. Dziękuję także za duchowe i materialne wsparcie parafii i diecezji, a szczególnie misji, WSD, Caritas oraz sytuacji losowych. Niech w Roku Jubileuszowym Maryja, Matka Kościoła i Królowa Rodzin, prowadzi was drogami pielgrzymów nadziei, abyście owocnie skorzystali z łask, jakie Bóg, który jest miłością, daje nam w Kościele, wspólnocie naszej wiary. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętejżałobnej za śp. ks. prałata Stefana Rogulę (Kielce, Dom Księży Emerytów, 9 IV 2025)**

**1.**Drodzy bracia i siostry, szanowana rodzino zmarłego, czcigodni księża, wielebne siostry albertynki i wszyscy zacni uczestnicy Mszy św. żałobnej za śp. ks. prałata Stefana Rogulę! Kaplica Domu Księży Emerytów w Kielcach, gdzie tworzymy eucharystyczną wspólnotę, to miejsceod lat przemodlone przez pensjonariuszy tego domu,szczególnie sprawowaniem codziennej Mszy św., adoracją Najświętszego Sakramentu, szeptem odmawianego różańca i modlitwy brewiarzowej. Jednocześnie jest to miejsce ostatniego pożegnania kapłanów, którzyzdecydowali się swoje ostatnie lata życia spędzić w tym domu. Reforma administracyjna Kościoła w Polsce w 1992 r. sprawiła, że wielu kapłanów diecezji kieleckiej na mocy prawa zostało inkardynowanych do nowopowstałej diecezji sosnowieckiej.Jednak niektórzy spośród nich, tak jak ks. prałat Stefan Rogula, pochodzący z parafii Czarnca, zmarły 5 kwietnia 2025 r., którego duszę polecamy Bożemu miłosierdziu, w tym domu pragnął dopełnić ostatnich dni swojego życia.

Towarzyszy nam świadomość, że podstawowym zadaniem kapłana pasterza jest głoszenie prawdy o Bogu – Jegomiłości i przykazaniach, o człowieku – jego powołaniu i zadaniach i o Kościele, w którym Jezus Chrystus pragnie zjednoczyć wszystkich ludzi. Kapłan staje się głosem samego Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela, który niezmordowanie woła: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 28-30). Wierność kapłana pasterza Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi, i Kościołowi, który go posyła, jest gwarantem owocnej misji duszpasterskiej.

**2**. Nikt poza kapłanem nie jest tak uprzywilejowanym uczestnikiem owej biblijnej uczty na górze, o jakiej mówi nam prorok Izajasz. Ona zapewniapełnię życia, którą Bóg daje swoim sługom: „Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność, cieszmy się i radujmyz Jego zbawiania” (Iz 25, 8-9). Kto prawdziwie rozpoznaje Jezusa w ofierze Eucharystii, jak to się stało w życiu uczniów na drodze do Emaus, ten gotowy jest na świadectwo wiary w każdym czasie i wkażdych okolicznościach swojego kapłańskiego życia.Nie zważając na nocną porę i na swoje zmęczenie, pełni wewnętrznej radości,uczniowie udali się do Jerozolimy, aby powiedziećapostołom o tym, co ich spotkało w drodze (por. Łk 24, 13-35).

Dlaczego to takie ważne? Ponieważ pierwszą misją, jaka rodzi się ze świętych tajemnic, które celebrujemy, jest dawanie świadectwa naszym życiem. Zachwyt wobec daru, jaki Bóg nam dał w Chrystusie, wzbudza w nas nową dynamikęzobowiązującą nas, byśmy dawali świadectwo Jego miłości. Stajemy się świadkami, gdy poprzez nasze czyny, słowa i sposób bycia ktoś Inny objawia się i udziela. To świadectwo jest środkiem, dzięki któremu prawda o miłości Bożej dociera do człowieka, zapraszając go, aby przyjął Boże propozycje (por. Benedykt XVI, *Sacramentumcaritatis*, 85).

**3.** Śp. ks. prałat Stefan Rogula, który zmarł w 91. roku życia, święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1959 r. w kieleckiej katedrze, aby przez blisko 66 lat podążać szlakiem duszpasterskiej posługi w diecezji kieleckiej i sosnowieckiej.Po pracy na wikariatach m.in. w Olkuszu, był proboszczem w parafii Chroberz, w kieleckiej parafii Niepokalanego Serca NMP, aby z czasemprzez kolejne 25 lat do 2010 r. posługiwać jako proboszcz w parafii św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu.

Jego życie i posługa kapłańska ‒ jak czytamy w informacjach o jego śmierci ‒pozostawią niezatarty wpływ na całą społeczność Olkusza, a niezachwiana wiara stanie się przykładem dla wielu wiernych z parafii św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu.Ksiądz Stefan Rogula odszedł, pozostawiając po sobie trwały ślad – nie tylko w zabytkach, które odnowił, czy inicjatywach, które zapoczątkował, ale przede wszystkim w sercach ludzi, którzy mieli zaszczyt być świadkami jego pracy i życzliwości. Jego życie było przykładem służby, miłości do bliźniego oraz głębokiego zaangażowania w budowanie wspólnoty opartej na fundamencieEwangelii.

Czcigodny Księże Prałacie! Dziękujemy Ci przede wszystkim za to, żechodziłeś po właściwych ścieżkach życia (por. Ps 23), za Twoją gorliwą posługę w diecezji kieleckiej i za wszystko, co było ewangelicznym świadectwem Twojego kapłańskiego życia, Twojej serdeczności i życzliwości, również w murach tego domu. Niech nasza modlitwa wspiera Cię na drodze do domu Ojca, a Maryja, Matka Kapłanów i Matka nadziei, niech zaprowadzi Cię przed Jego miłosierne oblicze. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. Wacława Klepacza (Stopnica, 11 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! „Nadzieja zawieść nie może” ‒ pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian (Rz 5, 5). W duchu tej nadziei w Roku Jubileuszowym gromadzimy się na Mszy św. pogrzebowej, aby z wiarą w zmartwychwstanie, Bożemu miłosierdziu polecać duszęśp. Wacława Klepacza, waszego męża, ojca, dziadka, sąsiada, przyjaciela i parafianina. Tworząc eucharystyczną wspólnotę, ciesząc się łaską wiary chrzcielnej umacnianej sakramentami św. i słowem Bożym wierzymy, żenasza modlitwa będzie owocna, ponieważ zakorzeniona jest w prawdzie o zmartwychwstaniu Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela.

To Jezus Chrystus, zmartwychwstały Pan, jest źródłem naszego zmartwychwstania: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20-22). W oczekiwaniu na to wypełnienie, Chrystusżyje w sercach wiernych i w Nim chrześcijanie zakosztują piękna przyszłego wieku i nowej rzeczywistości, której ludzkie oko nie widziało, nie słyszało o niej ucho i rozum jej nie pojmuje(por. Hbr 6, 5) (por. KKK 655).

Słowo Boże, które zawsze jest orędziem nadziei i naszej przyszłości uczy nas, żegwarantem wieczności jest Jezus Chrystus. Bóg bowiem ze swojej strony uczynił wszystko, aby ludzka doczesność nie była ostatnim i beznadziejnym etapem życia, ale prowadzi nas do siebie, do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

**2.**Tę drogę poprzedziło już zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, a ludzka śmierć jest tylko drogą do złączenia się z Nim w jedno przez zmartwychwstanie. Stąd też odważne i pełne nadzieiwołanie św. Pawła Apostoła:Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy (…). Tak i wy to rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, a żyjecie dla Boga w Chrystusie Jezusie (por. Rz 6, 5. 8-9).

A tym, co chroni uczniów Jezusa Chrystusa przed grzechem, to droga jaką On, Boski Nauczyciel, wskazuje swoim uczniom. A jest to droga Bożych przykazań, droga błogosławieństw oraz zachowania przykazania miłościBoga i bliźniego. Zresztą Jezus Chrystus On sam jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6). Tę drogę kochają ojcowie i matki kapłanów. Jak więc dziś nie mówić o pięknie powołania małżeńskiego i rodzinnego, jak nie mówić o ojcostwie, skoro dziś jest tyle ideologicznej walki z małżeństwem, rodzicielstwem, ojcostwem i macierzyństwem!

**3**. Św. Augustyn, biskup Hippony, podkreślał znaczenie duchowego rozwoju dzieci, z uwzględnieniem zadań ojca jako przewodnika duchowego. Według niego, ojciec powinien prowadzić dzieci ku Bogu, łącząc miłość i świadectwo z odpowiednią surowością. Zaś św. Jan Chryzostom kładłbardzomocny nacisk na rolę ojca w rodzinie jako nauczyciela duchowego, dbającego o rozwój cnót chrześcijańskich, dobre obyczaje i unikanie pokus. W swoim powołaniu ojciec powinien dbać o mądrość i przykładne życie, przygotowując dzieci do przyszłego życia chrześcijańskiego.

Śp. Wacław, syn Jana i Józefy, urodził się w 1930 r. w Baranowie w parafii Dobrowoda. Tam, w środowisku swojej rodziny, spędził swoje dzieciństwo i tam dorastał, abyod 24 kwietnia 1959 r. w sakramentalnym związku małżeńskim dzielić swoje życie z panią Marią. Pracując zawodowo na codzienny chleb był wierny obowiązkom męża, ojca, dziadka i pradziadka dając życie dwom synom i córce, aby z czasem cieszyć się wnukami i prawnukami.

Śp. Wacławkochał niedzielną Mszę św., na którą w pewnym etapie swojego życia uczęszczał z żoną i dziećmi, aby z wiarą przyjmować Komunię św. Swojąmodlitwą uczynił różaniec, który dla obojga małżonków był modlitwą nadziei i pocieszenia. Ufamy, że w takim szlachetnym życiu doświadczonym pracą i troską o rodzinę nic się nie kończy, ale otwarte Bożym miłosierdziem bramy nieba sprawiają, że dla śp. Wacława jest miejsce w domu Ojca (por. J 14, 6). Bowiem cenna jest w oczach Pana śmierć Jego wyznawców, dlatego w swojej łaskawości strzeże On ludzi prawego serca (por. Ps 116).

Głęboko wierzymy i ufamy, że nasza modlitwa podczas Mszy św. pogrzebowej, licznie koncelebrowana Msza św. oraz przyjęta licznie Komunia św. przez uczestników pogrzebu będą dla śp. Wacława owocną pomocą na jego drodze do nieba, a dla rodziny duchową pociechą, że naszeżycie zmienia się, ale się nie kończy.

Ufamy, że Maryja, Matka Bożego Syna, Matka Nadziei i Matka Miłosierdzia, poprowadzi naszego zmarłego bratana spotkanie z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4, 14). Niech śp. Wacław razem z Chrystusem zmartwychwstałym wśród swoich bliskich w niebie odpoczywa w pokoju na wieki. Amen.

**Homilia podczas Mszy Krzyżma w Wielki Wtorek (Katedra lwowska, 15 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Od naszej ostatniej wspólnej celebry Mszy św. z poświęceniem Krzyżma i odnowieniem przyrzeczeń kapłańskich w katedrze lwowskiej dedykowanej Matce Bożej Łaskawej mija rok, a więc długich 365 dni, podczas których wciąż trwa wojna nawaszej ukraińskiej ziemi.

Jednocześnie w Roku Jubileuszowym 2025, jako pielgrzymi nadziei i wierni Kościoła katolickiego na całym świecie, nie ustajemy na modlitwie o pokój. W tym kontekście lepiej rozumiemy Jezusowe przesłanie z Góry Błogosławieństw: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9). A w perspektywie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oczekujemy na pełne nadziei Jezusowe pozdrowienie, jakie wybrzmiałow wieczerniku w wieczór wielkanocny. Gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam!A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.A wtedy Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam (por. J 20, 19-21).

Drodzy bracia, kapłani diecezjalni i zakonni, drogie osoby życia konsekrowanego i wszyscy wierni tworzący tę eucharystyczną wspólnotę, pozdrawiam was serdecznie w imieniu własnym, towarzyszących mi kapłanów: ks. Łukasza i ks. Kamila, a przede wszystkim w imieniu Kościoła kieleckiego, jego wiernych, duchowieństwa i naszych seminarzystów. A wszyscy razem pozdrawiamy ks. arcybiskupa Mieczysława, metropolitę lwowskiego, oraz jego księży biskupów współpracowników Leona i Edwarda oraz p. Mariana Buczka!

**2.**Wielkoczwartkowa Msza św. z poświęceniem Krzyżma to znaczące wydarzenie w życiu Kościoła, jednak z różnych powodów bywa celebrowana nieco wcześniej, jak to czynimy dziś w Wielki Wtorek. W tym dniu, jak nigdy, nam kapłanom potrzebna jest świadomość, że zostaliśmy zrodzeni z Eucharystii. To, co mówimy o całym Kościele, że żyje z Eucharystii, musimy powiedzieć o kapłaństwie służebnym. Ma ono swoje źródło, żyje, działa i z Eucharystii przynosi owoce. Nie ma bowiem Eucharystii bez kapłaństwa, tak jak nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii (por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2004*, nr 2).

Z takim dojrzałym kapłaństwem służebnym jesteśmy potrzebni Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi, i Kościołowi, który posyła nas do współczesnego świata z darem głoszenia Ewangelii, dobrej nowiny. A nasz świat ‒ mimo licznych pęknięć cywilizacyjnych, ideologicznych, kulturowych, religijnych i obyczajowych ‒ stęskniony jest nadziei, dobra i pokoju.

Nasza misja kapłańska zawsze dokonuje się za cenę wyjścia. Najpierw przez pokonanie samego siebie, aby wyjść ze swoich własnych upodobań i nieewangelicznych oczekiwań. Potrzebny jest nam, mnie i każdemu z was, duch posłuszeństwa Bogu, ponieważ On nas namaścił i posłał, jak uczy nas prorok Izajasz. A misja kapłana wg prorockich kryteriów jest niezwykle bogata. Jest służbą bliźniemu, braciom i siostrom najbardziej potrzebującym, zmarginalizowanym i będącychw różnych życiowych opresjach natury duchowej, fizyczneji obyczajowej (por. Iz 61, 1-3a. 6a-8b-9).

Wzoru takich zachowań nie trzeba tworzyć i szukać gdzieś daleko, jest on wciąż żywy w Jezusie Chrystusie, posłanym przez Ojca w mocy Ducha Świętego. W Nim, jak to dostrzegamy w dzisiejszej Ewangelii, jak w zwierciadle powinna odbijać się nasza kapłańska tożsamość. Potrzeba nam także odwagi, aby w codzienności naszego życia realizować naszą kapłańską posługę na wzór Mistrza z Nazaretu (por. Łk 4, 16-21). A ta będzie możliwa, jeśli będziemy wiernymi świadkami Boga, który objawia się w Jezusie Chrystusie. On nas kocha i daje nam wolność dzieci Bożych, a nade wszystko na zawsze czyni nas kapłanami Boga (por. Ap 1, 4b.5-8).

Mamy być sługami Ewangelii i miłosierdzia, czyniąc wszystko na Bożą chwałę, w całkowitej wolności, a tę kapłan ma tylko wtedy, kiedy zjednoczony jest z Bogiem (por. K. Wojtyła, *La meta è la felicità*,s. 124-125). To w Kościele najpełniej wyraża się nasza tożsamość kapłana, dojrzałość i piękno naszej wiary, służby i wolności. W kapłańskiej posłudze jesteśmy powołani i posłani przez Kościół, aby - za wzorem Jezusa Chrystusa - nasi bracia i siostry w obfitości mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

**3.**Obrzęd poświęcenia Krzyżma oraz oleju katechumenów i chorych podczas Mszy św., jest wymownym znakiem jedności Kościoła, jedności biskupa z wszystkimi kapłanami. Znamy użycie tych olejów do celów sakramentalnych, a także ich symbolikę. Olej w znaczeniu biblijnym jest symbolem mocy Bożej, namaszczenia przez Ducha Świętego, zdrowia i radości. Pismo Święte mówi o namaszczeniach królewskich, kapłańskich i prorockich. W ten sposób został namaszczony Duchem Świętym Mesjasz ‒ nasz Pan, Jezus Chrystus. Jednocześnie odnowienie przyrzeczeń kapłańskich jest aktem publicznym, do którego biskup zaprasza wszystkich swoich kapłanów, abytrwali w wierności powołaniu, co każdy z nasprzysięgał już uroczyście w dniu swoichświęceń.

Drodzy bracia kapłani! Pracujecie w rożnych parafiach i urzędach kościelnych waszej archidiecezji, ale wszyscy tak samo potrzebujecie dojrzałej wiary i zaufania Bogu, a to rodzi się z niepodzielonego kapłańskiego serca. Jezus jestz nami i nie pozostawia nas sierotami (por. J 14, 8).

Nadzieja, jak uczy nas Ojciec Święty Franciszek, obecna jest w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

Dlatego solidarnie, z głęboką wiarą i nadzieją za wstawiennictwem Matki Bożej Łaskawej, Królowej pokojui Matki nadziei, oraz za przyczyną waszych świętych i błogosławionych módlmy się gorąco o pokój i nadzieję w waszej ojczyźnie i w waszych sercach. Amen.

**Homilia podczas nieszporów w Wielką Środę (Kielce, WSD, 16 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Historia zbawienia to niezwykły czas łaski, w jakim Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4, 16), wychodzi naprzeciw człowieka, aby mu powiedzieć, że jako Jego Stwórca i Pan wciąż go niezmiennie kocha. W tę historię wpisują się dwa przemierza: to pierwsze,zawarte z narodem wybranym, ludem Izraela i to drugie, powszechne, którego gwarantem jest Jezus Chrystus, Syn Boży. Jedno i drugie jest poniekąd doskonałą pamięcią Boga o człowieku, jak to wyśpiewała Maryja w hymnie uwielbienia Boga, gdyż Jego miłosierdzie jest z pokolenia na pokolenie (por. Łk 1, 50). To też miał na myśli prorok Izajasz, wielki piewca nadziei, kiedy pisał: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (por. Iz 49, 15). Nie jest to więc pamięć historyczna, ale jest to pamięć znacznie trwalsza i wyjątkowa, bowiem jest to pamięć Bożej miłości:„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

**2.** Z tej pespektywy - jako pielgrzymi nadziei - pragniemy przyjąć i zrozumieć głębiej piękno i duchowe bogactwo Roku Jubileuszowego 2025.Ojciec Święty Franciszek w Bulli „Spes non confundit” pisze,że Rok Jubileuszowy będzie dla całego Kościoła intensywnym doświadczeniem łaski i nadziei (…). Oprócz czerpania nadziei z łaski Bożej, jesteśmy wezwani do odkrywania jej także w znakach czasu, które daje nam Pan. Dlaczego? Ponieważ Kościół zawsze jest zobowiązany do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiedzieć na pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz o ich wzajemną relację. Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na dobro obecne w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc. Jednak znaki czasu, które zawierają tęsknotę ludzkiego serca, potrzebującego zbawczej obecności Boga, domagają się, by zostały przekształcone w znaki nadziei (por. *Spes non confundit*, 6-7).

Takim znakiem nadziei jest Kościół posłany przez Jezusa Chrystusa, aby całemu światu nieść dobrą nowinę, a pięknem iwyjątkowością tej dobrej nowiny jest Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka. Jego wołanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” jest początkiemdrogi nadziei i propozycją dla wszystkich bez wyjątku (por. Mt 11, 28).

**3**. Trzeba jednak w zadanej nam wolności dzieci Bożych dokonać dobrego wyboru, jak czytamy w dzisiejszej liturgii słowa. A te postawy, nie tylko dzisiaj, alezawsze, są różne. W tej samej szkole, u tego samego Mistrza, Jezusa z Nazaretu był Judasz i pozostali apostołowie. Ten pierwszy pytał arcykapłanów, co chcecie mi dać, a ja Go wam wydam. I dobiwszy targu szukał sposobności do zdrady. W tym samym niemal czasie pozostali apostołowie pytali Jezusa,gdzie chcesz,abyśmy Ci przygotowali spożywanie Paschy?Z pewnością sprawiali Mistrzowi miłą niespodziankę, który wskazał im dalszą drogę przygotowania (por. Mt 26, 14-26).

Zobaczcie! To samo miejsce przebywania zMistrzem, to samo nauczanie, ta sama modlitwa, a jakże różne postawy życiowe wobec Jezusa?Życzę wam wszystkim owocnego podążania drogami nadziei, prawdy i wolności. A Boskie Serce Pana Jezusa pełne miłości, niech zawsze będzie dla was źródłem tych łask, jakich potrzebujecie na drodze seminaryjnej formacji, aby kiedyś - jak apostołowie – zapytać: Panie, gdzie chcesz, abyśmy Ci przygotowali Paschę. Amen.

**Homilia podczas Mszy Krzyżma w Wielki Czwartek (Katedra, 17 IV 2025)**

**1.** Czcigodni księża diecezjalni i zakonni, drodzy księża jubilaci i emeryci, księża biskupi Marianie i Andrzeju, ojcze opacie, osoby życia konsekrowanego oraz nasi zacni wierni modlący się z nami i za naspodczas Mszy Krzyżma, pozdrawiam was serdecznie i dziękuję wam za całoroczny dar modlitwy osobistej i tej w Różach Żywego Różańca, Apostolacie Maryjnym i Apostolacie Margaretka.

W Roku Jubileuszowym 2025 jako pielgrzymi nadziei nie ustajemy na modlitwie o pokój. W tym kontekście lepiej rozumiemy Jezusowe przesłanie z Góry Błogosławieństw: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9). A w perspektywie tak bliskich Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oczkujemy na pełne nadziei Jezusowe pozdrowienie, jakie wybrzmiałow wieczerniku w wieczór wielkanocny. Gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam!A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.A wtedy Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam (por. J 20, 19-21).

**2.**Wielkoczwartkowa Msza św. z poświęceniem Krzyżma to znaczące wydarzenie w życiu Kościoła, bowiem czynimy to na progu świętych dni, zwanych Triduum sacrum. W tym dniu, jak nigdy, nam kapłanompotrzebna jest nieustanna świadomość, że zostaliśmy zrodzeni z Eucharystii. To, co mówimy o całym Kościele, że żyje z Eucharystii, musimy powiedzieć o kapłaństwie służebnym. Ma ono swoje źródło, żyje, działa i z Eucharystii przynosi owoce. Nie ma bowiem Eucharystii bez kapłaństwa, tak jak nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii (por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2004*, nr 2).

Z takim dojrzałym kapłaństwem służebnym jesteśmy potrzebni Jezusowi Chrystusowi, Najwyższemu Kapłanowi i Kościołowi, który posyła nas do współczesnego świata z darem głoszenia Ewangelii, dobrej nowiny. A nasz świat ‒ mimo licznych i poważnych pęknięć cywilizacyjnych, ideologicznych, kulturowych, religijnych i obyczajowych ‒ stęskniony jest nadziei, dobra, prawdy, wolności i pokoju. To właśnie taką tęsknotę odczuł w swym sercu pasterz, gdy opuścił liczne owce swojego stada, aby szukać tej jedynej, która się zagubiła (por. Łk 15, 1-10). Tego też właśnie doświadczyła Maria Magdalena w niedzielny poranek, aby niezwłocznie pobiec do grobu i spotkać swego zmartwychwstałego Mistrza (por. J 20, 1-2)**.**

Nasza misja kapłańska zawsze dokonuje się za cenę wyjścia. Najpierw przez pokonanie samego siebie, aby wyjść ze swoich własnych przyzwyczajeń, upodobań i nieewangelicznych oczekiwań. Potrzebny jest nam, mnie i każdemu z was, duch posłuszeństwa Bogu i Kościołowi, ponieważ On nas namaścił i posłał, jak uczy nas prorok Izajasz. A misja kapłana - wg prorockich kryteriów - jest niezwykle bogata, cenna i potrzebna światu. Jest służbą bliźniemu, braciom i siostrom najbardziej potrzebującym, zmarginalizowanym, zdyskwalifikowanym przez współczesną kulturę,i tych będącychw różnych życiowych opresjach natury duchowej, fizyczneji obyczajowej (por. Iz 61, 1-3a. 6a-8b-9).

Wzoru takiej służby nie trzeba tworzyć i szukać gdzieś daleko, jest on wciąż żywy w Jezusie Chrystusie, posłanym przez Ojca w mocy Ducha Świętego. W Nim, jak to dostrzegamy w dzisiejszej Ewangelii, jak w najlepszym zwierciadle powinna odbijać się nasza kapłańska tożsamość i piękno naszej misji. Potrzeba nam także twórczej odwagi, aby w codzienności naszego życia realizować kapłańską posługę na wzór Mistrza z Nazaretu (por. Łk 4, 16-21). A ta będzie możliwa tylko wtedy, jeśli będziemy wiernymi świadkami Boga, który objawia się w Jezusie Chrystusie. On nas kocha i daje nam wolność dzieci Bożych, a nade wszystko na zawsze czyni nas swoimi kapłanami (por. Ap 1, 4b.5-8).

Mamy być sługami Ewangelii i miłosierdzia, prawdy i nadziei czyniąc wszystko na Bożą chwałę, w całkowitej wolności, a tę kapłan ma tylko wtedy, kiedy zjednoczony jest z Bogiem (por. K. Wojtyła, *La meta è la felicità*,s. 124-125). To w Kościele, we wspólnocie naszej wiary, najpełniej wyraża się nasza tożsamość kapłana, dojrzałość i piękno naszych codziennych zachowań, służby i wolności. W kapłańskiej posłudze jesteśmy powołani i posłani przez Kościół, aby za wzorem Jezusa Chrystusa nasi bracia i siostry mieli życie, i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

**3.** Podczas tej Mszy św. o duchowych potrzebach wiernych przypomina nam obrzęd poświęcenia Krzyżma i oleju chorych. Jest to także wymowny znak jedności Kościoła, jedności biskupa z wszystkimi kapłanami. Doskonale znamy użycie tych olejów do celów sakramentalnych, a także ich symbolikę. Olej w znaczeniu biblijnym jest symbolem mocy Bożej, namaszczenia przez Ducha Świętego, zdrowia i radości. W ten sposób został namaszczony Duchem Świętym Mesjasz ‒ nasz Pan, Jezus Chrystus. Jednocześnie nasze odnowienie przyrzeczeń kapłańskich jest aktem publicznym, do którego biskup zaprasza wszystkich swoich kapłanów, abywciąż trwali w wierności powołaniu, co każdy z nasprzysięgał już uroczyście w dniu swoichświęceń.

Drodzy bracia kapłani! Pracujecie w różnych parafiach i urzędach kościelnych diecezji kieleckiej, a także na misjach i uczelniach, prowadzicie dzieła miłosierdzia, katechizujecie, głosicie słowo Boże, bądź odpoczywacie na zasłużonej emeryturze, ale wszyscy bez wyjątku tak samo potrzebujemy dojrzałej wiary i zaufania Bogu, a to rodzi się wyłącznie z niepodzielonego kapłańskiego serca. A Jezus zawsze jestz nami i nie pozostawia na sierotami (por. J 14, 8).

Na drodze naszego kapłańskiego życia i posługi potrzebujemy nadziei, ponieważ nieprzewidywalność przyszłości często rodzi sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

Dlatego z głęboką wiarą powierzmy się opiece Boskiego Serca Pana Jezusa, a jednocześnie z nadzieją za wstawiennictwem Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej, Matki kapłanów i Matki nadziei oraz za przyczyną naszych świętych i błogosławionych módlmy się o naszą gorliwość apostolską, autentyczną jedność między nami, a także o pokój Chrystusowy w naszych sercach i w naszej ojczyźnie. Amen.

**Homilia podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej (Katedra, 17 IV 2025)**

**1**.Moi drodzy! Msza Wieczerzy Pańskiej sprawowana w Wielki Czwartek jako wielka liturgiczna brama otwiera nam czas świętych dni, które nazywamy „Triduum sacrum”. Dziś w Roku Jubileuszowym jako pielgrzymi nadziei powędrujmy z Panem Jezusem, naszym Panem i Odkupicielem, przez historię zbawienia, aby odkrywać bogactwo i piękno Eucharystii, w piątek drogą krzyżową będziemy podążać za Jezusem skazanym na śmierć, a w sobotę wsłuchamy się w ciszę Jezusa leżącego w grobie.

W tej pielgrzymce wiary i nadziei nie będziemy sami, ponieważ Jezus Chrystus, Syn Boży, mając się wydać na śmierć pozostawił Kościołowi nową wiekuistą Ofiarę i Ucztę swojej miłości, jaką jest Eucharystia. Dlategoz tego Boskiego źródła miłości będziemy czerpali pełnię miłości i życia(por*. Kolekta*, MszaWieczerzy Pańskiej).

Eucharystia, sakrament miłości,jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam miłość Boga wobec każdego człowieka. W tym sakramencie objawia się miłość największa, ta, która przynagla,by życie swoje oddać za przyjaciół swoich (por. J 15, 13).

W tym sakramencie Pan przychodzi do człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), stając się jego towarzyszem w drodze. Co więcej,w tym sakramencie Pan staje się pokarmem dla człowieka spragnionego prawdy i wolności. Skoro tylko prawda może nas uczynić wolnymi (por. J 8, 36), to Chrystus staje się dla nas pokarmem prawdy (por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*,1-2).

**2.**To, co wydarzyło się dwa tysiące lat temu w Jerozolimie, miało już swoje zapowiedzi prorockie znacznie wcześniej, ponieważ Boże obietniceuzdrawiania relacji między Bogiem a człowiekiem, popsutych grzechem pierwotnym, sięgają samego raju. A te obietnice swoje rzeczywiste kształty nabierały w przymierzu Pana Boga z narodem wybranym. Baranek bez skazy to obraz Mesjasza, to dla Izraela paschalny posiłek na drodze do wolnościi nowej przyszłości. To Pascha nadziei i święto uczczenia Boga, który jest miłością i życiem, nadzieją i wolnością (por. Wj 12, 1-8.11-14).

Nowe przymierze i obecność Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, w naszym ludzkim świecie, to znak oczywisty i bardziej czytelny, że Bóg w Jezusie pragnienaszej autentycznej wolności dzieci Bożych, wyłącznie po to, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10,10).

Z taką też świadomością Jezus, Boski Odkupiciel, podejmuje swoją misję. Jezus wiedząc, żenadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego światado Ojca, umiłowawszy swoich na świecie do końca ich umiłował. Uczynił wszystko, aby apostołowie zrozumiali Jego misję Mesjasza i Sługi. Daje przykład niebywałej pokory, kiedy jak sługa umywa nogi apostołom (por. J 13, 1-15). Owocem tej pokory Jezusa Chrystusa jest Eucharystia z Jego rzeczywistą obecnością pod postaciami chleba i wina. Katecheza św. Pawła Apostoła z Pierwszego Listu do Koryntianjest nie tylko historią ustanowienia Eucharystii, a jest przede wszystkim serdecznym zaproszeniem Pana Jezusa, aby sprawować Eucharystię na Jego pamiątkęi karmić się nią w pełnym nadziei oczekiwaniu na powtórne przyjście Pana (por. 1 Kor 11, 23-26).

**3.** Eucharystia, jako obecność Pana Jezusa we wspólnocie wiernych i jako jej pokarm duchowy, jest czymś najcenniejszym, co Kościół posiada na drogach swojej historii.

Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako *dar największy,* ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości, skoro to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne (por. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 11).

Niestety, bankructwo eucharystycznego sposobu życia we wspólnocie Kościołajest dziś widoczne jako pogarda dla Mszy św. niedzielnej i świątecznej, także jako wyraz obojętności na spotkanie z Jezusem w Komunii św. Dlatego w tym jubileuszowym czasie łaski i nadziei trzeba odkryć na nowo, że Jezus Chrystus eucharystyczny nie należy do przeszłości, ale jest naszą nadzieją i naszą przyszłością (por. SC 77). Amen.

**Homilia w Wigilię Paschalną (Katedra, 19 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Jakże bogata jest liturgia słowa Bożego Wigilii Paschalnej, oraz towarzyszące jej obrzędy: liturgia światła, śpiew „Exsultetu” i wspólne odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. To dzięki celebracji Wigilii Paschalnej, której sercem jest Eucharystia, wejdziemy w centrum świątwielkanocnych.

Liturgię Wigilii Paschalnej wyróżniają dwa doniosłe znaki. Pierwszy to ogień, który staje się światłem. Światło paschału, niesionego w procesji przez pogrążony w mrokach nocy kościół, rozchodzi się falą świateł, mówi nam o Chrystusie jako prawdziwej gwieździe zarannej, która nie zachodzi na wieki, o Zmartwychwstałym Panu, w którym światło pokonało ciemności. Drugim znakiem jest woda. Wskazuje ona na wody Morza Czerwonego, pogrążenie i śmierć, tajemnicę krzyża. Później jawi się nam jako woda źródlana, która pośród morderczej suszy daje życie. Staje się w ten sposób symbolem sakramentu chrztu, który daje nam udział w bogactwie łask zrodzonych jako owoc śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa (por. Benedykt XVI, *Wigilia Paschalna,* 23 IV 2011).

Dlatego dzięki łasce wiary zadanej nam na chrzcie św., doświadczając prawdy, sławimy Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16).Nie przestajemy uroczyście świętować, bowiem wdzięczność potrzebuje czasu. To wyjaśnia wspaniałą uroczystość dzisiejszej nocy, w której czuwając, dostrzegamy jakże już bliski horyzont zmartwychwstania Pana.

**2**.Warto zauważyć, że liturgia słowa odwołuje się do prawdy, że w świecie będącym dziełem Boga szczególne miejsce zajmuje człowiek noszący w sobie podobieństwo do swojego Stwórcy i Pana (por. Rdz 1, 27). W tym podobieństwie jest cały sens naszej przyjaźni z Bogiem, a Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4,16), o tę przyjaźń się troszczy i nigdy z niej nie rezygnuje. Bóg, powierzając człowiekowi panowanie nad dziełem stworzenia, nie uczynił go tylko zarządcą ziemskiej doczesności, ale obdarza go swoją miłością i prowadzi go do wieczności. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

Aby ukazać całą prawdę o sobie, Bóg - jak dobry ojciec - wchodzi w historię ludzkiego życia, powołuje Abrahama, którego Pismo Święte nazywa „przyjacielem Boga”, proponuje człowiekowi przymierze ze Sobą, troszczy się o wolność narodu wybranego i wyprowadza go z domu niewoli, a głosem prorokówczyni obietnice nowego przymierza, którego gwarantem na zawsze będzie Jezus Chrystus, Syn Boży. Zaś owocem misji zbawczej Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela, jest chrzcielny dar nowego życia. Przez śmierć Pana Jezusa na krzyżu został pokonany i pogrzebany stary człowiek, a ten nowy, jak uczy nas św. Paweł w Liście do Rzymian, ma żyć dla Boga (por. Rz 6, 3-11).

**3.** Co to znaczy żyć dla Boga? To ważne i wcale nie nowe pytanie. Zadał je sobie św. Augustyn, konwertyta pierwszych wieków chrześcijaństwa, późniejszy biskup Hippony, który wyraził tę wciąż aktualną myśl, a nawet dobrą radę: „Jeżeli Bóg w życiu jest na pierwszym miejscu, wszystko znajdzie się na właściwym miejscu”.Oczywiścieczłowiek w wolności serca i woli może dokonać wyboru, a więc, jakie miejsce daBogu w swoim życiu? Jeżeli odpowie Bogu „tak” ‒ to wszystko będzie się toczyło w należytej harmonii, w szeroko pojętym dobru dla człowieka z błogosławieństwem Boga. Co jednak nie oznacza, że nie będzie w życiu góry Golgoty.

Moi drodzy! Wiara nie czyni nas bezradnymi, ale jest znakomitą i niezawodną busolą po drogach naszego życia. Nie będziemy bezradni jak kobiety przy pustym grobie Pana Jezusa (por. Łk 24, 1-12). Wierzymy, że On zmartwychwstał i żyje we wspólnocie Kościoła, w darze sakramentów św., zwłaszcza Eucharystii.

Zechciejmy więc, jak uczniowie na drodze do Emaus, rozpoznać Pana, kiedy sprawował dla nich Eucharystię (por. Łk 24, 30-35), abyśmy wtedy z odwagą poszli i byli uczniami-misjonarzami oraz pielgrzymami nadziei.Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego – Rezurekcja (Katedra, 20 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Niebywale ciekawie wybrzmiewa zdanie św. Jana Pawła II, które nam, ludziom pielgrzymom na tej ziemi, niesie tak wiele nadziei: „Życie ludzkie nie jest tylko kręgiem fal przynoszącym niespodzianki, ale przede wszystkimjest falą znacznie większą niż ludzka śmierć” (Karol Wojtyła, *La meta è la felicità*, s. 53). Po świętych dniach Triduum Paschalnego, Niedziela Wielkanocy Zmartwychwstania Pańskiego, jest metą naszego życiowego pielgrzymowania, stajemy bowiem u źródła życia wiecznego, któym jest Jezus Chrystus, nasz Zmartwychwstały Pan i Odkupiciel. „Oto już świecą święte promienie światła Chrystusa, świtają lśniące światła czystego Ducha, otwierają się szeroko niebiańskie skarby chwały i boskości. Ogromna i czarna noc została pochłonięta, nieprzenikniona ciemność rozpłynęła się w sobie i ponury cień śmierci został zaciemniony. Życie rozprzestrzeniło się nad wszystkimi rzeczami i wszystko wypełnione jest nieskończonym światłem, wieczny świt zajmuje wszechświat, a Chrystus, który jest przed gwiazdą poranną i gwiazdami, nieśmiertelny i niezmierzony oraz wielki świeci nad wszystkimi rzeczami bardziej niż słońce” (św. Hipolit Rzymski, *Homilia wielkanocna*).

**2.**Ten obfity dar życia i nadziei, miłości i pokoju, jaki przynosi nam Jezus Zmartwychwstały, przeznaczony jest dla człowieka, co jest życzeniem samego Jezusa Chrystusa, który przyszedł, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10,10). Co więcej!Jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu z Dziejów Apostolskich, duchowe dobra miłosierdzia, owoc misji zbawczej Jezusa, mogą zagościć w każdym ludzkim sercu, jeśli tylko człowiek otworzy je z wiarą na Bożą hojność (por. Dz 10, 42-43).

Zmartwychwstanie Jezusa humanizuje i przebóstwia człowieka, aby był tym, do czego stworzył go Bóg, aby patrzył nie tylko na to, co ziemskie i doczesne, ale ma żyć ambitnie i dążyć do tego, co w górze. Wartość i piękno ludzkiego życia, ubogaconego Bożym darem łaski, zasługuje nie tylko na pomniki i piękne grobowce na ziemi, ale przede wszystkim zasługuje na chwałę nieba w obecności Jezusa Chrystusa (por. Kol 3, 1-4). Mamy też wszelkie środki, aby dojść do chwały nieba: słowoBoże, sakramenty święte, dzieła miłosierdzia, które uszlachetniają naszą chrześcijańską tożsamość. Jednocześnie łaska jako pomoc Boża trwa na wieki, a nadzieja życia jest większa niż śmierć, jak modlił się psalmista Pański:„Nie umrę, ale żyć będę i głosić dzieła Pana” (Ps 118, 17).

**3.**Moi drodzy! Nie możemy mieć wątpliwości jak Maria Magdalena, któraprzyszła do grobu i z żalem wyznała: „Zabrano Pana z grobui nie wiemy, gdzie Go położono” (J 20, 2). Jednak nie zrezygnowała z poszukiwańi szukała pomocy u apostołów, dla których pusty grób Panabył znakiem nadziei, ponieważ dotąd nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych (por. J 20, 6-9).

Niestety, dziś takich, którzy nie szukają Jezusa Zmartwychwstałego jest wielu. Wokół siebie widzą tylko swoje interesy ideologiczne i obyczajowe, nie służą Polsce, kopią cywilizacyjne groby śmierci, które wyludniają naszą ojczyznę. Pani minister nie wie, że wstrzyknięcie chlorku potasu do serca dziewięciomiesięcznego nienarodzonego dziecka jest morderstwem i zbrodnią wmajestacie prawa? A kto ma to wiedzieć? Nie potrzeba katechezy w szkole, krzyży w urzędach, zbędne są rodziny, a matki i ojców zastąpią niejednoznaczneukłady partnerskie.

Moi drodzy diecezjanie, mieszkańcy Kielc i uroczej ziemi świętokrzyskiej, małopolskiej i śląskiej, bez obecności Jezusa Chrystusa w naszym życiu, co jest wymogiem naszej wiary chrzcielnej, nie będziemy mieć siły i odwagi, abynasze świadectwo było czytelne i jasne jak blask zmartwychwstałego Pana. A do takiego odważnego świadectwa wiary zaprasza nasJezus Chrystus: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej za śp. Ojca Świętego Franciszka (Katedra, 22 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Powszechnie wiadomo, że wczoraj, w poniedziałek wielkanocny, o godz. 7.35 zmarł Ociec ŚwiętyFranciszek, którego Boża Opatrzność powołała na Stolicę Piotrową 13 marca 2013 r. Po papieżu Leonie XIII był drugim najstarszym panującym pasterzem Kościoła katolickiego wszechczasów. W czasie 12 lat pontyfikatu papież Franciszek ogłosił m.in. 4 encykliki, 7 adhortacji apostolskich i 2 bulle.

**2.** Nie czas jednak na wyliczanie dokumentów, alejest to czas modlitwy za śp.Piotra naszych czasów, jakim był Ojciec Święty Franciszek. Jego misję streszczają słowa Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela, który powiedział do św. Piotra:„Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci” (Łk 22, 32). A spotkanie św. Piotra z Jezusem zmartwychwstałym w pięknym dialogu dopełnia sensu misji Apostoła, jaką polecił mu Jezus Chrystus.Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Odpowiedział Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś baranki moje!I Pan pytał Piotra po raz drugi. Czy miłujesz Mnie? Odparł Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś owce moje!Powiedział mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Czy kochasz Mnie? I rzekł do Niego: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego Jezus: Paś owce moje! (por. J 21, 15-17).

**3.** Misja papieża to misja umacniania wiary uczniów Jezusa Chrystusa, to misja miłości, nadziei i pokoju. To służba Kościołowi i jego wiernym, która prowadzi znacznie dalej niż pusty grób Pana, to ukazywanie prawdy, żeczłowiek jest drogą Kościoła. Nie zatrzymywał nas na doczesności, ale gorąco pragnął, aby nasze życie oświetlało światło, które pochodzi od Boga, aby wiara rodziła się ze spotkania z Bogiem żywym, który jest miłością, aby dzięki tej miłościczłowiek kierował spojrzenie w przyszłość (por. *Lumen fidei*, 4). Takim był nasz zmarły Ojciec Święty Franciszek, pielgrzym nadziei i Piotr naszych czasów.

Niech Maryja, Matka Bożego Syna i Matka Kościoła,której powierzył swoje życie i apostolską posługę, wprowadzi godo domu Ojca. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. Kazimierza Gącika (Kazimierza Wielka, par. Podwyższenia Krzyża Świętego, 23 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Jeśli jest dobry czas do umierania, to z pewnością takim czasem jest czas wielkanocny, tak mocno nasycony nadzieją i wiarą w zmartwychwstanie.„Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5) ‒ pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian. W duchu tej nadziei w Roku Jubileuszowym gromadzimy się na Mszy św. pogrzebowej, aby Bożemu miłosierdziu polecać duszęśp. Kazimierza Gącika, męża pani Zofii i tatę ks. prał. Dariusza Gącika, naszego współbrata kapłana, a także waszego krewnego, sąsiada i parafianina.

Wspólnota eucharystyczna jest wspólnotą nadziei, ubogaca ją łaska wiary chrzcielnej, sakramenty św. i słowo Boże.Dzięki temu ufamy i wierzymy, żenasza modlitwa za śp. Kazimierza będzie owocna, ponieważ zakorzeniona jest w prawdzie o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.To Jezus, zmartwychwstały Pan, jest źródłem naszego zmartwychwstania: „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20-22). W oczekiwaniu na to wypełnienie, Chrystusjest już obecny w ludzkim życiu, żyje w sercach swoich wiernych i w Nim zakosztują oni piękna tej rzeczywistości, której ludzkie oko nie widziało, nie słyszało o niej ucho i rozum jej nie pojmuje(por. Hbr 6, 5; KKK 655).

Słowo Boże, które zawsze jest orędziem nadziei o naszej przyszłości uczy nas, żegwarantem wieczności jest Jezus Chrystus. Bóg w swojej odwiecznej miłości uczynił wszystko, aby ludzka doczesność nie była tylko ostatnim i beznadziejnym etapem życia, ale prowadzi nas do siebie, do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

**2.**Tę drogę poprzedziło zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, a każda ludzka śmierć jest tylko drogą do złączenia się z Nim w jedno przez zmartwychwstanie. Stąd teżjakże sensowne jest pełne nadzieiwołanie św. Pawła Apostoła:„Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy (…). Tak i wy to rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, a żyjecie dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6, 5. 8-9). A tym, co chroni uczniów Jezusa Chrystusa przed wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami, jest droga, jaką Jezus Chrystus, Boski Nauczyciel, wskazuje swoim uczniom. A jest to droga Bożych przykazań i droga Błogosławieństw, a szczególnie zachowanie przykazania miłościBoga i bliźniego. On sam jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6)

Taką drogę życia proponują swoim dzieciom ojcowie i matki, ponieważ ojcostwo i macierzyństwo to pełnia życia człowieka. Dlatego ‒ jak uczył Ojciec Święty Franciszek ‒ trzebamówić o pięknie powołania małżeńskiego i rodzinnego, o macierzyństwie i ojcostwie.

**3**. Św. Augustyn podkreślał znaczenie duchowego rozwoju dzieci, z uwzględnieniem zadań ojca jako przewodnika duchowego. To ojciec, wg bp. Hippony, powinien prowadzić dzieci ku Bogu, łącząc miłość i świadectwo z odpowiednią surowością. Natomiast św. Jan Chryzostom kładłbardzomocny nacisk na rolę ojca w rodzinie jako nauczyciela duchowego, dbającego o rozwój cnót chrześcijańskich, dobre obyczaje i unikanie pokus. W swoim powołaniu ojciec powinien dbać o mądrość i przykładne życie, przygotowując dzieci do przyszłego życia chrześcijańskiego.

Śp. Kazimierz, s. Ignacego i Zofii z d. Kita, urodził się 93 lata temui był jednym z siedmiu synów swoich rodziców. Przyszedł na świat w zupełnie w innej epoce ekonomicznej i kulturowej, ale środowisko rodzinne tamtych czasów było szkołą wiary, dobrych obyczajów, wzajemnego szacunku i pracowitości. Śp. Kazimierz w środowisku rodziny spędził swoje dzieciństwo, czas nauki i tam dorastał do życiowej decyzji, aby z Zofią w sakramentalnym związku małżeńskim dzielić swoje życie przez 68 lat. Pracując zawodowo na codzienny chleb, był wierny obowiązkom męża i ojca, ciesząc się, że jego długo oczekiwany jedyny syn Dariusz został kapłanem. Pogodna twarz śp. Kazimierza budziła zaufanie, zachęcała do rozmowy z nim, czego sam doświadczyłem. Modlitwą rozpoczynał nowy dzień i modlitwą go zamykał, a od wielu lat wraz z małżonką p. Zofią odmawiali koronkę do Bożego Miłosierdzia i modlili się podczas Apelu Jasnogórski.

Rodzice kapłana to ludzie Eucharystii i różańca św., co też było szczególną siłą śp. Kazimierza i jego żyjącej małżonki. Ufamy, że w takim życiu, ubogaconym pracą i troską o rodzinę, nic się nie kończy bezowocnie, ale otwarte Bożym miłosierdziem bramy nieba sprawiają, że dla śp. Kazimierza jest miejsce w domu Ojca (por. J 14, 6). Bowiem cenna jest w oczach Pana śmierć Jego wyznawców, dlatego w swojej łaskawości strzeże On ludzi prawego serca (por. Ps 116).

Głęboko wierzymy i ufamy, że nasza wspólna modlitwa podczas Mszy św. pogrzebowej, licznie koncelebrowana Msza św. oraz przyjęta Komunia św. przez uczestników pogrzebu będą dla śp. Kazimierza owocną pomocą na jego drodze do nieba, a dla rodziny duchową pociechą, że naszeżycie zmienia się, ale się nie kończy.

Ufamy, że Maryja, Matka Bożego Syna, Matka Nadziei i Matka Miłosierdzia, poprowadzi naszego zmarłego bratana spotkanie z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4, 14). Niech śp. Kazimierz razem z Chrystusem zmartwychwstałym odpoczywa w pokoju na wieki. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej odpustowej ku czci św. Wojciecha b.m. - 700-lecie parafii (Pełczyska, 23 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Wszyscy zacni uczestnicy jubileuszowej Mszy św. ku czci św. Wojciecha b.m., patrona waszej parafii w Pełczyskach. Warto zauważyć, że we wspólnocie, jaką jest Kościół katolicki, męczennicy to szczególnie świadkowie wiary Jezusa Chrystusa. Św. Jan Paweł II uczył, że męczennik jest najbardziej autentycznym świadkiemprawdy o życiu. Wie, że po spotkaniu z Jezusem Chrystusem znalazł prawdę o własnym życiu, i tej pewności nikt ani nic nie zdoła mu odebrać. Ani cierpienie, ani śmierć zadana przemocą nie skłonią go od odstąpienia od prawdy , którą odkrył spotkając Chrystusa (por. *Fides et ratio*, 32). Niezależnie więc od tego, w jakiej epoce ludzkich dziejów dokonuje się zbrodni na ludziach wierzących, nazywamy ich męczennikami.

Tak więc męczennicy to nie jacyś bohaterowie, supermani czy antyczni herosi, ale świadkowie wiary przeżywanej w codzienności życia, w jego różnych okolicznościach kulturowych i cywilizacyjnych, społecznych i politycznych. A Pan Jezus, nasz Pan i Odkupiciel, nauczał o naglącej potrzebie świadectwa, a także o możliwych prześladowanych (por. J 15, 20).

Pamiętamy, że najważniejszym świadectwem wiary jest zachowanie przykazania miłości Boga i bliźniego, które uwiarygadnia naszą tożsamość uczniów Jezusa Chrystusa. Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali (por. J 13, 35). Ale Pan Jezus nie ukrywał, że za Jego uczniami podąża nienawiść świata, która nie ma końca. „Pamiętajcie o słowie, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego Pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to was prześladować będą. Ale to wszystko będą wam czynić z powodu mego imienia…” (J 15, 20-21).

**2**.Nic dziwnego, że Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, w którym mamy uczestnictwo od dnia chrztu św., nie rodzi się z rewolucji, ale ze świadectwa wiary. Dlatego u początków Kościoła widzimy diakona Szczepana, pierwszego męczennika. Głosił Ewangelię, ale też odważnie uświadamiał swoim rodakom odrzucanie Mesjasza, Jezusa Chrystusa, a ci za nic nie chcieli znać prawdy. Gdy to usłyszeli zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. Podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali (por. Dz 7, 54-60). Taki scenariusz powtarzał się od wieków na rzymskich arenach i późniejszych, jakże bestialskich, prześladowaniach chrześcijan, a autor utworu „Didache” stwierdza, że ci, którzy prześladują chrześcijan nawet nie wiedzą, dlaczego to czynią!

Głoszenie Dobrej Nowiny to zadanie, jakie Pan Jezus, Boski Misjonarz, powierzył swoim uczniom.Nie ograniczył zasięgu tego wyzwania w granicach czasowych, geograficznych czy kulturowych.„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). A św. Marek dodaje: „…głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). Tak więc Kościół bez głoszenia Ewangelii byłby martwy, ale żyje, ponieważ wiara umacnia się, kiedy jest przekazywana (por. Jan Paweł II, *Redemptorismissio*, 2).

To wszystko dokonuje się mocą Ducha Świętego, gdyż takie było życzenie Pana Jezusa Zmartwychwstałego:„…gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Z takiego dojrzewaniaw wierze rodziła się dynamika misyjna Kościoła, która, mimo prześladowań, które i dziś boleśnie dają znać o sobie, nie ustaje.

Jestem przekonany, że w jakiś sposób każdy z nas odnajduje się w dobrych radach św. Pawła Apostoła. Sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, trwajcie mocno w jednym duchu, jedynym sercem walczcie wspólnie o wiarę w Ewangelię i w niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom (por. Flp 1, 27-28). Taka postawa wiary zapowiada ewangeliczne owoce, bowiem tylko ziarno, które obumiera rodzi nowy plon. Jest to niebywale wymagające, aby samemu stać się takim ewangelicznym ziarnem (por. J 12, 24-26).

**3.** Pełczyska to miejscowość leżąca w malowniczym terenie, gdzie od wiekóww pobliżu przepływa rzeka Nida, która sprawiła, że w dawnych czasach osada była zamieszkana przez różne plemiona i ludy. Odkryte w pobliżu cmentarzyska, a także kolekcje przedmiotów codziennego użytku i broni, mówią wiele o przodkach tej okolicy. Powstanie parafii w Pełczyskach przypada na koniec XII w., zaś pierwsza wzmianka o kościele pojawia się w 1224 r. Natomiast jej nazwaw wykazach świętopietrza pojawia się w 1336 r.

Od początku powstania parafii jej patronem był św.Wojciech b.m., tenwyjątkowy świadek wiary, któremu życie nie oszczędzało bolesnych doświadczeń. Pokonywał je wsłuchując się w radyśw. Pawła Apostoła. Odważnie trwał w głoszeniu Ewangelii wierny Chrystusowi i Kościołowi, który głosem papieża posłał go z misją głoszenia Dobrej Nowiny. Słowiańskie ziemie żyjące prawami puszczy i swoich wierzeń czekały na dar dobrej nowiny, bowiem tam, gdzie głosi się słowo Boże, ono zwiastuje wiosnę duchowej odnowy. A ta została zroszona nie tyle wiosennym deszczem, ile krwią męczenników, a wśród nich krwią św. Wojciecha (956-997).

Dlaczego wspominamy świętych męczenników z tak odległych czasów?Ponieważ święcinie przemijają, oni rodzą nowych świętych, jak uczył św. Jan Paweł II.Wierność Chrystusowi i Kościołowi sprawia, że do nieba już z ziemi zabierają ze sobą aureolę świętości. Świętość nie rodzi się w niebie, ale na ziemi z pięknego życia, które nie jest czymś bezużytecznym, jeśli jest solą ziemi i światłem (por. Mt 5, 13-16). Tak więc świętość chrześcijan ‒ również waszych praojców i wasze obecne ‒ nie należy do przeszłości, ale jest wciąż aktualna, jak kiedyś ta św. Wojciecha, a dziś tych, którzy na co dzień żyją przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Dziś jest to naglące wyzwanie dla współczesnego pokolenia parafian: ojców i matek, jej duszpasterza, a także dzieci i młodzieży oraz starszego pokolenia. Spoglądanie w przyszłość z nadzieją ‒ jak uczył nas Ojciec Święty Franciszek ‒ oznacza również posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać. Niestety, musimy ze smutkiem zauważyć, że w wielu sytuacjach, takiej perspektywy brakuje (por. *Spes non confundit*, 9).

Dlatego ufnie prosimy, aby otwarte podwoje jubileuszu 700-lecia waszej parafii były owocne waszą modlitwą, owocną przemianą duchową, drogą do pokonywania pychy i wzajemnych uraz. Niech was wspomaga Maryja, Matka Kościoła i Matka nadziei, a nade wszystko wasz przemożny patron św. Wojciech b.m. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej - jubileusz 700-lecia parafii (Krasocin, 24 IV 2025)**

**1.**Drodzy bracia i siostry, wierni parafii Krasocin przeżywający w Roku Świętym 2025 jubileusz 700-lecia założenia waszej parafii. W tym duchowym klimacie pozdrawiam was z pasterską troską i zapraszam do wdzięcznej modlitwy podczas jubileuszowej Mszy św. dziękczynnej. Razem z wami pozdrawiam zaproszonych gości, władze samorządowe, czcigodnych księży wszelkich godności i urzędów, a także obecnych duszpasterzy na czele z ks. proboszczem Pawłem Kowalskim i wikariuszem ks. Piotrem Kucharzem.

Jeśli teraz sięgam nieco w głąb historii waszej jubileuszowej parafii, to tylko dlatego, aby przypomnieć, że parafia Krasocin została erygowana w 1325 r. przez biskupa krakowskiego Nankera. Pierwszy kościół z modrzewia, który, niestety, nie przetrwał do naszych czasów,zbudowanow latach 1388-98, a jego fundatorem był Zbigniew z Brzezia – marszałek Królestwa Polskiego.

Siedemset lat to piękna historia ludzi tych ziem, a przede wszystkim parafii, żywej wspólnoty wiary, która przetrwała liczne dziejowe burze, ludzkie kaprysy i odstępstwa, katastrofy naturalne oraz inne zagrożenia, jakie pojawiły się w różnych epokach jej dziejów.

Bez Bożego działania łaski, która przez wieki w sakramencie chrztu św. rozlewała się obficie na pokolenia mieszkańców tej ziemi, nie byłoby dziś tej jubileuszowej celebracji Mszy św. Owocem długiego procesu ewangelizacji były dobre rodziny, mądrzy ojcowie i kochające życie matki, dzieci i młodzież, którzy z czasem byli posyłani do szkoły parafialnej. Rodziły się kolejne zastępy pracowitych rolników i uczciwych rzemieślników, którzy tę ziemię czynili dostatnią i sławną wielkością swoich synów i córek.

**2.** Jubileusz nie jest festynem i zabawą ludową, ale jak czytamy w Księdze Kapłańskiej Starego Przymierza jest to czas łaski, który obfituje w radość, przebaczanie i pojednanie, sprawiedliwość i wzajemną zgodę. Jest to czas wykonywania Bożych ustaw, przestrzegania ich i wprowadzania ich w życie, aby życie było bezpieczne i dostatnie. Wtedy ziemia wyda obfity plon, ludzie będą jedli do sytości i będą bezpieczniemieszkali na swojej ziemi (por. Kpł 25, 8-17).

Boże zamiary wobec człowieka są jasne, bowiem Bóg stworzył go do szczęścia i nieśmiertelności, uczynił go obrazem swojej wieczności (por. Mdr 2, 23). Ten chciany przez Boga dar ludzkiego szczęścia niesie człowiek w dzbanie swojej ludzkiej natury, która często z jego własnej woli staje się dziurawym naczyniem we współpracy z Bożą łaską. Boże dary łaski, począwszy od zadanej nam wiary, nadziei i miłości, aż po zapał w realizacji chrześcijańskiego powołania, są obfite i darmowe. Cena tej łaski jest niewymierna, ponieważ nosi w sobie ofiarę odkupienia Jezusa Chrystusa, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubogacić. To, co otrzymujemy od Boga, który jest miłością, ma być też naszym darem dla innych (por. 2 Kor 8, 7.9. 13-15).

Najlepszy przykład obdarowania innych widzimy w ofiarnej miłości Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który broni życia. Pozwala apostołom Piotrowi i Janowi, aby uzdrowili chromego człowieka, co wzbudza sensację większą niż samo zmartwychwstanie Pana Jezusa.

W tym niezrozumiałym dla wielu ludzi działaniu Piotr apostoł głosi katechezę, dzięki której wyjaśnia, że Boże działanie jest owocne tam, gdzie człowiek z wiarą odpowiada na Boże propozycje.„I przez wiarę w Jego imię temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, imię to przywróciło siły. Wiara wzbudzona przez niego dała mu tę pełnię sił, którą wszyscy widzicie” (Dz 3, 16). A stało się tak, ponieważ Jezus, którego Żydzi odrzucili, jest zawsze po stronie człowieka, szczególnie potrzebującego pomocy. Jego zbawcza misja jest dla człowieka, On bowiem przyszedł do ludzi, aby mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

Moi drodzy bracia i siostry! Jeśli chcemy owocnie i mądrze przeżywać jubileusz to potrzebny jest nam szczery rachunek sumienia. Podczas takiego jubileuszu nie najważniejsze są budowle, pomniki, uchwały, obrazy czy organy, ale człowiek, bowiem on jest chwałą Boga. Czy dziś, po siedmiu wiekach istnienia parafii, żyjecie w prawdzie o sobie w waszych małżeństwach, rodzinach, pracy zawodowej, relacjach społecznych, posłudze kapłańskiej, trosce o wychowywanie dzieci i młodzieży…? Tych pytań jest tak wiele!

**3.**Same święta wielkanocne i czas oktawy są czasem łaski, aby zrozumieć istotę naszej tożsamości chrześcijańskiej i potrzebę świadectwa wiary, które ma nas prowadzić drogą Jezusa zmartwychwstałego (por. Łk 24, 35-48).Zgodnie zżyczeniem Pana Jezusa mamy być solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14). Taka życiowa postawa pozwala, aby każdego dania być bliżej Boga i Jego miłości, ze świadomością, że chrześcijanin nie jest jakimś odpadem ekologicznym i gatunkiem skazanym na wymarcie, ale wiernym świadkiem Jezusa. Jeśli tak się stało, to wam serdecznie gratuluję tego pięknego jubileuszu!

 Cała przyszłość jest przed wami, bowiem Bóg daje wam czas i talenty, łaskę i nadzieję, ale wybór zawsze należy do człowieka. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście (…) Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana Boga waszego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi” (por. Pwt 30, 15-20).

 Jakże te Boże słowa są aktualne, kiedy świat, a my w nim często żyjemy kulturą śmierci. Są to przekleństwa i złorzeczenia, obelgi oraz intrygi, to nałogi dawne i współczesne, zdrady i niewierności. To bożkowie bezwstydnych obyczajów i nowej kultury bez Boga, krzyża i prawdy o człowieku! To haniebna pogarda do poczętego życia i chęć obalenia prawa Bożego i naturalnego, jakie każdy człowiek ma zapisane w swoim sercu.Czy w tym może być szczęście i powodzenie narodu, naszej Polski?

 Niech nasze pełne wiary „Te Deumlaudamus” będzie hymnem wdzięczności Panu Bogu i ludziom, waszym zacnym praojcom! Pamiętajmy, że jubileusz to czas darowania win i urazów, czas pojednania i łaski, to czas nadziei i duchowej odnowy!

 Niech zatem Matka Najświętsza, Królowa Rodzin, Matka nadziei, a także św. Dorota i św. Teklawypraszają obfitość Bożych łask dla całej parafii, jej małżeństw i rodzin, dzieci i młodzieży, chorych, cierpiących i samotnych. Niech łaska Boża czyni was szlachetnymi ludźmi, którzy oddają Bogu cześć w „Duchu i prawdzie”. Amen!

**Homilia podczas Mszy świętej za śp. Ojca Świętego Franciszka (Katedra, 25 IV 2025)**

**1.**Moi drodzy! Niemal z prędkością światła w poniedziałek wielkanocny całą kulę ziemską obiegła smutna informacja o śmierci Ojca Świętego Franciszka, co dla wielu z nas było ogromnym zaskoczeniem, ponieważ w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Ojciec Święty był z wiernymi na Placu św. Piotra. Jak dobry pasterz swoim łagodnym spojrzeniem ogarniał modlących się wiernych i zgodnie z tradycją udzielił apostolskiego błogosławieństwa miastu i światu – *Urbi et Orbi!*

Dziś, po kilku dniach od śmierci Ojca Świętego Franciszka, które wypełnia modlitwa całego Kościoła i przyjaznego mu świata, zgromadzeni w naszej katedrze kieleckiej i w kościołach całej diecezji Jego duszę polecamy Bożemu miłosierdziu na drodze do wieczności. Ojciec Święty Franciszek w Roku Jubileuszowym zaprosił nas, jako pielgrzymów nadziei, abyśmy z całym Kościołem, wspólnotą naszej wiary, podążali za Jezusem Chrystusem, naszym Panem i Odkupicielem, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6).

**2.**Ojcze Święty! Jesteśmy ci gorąco wdzięczni, że przez ostatnie 12 lat umacniałeś nas ‒ swoich braci i swoje siostry w wierze. To był najgłębszy sens i cel twojej misji,którą powierzył ci Jezus Chrystus (por. Łk 22, 32). Dziś jeszcze raz chcemy posłuchać twojego apostolskiego nauczania, które odnajdujmy w twoim pasterskimprzesłaniu.

Już w pierwszej encyklice „Fidei lumen” przypomniałeś nam, żekto wierzy, widzi dzięki światłu oświecającemu cały przebieg swojej drogi, ponieważ przychodzi ono do nas od zmartwychwstałego Chrystusa (por. *Fidei lumen*, 1). Światło wiary ma swoją moc, ponieważ oświetla całe życie człowieka. Żeby zaś światło było tak potężne, nie może pochodzić od nas samych, musi pochodzić od Boga. A wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym, który nas wzywa i ukazuje nam swoją miłość, miłość nas uprzedzającą, na której możemy się oprzeć, by trwać niezłomnie i budować życie (por. *Fidei lumen*, 4).

Uczyłeś nas, że Ewangelia nie jest ciężarem., alejest źródłem radości i świętości, co wybrzmiało w adhortacji „Gaudete et exsultate”. Świętość jest bowiem najpiękniejszym obliczem Kościoła, Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa. Co więcej, w swojej wrażliwości pasterskiej dostrzegałeś, że także poza Kościołem katolickim, w jego bardzo różnych środowiskach, Duch wzbudza znaki swojej obecności, które pomagają samym uczniom Chrystusa (por. *Gaudete et exsultate*, 9).

Pytałeś nas, czy wiemy, co się dzieje w naszym domu, w domu naszego własnego serca, w domach naszych rodzin, małżeństwi wspólnot parafialnych oraz tych o zasięgu globalnym, jakimi są nasze kraje i świat z dziełem stworzenia. I mówisz nam, że to wiara wnosi nowe motywacje i wymagania wobec świata, którego jesteśmy częścią i wiara pomaga nam zrozumieć, co się co dzieje się w naszym wspólnym domu (por*. Laudato si’*, 17).

Ojcze Święty, jak nikt inny dostrzegałeś obojętność świata na los ludzi zbędnych i odrzuconych, ponieważ wielu uważa, że część ludzkości można poświęcić na rzecz selekcji, jeśli są ubodzy lub niepełnosprawni, jeśli nie są jeszcze potrzebni – jak dzieci nienarodzone – lub nie są już potrzebni – jak osoby starsze. Przypomniałeś nam o wszelkich formach marnotrawstwa, począwszy od marnowania żywności (por. *Fratelli tutti*, 18-19).

Aby człowiek był lepszy, wskazałeś nam źródło tej miłości, jakie Bóg objawia nam w kochającymSercu swojego Syna Jezusa Chrystusa. Człowiek w swojej unikalnej tożsamości składa się z duszy i ciała, dlatego wszystko jest zjednoczone w sercu, które może być siedzibą miłości z jej duchowymi, psychicznymi, a także fizycznymi składnikami. Ostatecznie, jeśli panuje w nim miłość, osoba osiąga swoją tożsamość w sposób pełny i jasny, ponieważ każda istota ludzka jest stworzona przede wszystkim dla miłości, jest uczyniona w swoich najgłębszych tkankach, aby kochać i być kochaną (por. *Dilexit nos*, 21).

**3.** Pytajmy siebie, czy żyjemy dziedzictwem nauczania Ojca Świętego Franciszka? Z perspektywy wspomnianego nauczania jako chrześcijanie, córki i synowie Kościoła katolickiego, często jesteśmy daleko od jego ewangelicznych propozycji. Wokół toczą się wojny natury militarnej, ekonomicznej, kulturowej i obyczajowej. Życie ludzkie, zwłaszcza nienarodzone, wciąż jest kartą przetargową polityków ubiegających się o najwyższe stanowiska już nie gdzieś na świecie, ale w Polsce. Bałwochwalstwo i pogaństwo, chociaż społecznie szkodliwe, domaga się swoich praw i często bywa przyjmowane z entuzjazmem. W klimacie takich wydarzeń i jawnej pogardy dla Jezusa Chrystusa Piotr apostoł nie milczał, ale przypominał swoim współczesnym, zwłaszcza faryzeuszom, żeźródłem dobra i nadziei jest Jezus Chrystus odrzucony i ukrzyżowany. On jest jednym ratunkiem dla człowieka (por. Dz 4, 1-12). Ten sam Jezus Zmartwychwstały, który był z apostołami nad brzegami Jeziora Tyberiadzkiego, jest z nami we wspólnocie Kościoła, a szczególnie w Eucharystii i słowie Bożym - pokarmie na naszej drodze pielgrzymów nadziei (por. J 21, 1-14). Tego nie zmieni ludzka obojętność, a nawet niewiara i nienawiść wrogów Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. Umacniając swoich braci wwierze i odpowiadając Jezusowi słowami św. Piotra Apostoła: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”(J 21, 17) ‒ dajesz nam pewność, że już oglądasz oblicze Jezusa Zmartwychwstałego. Ojcze Święty, na koniec dziękujemy Ci za ŚDM w Polsce, Rok miłosierdzia i Rok św. Józefa, za drogę synodalną i trwający Rok Jubileuszowy 2025, a przede wszystkim za twoją osobistą modlitwę i błogosławieństwo, jakim obdarzyłeś nas w roku jubileuszowym 850-lecia konsekracji naszej maryjnej katedry kieleckiej. W obecności Maryi, Matki Bożego Syna oraz świętych i błogosławionych, których wyniosłeś na ołtarze, ciesz się radością życia wiecznego.Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. ks. kan. Józefa Wójcika (Dom Księży Emerytów, Kielce, 1 V 2025)**

**1.** Drodzy bracia i siostry, szanowna rodzino zmarłego, wielebne siostry albertynki, czcigodni księża, szczególnie mieszkańcy DKE, i wszyscy zacni uczestnicy Mszy św. pogrzebowej za śp. ks. kan. Józefa Wójcicka. Już św. Justyn w swoim „Dialogu z Żydem Tryfonem” pisał, że dusza ludzka ma udział w życiu dlatego, że Bóg chce, aby żyła. Z tym głębszą wiarą i nadzieją, umocnioną prawdą w zmartwychwstanie, której fundamentem jest zmartwychwstały Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel, miłosierdziu Bożemu polecamy duszę śp. ks. kan. Józefa na jego drodze do wieczności.

W życiu, a szczególnie w obliczu śmierci i w chwili jej nawiedzenia, niezależnie od tego, w jakim powołaniu człowiek realizuje swoje życie,potrzebuje on pewności w tym, co dotyczy jego przyszłości. O tej pewnościuczył św. Paweł Apostoł i dzięki niemu możemy powiedzieć, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym (por. Rz8, 38-39).

Tę pewność mamy w Bogu, który odkupił nas w Jezusie Chrystusie. Dzięki temu, nasze życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który nas umiłował i za nas wydał samego siebie (por. Ga2, 20). A to wszystko potwierdza nasz Pan, Jezus Chrystus, kiedy w nocnej rozmowie powiedział do Nikodema: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16-17).

**2.** Z woli Ojca Świętego Franciszka Rok Jubileuszowy 2025 przeżywamy jako pielgrzymi nadziei, a nadzieja, będąc obecna w każdym ludzkim sercu jako pragnienie dobra,zawieść nie może (por. R*z* 5, 5;*Spes non confundit*, 1). Tak też w perspektywie nadziei odczytujemy każdą ludzką śmierć, a dziś w okresie wielkanocnym tak widzimy śmierć naszego sędziwego kapłana ks. kan. Józefa Wójcika, który odszedł do domu Ojca27 kwietnia 2025 r. w 94 roku życia i 66 roku kapłaństwa. To, co dla nas pozostaje tajemnicą, dla śp. ks. Józefa jest już oczywistością i ufamy, że jest uczestnikiem uczty niebiańskiej zapowiedzianej przez proroka Izajasza.Tam wszystko jest znane. Tam nie ma śmierci, rozpaczy ani łez, ale słychać tylko to piękne wyznanie, jakie wybrzmiało w pierwszym czytaniu: „I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg,Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność:cieszmy się i radujmy z Jego zbawienia!” (Iz 25, 9).

Ku takiej rzeczywistości prowadzi nas łaska wiary, której bramą jest sakrament chrztu w imię Trójcy Świętej. A właśnie takiego duchowego dobra dla swojego syna Józefa, który przyszedł na świat 17 grudnia 1931 r., pragnęli jego rodzice śp. ojciec Franciszek i mama Maria. Dom rodzinny to pierwsza szkoła wiary i modlitwy, dobrych obyczajów i wzajemnego zaufania.

Od Szkoły Podstawowej w Chełmcach młody Józef kontynuował naukę w Liceum Pedagogicznym, później w Liceum Ogólnokształcącym oraz Wydziale Humanistycznym WSD, aby zdać maturę w 1953 r. w LO dla Pracujących w Kielcach. W tym samym roku wstąpił do naszego WSD. Po 6 latach przygotowań,23 maja 1959 r., wspólnie z kolegami przyjąłświęcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Czesława Kaczmarka.

**3.** Od tego dnia swoim życiowym drogowskazem kapłańskiej posługimógł uczynić słowa Psalmu 23: Pan jest moim pasterzem…, wiedzie mnie po właściwych ścieżkach…, zła sięnie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną.., Twój kij i laska pasterska moją pociechą…, namaszczasz mi głowę olejkiem, kielich mój jest pełny po brzegi…, aż do wypełnienia moich dni życia, kiedy zamieszkam w domu Pana po najdłuższe czasy (por. Ps 23, 1-6).

Przez długie lata nasz Ksiądz Kanonik i długoletni dziekan lelowski, a wcześniej wikariusz na licznych parafiach orazproboszcz parafii Łosień, Rokitno, Lisów i Kroczyce rozpoznawał Jezusa Chrystusa, swojego Boskiego Mistrza, przede wszystkim podczas celebracji Mszy św. Musiał przeżywać codzienne rozpalanie swojego serca ‒ jak uczniowie w drodze do Emaus ‒ aby było oddane Jezusowi i wierne zobowiązaniom przyrzeczeń kapłańskich z dnia swoich święceń. Tylko takie, niepodzielone kapłańskie serce, jest zdolne do świadectwa i ewangelicznego apostolstwa wszędzie tam, gdzie kapłan jest posłany przez Kościół (por.Łk 24, 13-16. 28-35). A misja kapłana pełna duchowego uroku i piękna nigdy nie jest łatwa, ale jest Boża i zawsze ma sens.

Kilka lat temu, w Roku Miłosierdzia, w dniu poświęconym kapłanom, podczas Święta Najświętszego Serca Jezusowego, 3 czerwca 2016 r., Ojciec Święty Franciszek mówił o potrzebie „skupienia serca” pasterzy „na centrum osoby”, w najgłębszych korzeniach życia i w centrum uczuć, aby w ten sposób naśladować Dobrego Pasterza, który sam jest Miłosierdziem. Prosił, aby kapłańskie serce, które naśladuje Chrystusa, miało zdolność słuchania i towarzyszenia ludziom, z wspaniałomyślnym współczuciem i duchem włączającym, radość w odczuwaniu siebie kanałem miłosierdzia, które przybliża ludzi do Boga.

Niech zatem wszystkie dobre dzieła śp. ks. kan. Józefa, te natury duchowej: udzielone sakramenty chrztu, wysłuchane spowiedzi, błogosławione małżeństwa, odwiedziny chorych, głoszone słowo Boże i katechezy oraz długa lista osiągnięć materialnych,pozwolą mu oglądać Boga twarzą w twarz w domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2). Niech dar naszej gorącej modlitwy, licznie koncelebrowanej Mszy św.oraz wstawiennictwo Maryi, Matki kapłanów i św. Józefa, wprowadzą śp. ks. kan. Józefa Wójcika do nieprzemijającej szczęśliwości wiecznej. Amen.

**Homilia do Instytutu Świeckiego Chrystusa Króla (Lublin-Podwale, 1 V 2025)**

**1.** Pozdrawiam was serdecznie, drogie panie przyobleczone w piękny ewangeliczny strój życia konsekrowanego,jakie realizujecie w Świeckim Instytucie Chrystusa Króla, którego założycielem w 1942 r. był Sługa Boży ks. infułat Wojciech Piwowarczyk. Kościół przez stulecia wypracowywał formułę bycia osobą konsekrowaną – w różnych jego formach. Instytuty świeckie to rzeczywiste duchowe i apostolskie dobro Kościoła potwierdzone konstytucją apostolską Piusa XII „ProvidaMaterEcclesia” w 1947 r. Od tego czasu, jak w jednym z wywiadów mówiła p. Joanna Wojtowicz, wciąż pogłębiamy temat i staramy się coraz lepiej zrozumieć, na czym polega nasza świeckość, która ma się łączyć z konsekracją.

Niezależnie od zaangażowania w jakąkolwiek formę życia konsekrowanego, bramą do tej rzeczywistości jest sakrament chrztu św. Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczepieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania (por. KKK 1213).

Sakrament chrztu św. stanowi podstawę nowego życia duchowego przez udział w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Zapoczątkowuje chrześcijańskie życie ascetyczne i mistyczne z całym jego bogactwem. Ochrzczony, opierając się na łasce, rozwija swoje życie wewnętrzne (por. 2 Kor 4, 10; Kol 3, 10), podąża ku nowemu niebu i nowej ziemi (por. 2 P 3, 14). Zdobywa umiejętność rozróżniania dobra i zła w Duchu Świętym. Przez to żyje w wolności i nie jest zaślepiony rzeczami tego świata. Chrystus jest dla niego wzorem i przyjacielem, a drugi człowiek nie jest wrogiem (por. Ef 2, 14-15). U ochrzczonych następuje radykalna zmiana postawy. Chrzest obmywa, uświęca i usprawiedliwia mocą Ducha Świętego (por. Tt 3, 5). Owoce te, jako skutki chrztu św., pochodzą z daru Chrystusa i przemieniającej mocy Ducha Świętego (por. J. Skawroń, *Chrzest św. zapomniany przez zsekularyzowanych katolików*, s. 109).

**2.** Aby żyć tym darem należy być otwartym na nieustanne działanie Ducha Świętego. Jego obecność zapewnia odwagę wiary i obfite owoce życia wiarą.Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 8). Ilustracją tej prawdy jest dzisiejsze przesłanie liturgii słowa Bożegoz Dziejów Apostolskich. Apostołowie zostali wystawieni na próbę swojej misji poleconej im przez Jezusa Chrystusa, Boskiego Odkupiciela. Surowy zakaz głoszenia dobrej nowiny, niezrozumiałej dla ówczesnych żydów, nie odebrał odwagi uczniom zmartwychwstałego Pana. Odpowiedź, jaką apostołowie dali członkom Sanhedrynu, była zdumiewająca, ale bardzo konkretna.Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi - odpowiedział Piotr i Apostołowie.Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie.. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów (por. Dz 5, 29-31).

Taka odpowiedź i jej motywacja zrodzona z mocy Ducha Świętego była nie do przyjęcia przez faryzeuszów, ale apostołowie innej nie znali. Byli gotowi na wszystko, ponieważ taka postawa nosiła jużw sobie perspektywę prześladowań i kolor męczeńskiej krwi świadków wiary. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni. Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i chcieli ich zabić (por.Dz 5, 32-33).

Wielkanocny czas świadectwa wiary jest obecny w Kościele w ciągu wszystkich wieków jego istnienia, ponieważ nie jest to ludzka strategia, ale Boży plan zbawienia noszący w sobie dar Bożej miłości.„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego” (J 3, 16-18). Bóg, który jest miłością, zainwestował wszystko, aby człowiek miał pełnię życia i miał je w obfitości (por. J 10, 10). Niestety, to człowiek zawodzi przez zapomnienie, czym został obdarowany, nosząc w sobie podobieństwo do Boga, swojego Stwórcy(por. Rdz 1, 27). Ale zapomina także o swojej pierwszej konsekracji życiowej, jaką był chrzest św. Nie widzi wtym pożytku i robi wszystko, aby zaprzeczyć, że jest żywą chwałą Boga, jak mawiał św. Ireneusz z Lyonu.

**3**.Dostrzegali to liczni zakonodawcy, założyciele zgrandzeń oraz instytutów. Z takiej Bożej perspektywy na człowieka patrzył Sługa Boży Wojciech Piwowarczyk. Na ludzką doczesność spoglądał w perspektywie nieba, a ta domaga się uświęcania, nawrócenia i życia duchem Błogosławieństw, a dla odpowiadających na wołanie Pana Jezusa: „Pójdź za Mną” (Mt 9, 9) również drogi rad ewangelicznych.Bóg nic nie zatrzymuje dla siebie, ale pozwala, aby człowiek wierzył i kochał, przebaczał i był świadkiem Jego obecności w świecie. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela [mu] Ducha.. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne (por. J 3, 34-36).

A więc ciągle należy dokonywać wyborów, aby być po stronie Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. On wciąż czeka i woła: przyjdźcie do Mnie wszyscy! A kto odpowiada na to zaproszenie, uczy się, czym jest miłość Boskiego Serca Jezusa. Wtedy też zakosztowanej miłościnie zatrzymuje dla siebie, ale jej smaku pozwala zakosztować innym, jak pisał Sługa Boży Wojciech Piwowarczyk.

Niech zatem radość waszych spotkań, ubogaconych Eucharystią i wspólnotą wiary, będzie znakiem, i to znakiem wielce wymownym, żeżycie konsekrowane, w każdej jego formie, nie należy do przeszłości. Językiem Ewangelii i świadectwa mówi światu, że Bóg jest miłością, a pielgrzymowanie, właściwe człowiekowi,ubogacone nadzieją, która nigdy nie zawodzi, nie jest cywilizacyjną włóczęgą, ale drogą do spotkania z Bogiem. Aby to ostateczne spotkanie było możliwe, trzeba Boga spotykać w codzienności życia. Niech takimi drogami prowadzi was Maryja, Matka Bożego Syna i Matka nadziei. Amen.

**Homilia podczas spotkania rodzin i przyjaciół misjonarzy (WSD Kielce, 2 V 2025)**

**1.** W Roku Jubileuszowym 2025jako pielgrzymów nadzieipozdrawiam was serdecznie drodzy rodzice, bracia i siostry oraz przyjaciele naszych misjonarek i misjonarzy.A wszyscy razem pozdrawiamy ks. abp. Mieczysława Mokrzyckiego, metropolitę lwowskiego, ks. prał. Andrzeja, naszych misjonarzy obecnych i dawnych, osoby życia konsekrowanego, ks. Łukasza, jego księży współpracowników, zarząd oraz klerykównaszego WSD.

To spotkanie jest możliwe i takim zawsze będzie, ponieważ na górze wniebowstąpienia wybrzmiały słowa Jezusa Chrystusa, Boskiego Misjonarza: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Z dynamiki tego przesłania, jakim jest nakaz misyjny, na wszystkich kontynentach świata narodziła się wspólnota Kościoła, która jest wspólnotą uczniów i misjonarzy Jezusa Chrystusa! Do tej wspólnoty uczniów i misjonarzy należymy wszyscy namocy naszego chrztu św. Natomiast jakość życia tej wspólnoty i moc świadectwa wiary określił sam Boski Misjonarz i Nauczyciel: „Po tym poznają żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się miłowali” (J 13, 35). Miłość jest sercem Kościoła, jak mówiła św. Teresa z Lisieux, patronka misji św. Zrozumiałam, że Kościół ma Serce i że to Serce płonie Miłością. Zrozumiałam, że tylko Miłość zdolna jest poruszać członki Kościoła. [...] Zrozumiałam, że w Miłości zawierają się wszystkie powołania, że Miłość jest wszystkim (por. NMI 42).

 Miłość, która jest źródłem dynamiki misyjnej, ma barwę krwi i ofiary, prześladowania i pogardy, niewdzięczności czy niezrozumienia! A jednak wciąż trwa i będzie trwała, ponieważ jej gwarantem jest sam Bóg (zob. 1 J 4, 16). Miłość ta objawia się nam w Jezusie Chrystusie, a z wysokości krzyża obejmuje cały świat, każdego człowieka, wszystkie ludy i narody(por. *Ecclesia in Africa*, 27).Tym samym mamy pewność, że Bóg nie ma względu na osoby, ale w każdym narodzie jest mu miły ten, kto postępuje sprawiedliwie (zob. Dz 10, 34-35).

 **2.**Moi drodzy! Od posłania w dzień Wniebowstąpienia apostołowie oraz kolejne pokolenia misjonarzy podejmują posługę misyjną głosząc Ewangelię, a ta zawsze jako objawione Słowo Boże zwiastuje wiosnę duchowej odnowy w ludzkich sercach! Wciąż trwa paschalny czas Kościoła, jest to czas misji i świadectwa wiary, ponieważ każdy, kto prawdziwie spotkał Jezusa Chrystusa w swoim życiu, nie może Go zatrzymać dla siebie, ale winien się Nim dzielić(por. NMI 40).

Dziś liturgia Bożego słowa wskazuje na trudności, jakie apostołowie napotykali w realizacji misji powierzonej im przez Jezusa Chrystusa, ale mieli odwagę powiedzieć, że bardziej trzeba słuchać Boga aniżeli ludzi(por. Dz 5, 29). Dlatego w tych trudnych okolicznościach nie przystawali co dzień nauczać w świątyni i po domach, gorliwie głosili Ewangelię o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Odkupicielu (por. Dz 5, 42). Nie należeli do spiskowców, ale zostali posłani. Do tej posługi uzdalniała ich dojrzała wiara oraz miłość tej jakości, jaką przed Jezusem Panem i Odkupicielem wyznał św. Piotr, rybak z Galilei. To właśnie jemu Pan zadał trzy razy to pytanie: czy miłujesz Mnie (por. J 21, 15-19). Ta miłość, wierna do końca, aż do męczeństwa, sprawiła, że Piotr od Jezusa otrzymał kredyt zaufania, czyniąc go pasterzem owiec, pasterzem całej wspólnoty Kościoła. A kiedy to przyjął, poszedł za Chrystusem!

Jezusowe: „Pójdź za Mną” usłyszało tysiące kobiet i mężczyzn: osób konsekrowanych, kapłanów zakonnych i diecezjalnych. Oni aktualizują to posłanie idąc i nauczając, a za wzorem Jezusa na dzisiejszych pustyniach ekonomicznych, obyczajowych i duchowychmają sycić głody ludzkich serc, umacniać ducha i ciało, również chlebem powszednim, którego brakuje (por. J 6, 1-15).

 **3.** Dziś to nasi misjonarze kieleccy ‒ siostry zakonne, kapłani diecezjalni *fideidonum* i kapłani zakonni ‒ realizują to zadanie, w którym potrzeba więcej miłości niż wiedzy! Tacy są zawsze, odważni i pełni nadziei, która ma miejsce w każdym ludzkim sercu. Oni ubogacają piękno naszego Kościoła diecezjalnego, będąc solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16).

Dzieło misyjne nie należy do przeszłości Kościoła, nie jest też ludzką strategią, ale jest Bożym dziełem. Jest to piękna twarz Kościoła i wyrazem jego młodości. Dlatego dziś dziękujemy rodzinom naszej diecezji za dar ich córek i synów misjonarek i misjonarzy. Dziękujemy wszystkim za misyjną współpracę, wszystkim tu obecnym i tym, którzy z różnych powodów dziś nie są z nami.

Niech w Roku Jubileuszowym ‒ czasie łaski i nadziei ‒ Maryja, Matka Kościoła i Matka nadziei, wyprasza nam obfitość Bożych łask, a szczególnie niech tym darem obdarza nasze misjonarki i naszych misjonarzy. Amen!

**Homilia w wigilię Uroczystości NMP Królowej Polski (Kościół garnizonowy, Kielce, 2 V 2025)**

**1.** Moi drodzy! Od lat na Jasnej Górze, a z Jasnej Góry, dzięki mediom katolickim, wybrzmiewa maryjna inwokacja: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam…, czuwam…”. Kto zawierza się Bogu przez Maryję, Matkę Bożego Syna, wierzy i ufa, że Maryja, Królowa Polski, jest z nami na dobre i na złe. Tak było w dniu ślubów króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w 1656 r. i tak jest dzisiaj! Dlaczego?Ponieważ taka jest natura matki, taka jest natura naszych kochających matek, które wydały nas na świat.

W historii Polski, która 1000 lat temu, dzięki koronacji Bolesława Chrobrego, stała się królestwem, jej władcy i poddani zaczęli pisać nową historię, która duchowo i cywilizacyjnie ubogaciłaEuropę. Zapisywali jąksiążęta i królowie, uczeni różnych epok i pasterze Kościoła, wygnańcy, męczennicy, święci i błogosławieni różnego wieku, stanu i pochodzenia, bogaci i biedni. W tym pochodzie wiary i patriotyzmu widać nie tyko ludzi, ale także naturalne piękno naszej ziemi oraz to, co przez wieki w sztuce, architekturze i literaturze tworzyły genialne umysły. Uroku tym dziełom dodawały gorące serca córek i synów kochające swoją Ojczyznę Polskę, a cena tej miłości była heroiczna, niesłychanie wielka.

Bł. Stefan Wyszyński, Kardynał Prymas Tysiąclecia, wyraził wolę, aby po bestialskich zniszczeniach II wojny światowej na fasadzie katedry warszawskiej pw. św. Jana Chrzciciela umieścić posągi ewangelistów. I wyjaśnił dlaczego! „Trzeba wysoko dźwigać człowieka na szczyty świątyni, żeby świat pogański, który go poniewierał w krematoriach, dostrzegał wysoką godność dzieci Bożych”.

Nasze zgromadzenie eucharystyczne w Roku Jubileuszowym, które przeżywamy w wigilię Uroczystości NMP Królowej Polski, jest pełnym pokory i odpowiedzialności czasem modlitwy w intencjach naszej Ojczyzny, diecezji kieleckiej, a szczególnie waszej parafii z racji dorocznego odpustu. Dziś Polska potrzebuje nie tylko unijnych pieniędzy i nowoczesnych technologii, komfortu i bezpieczeństwa swoich mieszkańców, ale nade wszystko potrzebuje mądrych, uczciwych, świętych i odpowiedzianych obywateli. Trzeba ciągłego dźwigania człowieka, aby słuchał Boga bardziej niż ludzi (por. Dz 5, 29), a tym samym szanował swojego bliźniego. Aby Polska nigdy nie była królestwem pustostanu demograficznego, obyczajowego i kulturowego.

**2.** Dziś wielu środowiskom neopogańskim najważniejszym bojem wydaje się być bój ideologiczny, ale jego strategia i przebieg nie niosą ze sobą nic dobrego. Hasłem do boju jest walka z prawdą o człowieku i jego naturze, a kolektywny subiektywizm chce tworzyć nowe prawa i obyczaje.Swoich wielbicieli podstępnie zaprasza do karawanu cywilizacji bez przyszłości. Jak dotąd tylko zwycięstwo ofiarymiłości, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie, rodzi nadzieję życia, i to życia w obfitości (por. J 10,10). Ta nadzieja zawieść nie może (por. Rz 5, 5). Jest ona obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Bywa, że niepewność przyszłości rodzi sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Spotykamy przecież osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

Tym samym, jak uczy św. Paweł, Bóg uzdolnił człowieka do udziału w dziele świętych w nadziei i światłości. Tylko człowiek wyzwolony ze zła i grzechumoże stać się uczestnikiem tej rzeczywistości, której sensem jest prawda, wolność, miłość i sprawiedliwość. Wychowawczynią takiego człowieka ‒ zgodniez życzeniem Jezusa Chrystusa - jest Maryja, którą On dał nam za Matkę (por. J 19, 25-27). Dlatego trzeba nam być w szkole Maryi, Ona bowiem prowadzi nas do pełnej prawdy o Chrystusie.Bowiem wśród istot stworzonych nikt lepiej od Niej nie zna Chrystusa; nikt nie może, tak jak Matka, wprowadzić nas w głęboką znajomość daru Jego miłości i odkupienia (por. *Rosarium VirginisMariae*, 14).

Jaką wartość ma akt Chrystusa z wysokości krzyża? - pytał kard. G. Ravasi. Czy był to tylko synowski gest miłości skierowany do ucznia, ażeby wziął na siebie utrzymanie Maryi? A może był to poufny testament i objawienie duchowego macierzyństwa Maryi, jak zauważał to św. Ambroży, biskup Mediolanu (por. G. Ravasi, *Maryja Matka Jezusa*, s. 137-138). Drogą do zrozumienia tego przesłania są słowa z Apokalipsy, gdzie autor natchniony pisze: „Potem ukazał się wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słonce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1).

**3**. Rozum ludzki nie zawsze prowadzi do przyjęcia wartości duchowych, których źródłem jest słowo Boże.Co więcej, nie potrafi odczytywać znaków czasu. Kiedy ktoś nie ma odpowiedzi na wszystkie pytania, pokazuje, że nie podąża właściwą drogą i możliwe, że jest fałszywym prorokiem (…) w służbie swoich własnych interesów. Bóg nas przerasta i nie my decydujemy o kształcie historii i jej przebiegu, jak to ukazują minione wieki i lata (por. *Gaudete et exsultate*, 41).

Prawdziwe życie nie zwalania nikogo od odpowiedzialności osobistej i tej powierzonej mandatem społecznego zaufania. Największa mądrość, jaka może istnieć ‒ jak uczył św. Bonawentura ‒ polega na tym, aby owocnie dawać to, co ktoś posiada do dania. Nasza ojczyzna, nasze miasto i parafie oraz rodziny potrzebują mądrych ludzi i decyzji, które niosą nadzieję i pokój, wzajemny szacunek i budują jedność.

Zauważmy, że wielkość Maryi, którą czcimy jaką NMP Królową Polski, nie wyrastała z Jej wielomówstwa i wiecowych obietnic, ale ze służby pełnej pokory i posłuszeństwa Bożemu słowu, które zawsze rozważała w swoim sercu (por. Łk 2,51). Podążajmy zatem jej śladami. Amen.

**Homilia w Uroczystość NMP Królowej Polski (Katedra, 3 V 2025)**

**1.** Pozdrawiam was, wszyscy zacni uczestnicy Mszy św., w uroczystość NMP Królowej Polski, w którą włączmy modlitwę w intencjach Polski, naszej Ojczyzny! W Kościele okres paschalny jest czasem świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa, Pana i Odkupiciela. Tak było w początkach Kościoła, kiedy apostołowie, zgodnie z życzeniem Jezusa, byli Jego świadkami nie tylko w Jerozolimie, alew Judei iSamarii, ale po krańce ziemi.

Do tak odważnej postawy wiary ‒ w myśl prawdy, że bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi ‒ uzdolniła ich moc Ducha Świętego (por. Dz 1, 8). Tym zaś, co tę wspólnotę czyniło rodziną, była obecność Maryi, Matki Jezusa Chrystusa. Wszyscy trwali na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (por. Dz 1,14).Zauważmy, że od lat na Jasnej Górze, a z Jasnej Góry, dzięki mediom wybrzmiewa maryjna inwokacja: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam…, czuwam…”. Kto zawierza się Bogu przez Maryję, Matkę Bożego Syna, wierzy i ufa, że Maryja, Królowa Polski, jest z nami na dobre i na złe. Tak było 1 kwietnia 1656 r. w dniu ślubów króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej i tak jest dzisiaj! Dlaczego?Taka jest natura matki, taka jest natura naszych kochających matek, które wydały nas na świat. To polskie matki, dające życie, są królowymi i biada tym, którzy je bałamucą, a jeszcze większebiada tym, którzy zabijają w nich poczęte życie.

W wigilię Uroczystości NMP Królowej Polski w kościele garnizonowym wspomniałem, że Polska, która 1000 lat temu dzięki koronacji Bolesława Chrobrego stała się królestwem, jej władcy i poddani zaczęli pisać nową historię, która duchowo, cywilizacyjnie i kulturowo ubogaciłaEuropę. Była to wspólna drogaksiążąt i królów, uczonych różnych epok i pasterzy Kościoła, wygnańców, męczenników, świętych i błogosławionych różnych stanów, bogatych i ubogich. Ten liczny pochód wiary i patriotyzmu tworzyli ludzi na pięknej ojczystej ziemi, co widzimy dziś w sztuce, architekturze i literaturze, astronomii, fizycei wielu innych dziedzinach życia. Takim niebywałym aktem było uchwalenie Konstytucji 3 maja!Osobliwy urok tym dziełom dodawały genialne umysły i serca córek i synów, kochające swoją Ojczyznę Polskę, a cena tej miłości była heroiczna.

**2.** Żyli tak pięknie i ofiarnie, ponieważ nie gardzili życiem duchowym, którego zadatek i Boży kredyt zaufania otrzymali na chrzcie św.Ta konsekracja w imię Trójcy Świętej oraz dary Ducha Świętego,to gwarancjanowej perspektywy życia,dostępna dla wszystkich,którzy dla Boga otwierają swoje serce (por. Dz 2, 14a. 36-41).

Maryja, Matka Bożego Syna, którą czcimy jako NMP Królową Polski,w Nazarecie słuchała orędzia Bożego posłańca. Wtedy wybrzmiało jej „fiat” ‒ tak, nie mi się stanie według twego słowa.ZaufałaBogu, a Duch Święty dokonał reszty zapowiedzianego dzieła (por. Łk 1,28-38). Maryja uczy nas inteligencji wiary, aby w doświadczeniach życia właściwie odczytywać Boże przesłanie. Nigdy i nikomu nie powiedziała: chodźcie za Mną i Mnie naśladujecie! Ale już w Kanie Galilejskiej, przy pierwszym cudzie, jakiego dokonał Jezus Chrystus, mówiła z troską: Uczyńcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie (por. J 2, 5).

W Roku Jubileuszowym 2025 jako pielgrzymi nadziei w uroczystość NMP Królowej Polski w duchuosobistej wolności, pokory i odpowiedzialności modlimy się w intencjach naszej Ojczyzny. Dziś Polska potrzebuje nie tylko unijnych pieniędzy i nowoczesnych technologii, komfortu i bezpieczeństwa swoich mieszkańców, ale nade wszystko potrzebuje mądrych, uczciwych, świętych i odpowiedzianych obywateli, a wśród nich rządzących naszym państwem. Trzeba ciągłego dźwigania człowieka z cywilizacyjnych ruin, aby słuchał bardziej Boga niż ludzi (por. Dz 5, 29), a tym samym szanował siebie samego, swoich bliźnich i całą wspólnotę narodową. Oby Polska nigdy nie była królestwem pustostanu demograficznego, obyczajowego i kulturowego.

Dziś, jak nigdy, aktualne są słowa Kardynała Prymasa Tysiąclecia bł. Stefana Wyszyńskiego: „Trzeba wysoko dźwigać człowieka na szczyty świątyni, żeby świat pogański, który go poniewierał w krematoriach, dostrzegał wysoką godność dzieci Bożych”. Miejmy świadomość, że środowiska neopogańskie toczą bezpardonowy bój ideologiczny, ale jego strategia i przebieg nie niosą ze sobą nic dobrego. Celem jest walka z prawdą o człowieku i jego naturze, a modny subiektywizm chce tworzyć nowe prawa i obyczaje. Swoich zwolennikówzapraszają do karawanu cywilizacji bez przyszłości.

Jak dotąd tylko zwycięstwo ofiarymiłości, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie, rodzi nadzieję życia, i to życia w obfitości (por. J 10,10). Ta nadzieja zawieść nie może, jest ona obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie dobra (…). Jednak niepewność przyszłości rodzi sprzeczne uczucia, dlatego spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

Ale, jak uczy św. Paweł, Bóg uzdolnił człowieka do udziału w dziele świętych w nadziei i światłości. Tylko człowiek wyzwolony ze zła i grzechumoże stać się uczestnikiem tej rzeczywistości, której sensem jest prawda, wolność, miłość i sprawiedliwość. Wychowawczynią takiego człowieka ‒ zgodniez życzeniem Jezusa Chrystusa - jest Maryja, którą On z wysokości krzyża dał nam za Matkę (por. J 19, 25-27). Dlatego chciejmy być roztropnymi uczniami w szkole Maryi, bowiem Ona prowadzi nas do pełnej prawdy o Chrystusie.Nikt lepiej od Niej nie zna Chrystusa,dlatego nikt nie może, tak jak Matka, wprowadzić nas w głęboką znajomość daru Jego miłości i odkupienia (por. *Rosarium VirginisMariae*, 14).

**3**. Rozum ludzki nie zawsze prowadzi do przyjęcia wartości duchowych, których źródłem jest słowo Boże.Co więcej, nie potrafi odczytywać znaków czasu, a tym samym kreuje fałszywych prorokówi uwodzicieli obyczajowych i politycznych. Nie znają oni odpowiedzi na życiowe pytania, histerycznie bronią cudzych interesówi często nawet nie wiedzą, co się dzieje w ich domu, jakim jest Polska. Zapominają o tym, że Bóg nas przerasta i to nie my decydujemy o kształcie historii i jej przebiegu, jak to ukazują minione wieki i lata (por. *Gaudete et exsultate*, 41).

Dlatego życie nie zwalania nas od odpowiedzialności osobistej i tej powierzonej mandatem społecznego zaufania. Największa mądrość polega na tym, aby owocnie dawać to, co najlepszego mamy do dania. Nasza ojczyzna, ziemia świętokrzyska i nasze miasto potrzebują mądrych ludzi i decyzji, które niosą nadzieję i pokój, zgodę, wzajemny szacunek i budują jedność.

Zauważmy, że wielkość Maryi, którą czcimy jaką NMP Królową Polski nie wyrastała z Jej wielomówstwa i wiecowych obietnic, ale ze służby pełnej pokory i posłuszeństwa Bożemu słowu, które rozważała w swoim sercu (por. Łk 2,51).

Ku Tobie Maryjo, Królowo Polski, wznosi się dzisiaj nasza ufna modlitwa, która jest prośbą o zespolenie naszych serc i umysłów dla dobra Polski, naszej Ojczyzny. Amen.

**Homilia w Uroczystość NMP Królowej Polski - Wprowadzenie relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego (Zielenice, 3 V 2025)**

**1.** W majową uroczystość NMP Królowej Polski w waszym sanktuarium Matki Bożej Zielenickiej oraz w dniu wprowadzenia relikwii bł. Stefana Wyszyńskiego, Kardynała Prymasa Tysiąclecia, pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, a razem z wami pozdrawiam ks. Adama, waszego proboszcza, oraz modlących się z nami kapłanów.

Jak wiecie, od lat na Jasnej Górze, a z Jasnej Góry, dzięki mediom katolickim w wielu naszych domach wybrzmiewa maryjna inwokacja: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam…, czuwam…”. Kto zawierza się Bogu przez Maryję, Matkę Bożego Syna, wierzy i ufa, że Maryja, Królowa Polski, jest z nami na dobre i na złe. Tak było w dniu ślubów króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w 1656 r. i tak jest dzisiaj! Dlaczego?Ponieważ taka jest natura matki, taka jest natura naszych kochających matek, które wydały nas na świat. To one są prawdziwymi królowymi naszych dni!

Bł. Stefan Wyszyński, Kardynał Prymas Tysiąclecia, wyraził wolę, aby po bestialskich zniszczeniach II wojny światowej na fasadzie katedry warszawskiej pw. św. Jana Chrzciciela umieścić posągi ewangelistów. I wyjaśnił dlaczego! „Trzeba wysoko dźwigać człowieka na szczyty świątyni, żeby świat pogański, który go poniewierał w krematoriach, dostrzegał wysoką godność dzieci Bożych”. Dlatego nasze zgromadzenie eucharystyczne w Roku Jubileuszowym, które przeżywamy w uroczystość NMP Królowej Polski, jest gorącym czasem modlitwy w intencjach naszej Ojczyzny, diecezji kieleckiej, a szczególnie waszej parafii, jej rodzin i jej duchowych potrzeb.

Jest to też naszaodpowiedź na prośbę Błogosławionego, który tak uważnie dostrzegał potrzeby ludzi naszych czasów. Trzeba nieustannego dźwigania człowieka z cywilizacyjnych i obyczajowych ruin, aby bardziej słuchał Boga niż ludzi (por. Dz 5, 29), a tym samym szanował swojego bliźniego. Aby Polska nigdy nie była ziemią pustostanu demograficznego, obyczajowego i kulturowego.

**2.** Dziś wiele środowisk neopogańskich toczy walkę ideologiczną, ale jej nihilistyczna strategia i przebieg nie niosą ze sobą nic dobrego. Hasłem do boju jest walka z prawdą o człowieku i jego naturze, a subiektywizm chce tworzyć nowe prawa i obyczaje. Swoich wielbicieli podstępnie zapraszają do wygodnego karawanu cywilizacyjnego bez przyszłości.

Jak dotąd tylko zwycięstwo ofiarymiłości, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie, rodzi nadzieję życia, i to życia w obfitości (por. J 10,10). Ta nadzieja zawieść nie może (por. Rz 5, 5). Jest ona obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie dobra (…).Bywa, że niepewność przyszłości rodzi sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Spotykamy przecież osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

Bóg, jak uczy św. Paweł, uzdolnił człowieka do udziału w dziele świętych w nadziei i światłości. Tylko człowiek wyzwolony ze zła i grzechumoże stać się uczestnikiem tej rzeczywistości, której sensem jest prawda, wolność, miłość i sprawiedliwość. Wychowawczynią takiego człowieka ‒ zgodniez życzeniem Jezusa Chrystusa jest Maryja ‒ którą On dał nam za Matkę (por. J 19, 25-27). Dlatego trzeba nam być w szkole Maryi, Ona bowiem prowadzi nas do pełnej prawdy o Chrystusie. Nikt lepiej od Niej nie zna Chrystusa; nikt nie może, tak jak Matka, wprowadzić nas w głęboką znajomość daru Jego miłości i odkupienia (por. *Rosarium VirginisMariae*, 14).

Rozum ludzki nie zawsze prowadzi do przyjęcia wartości duchowych, których źródłem jest słowo Boże.Co więcej, nie potrafi odczytywać znaków czasu, jak ten z Apokalipsy, że Niewiasta obleczona w słońce zksiężycem pod jej stopami i wieńcem z gwiazd dwunastu na głowie, to obraz Maryi, zwycięskiej Pani (por. Ap 12,1).

**3.** Kiedy ktoś nie ma odpowiedzi na wszystkie pytania, pokazuje, że nieidzie właściwą drogą i możliwe, że jest fałszywym prorokiem (…) w służbie swoich własnych interesów. Jednak Bóg nas przerasta i nie my decydujemy o kształcie historii i jej przebiegu, jak to ukazują minione wieki i lata(por.*Gaudete et exsultate,* 41).

Nasz Błogosławiony podkreślał*,* że nie wystarczy przyjść do kościoła w niedzielę i święto, pomodlić się i wrócić do swoich spraw, a o resztę - niech się troszczy ksiądz w parafii czy biskup w diecezji. O Kościół Chrystusowy, Jego rozwój i dzieje wszyscy mamy się troszczyć, ponieważ od chwili chrztu św.wszyscy jesteśmy członkami Kościoła.

Zatem, wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za jego losy. Mamy wiernie trwać przy nim, nawet w trudnych sytuacjach, jak trwała pod krzyżem Matka Jezusa, która nie zwątpiła, nie odeszła, aż doczekała się zmartwychwstania Syna*.* Dlatego życie wg wymogów Ewangelii nie zwalania nikogo od odpowiedzialności osobistej i tej powierzonej mandatem społecznego zaufania. Największa mądrość, jaka może istnieć, polega na tym, aby owocnie dawać to, co mamy najlepszego.A wasza maryjna parafia oraz jej rodziny potrzebuje ludzi dobrych i szlachetnych, wiernych i mądrych, a nawet świętych, którzy niosą nadzieję i pokój, prawdę i miłość, pojednanie i zgodę.

Zauważmy, że wielkość Maryi, którą czcimy jaką NMP Królową Polski, nie wyrastała z Jej wielomówstwa i wiecowych obietnic, ale ze służby pełnej pokory i posłuszeństwa Bożemu słowu, które zawsze rozważała w swoim sercu (por. Łk 2,51). Zatem jako pielgrzymi nadziei podążajmy śladami Jej ewangelicznego życia. Amen.

**Homilia podczas wizytacji kanonicznej (Szczukowice, 4 V 2025)**

**1.** Moi drodzy! W Roku Jubileuszowym jako pielgrzymi nadziei jesteśmy zaproszeni przez Jezusa Chrystusa,Zmartwychwstałego Pana, abyśmy byli Jego świadkami. Taki teżcharakter ma czas paschalny jaki przeżywamy wliturgii Kościoła. W tym duchowym klimacie celebracji Mszy św. oraz wizytacji kanonicznej, pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. św. Faustyny w Szczukowicach, a razem z wami pozdrawiam ks. Grzegorza, waszego proboszcza.

Zauważcie, moi drodzy! Zarówno narodziny Pana Jezusa w Betlejem oraz Jego zmartwychwstanie w Jerozolimie było powodem niepokoju tak wielu ludzi. Pierwszym był próżny i zbrodniczy królHerod, jednocześnie intrygant, który wypytywał o miejsce narodzenia Jezusa. Jednak nie udał się do Betlejem, aby oddać Jezusowi pokłon jak pasterze i Trzej Mędrcy, ale zarządził bezwzględną rzeź wszystkich chłopców do drugiego roku życia (por. Mt 2, 3-4. 16).

Natomiast zmartwychwstaniem Pana zaniepokoili się przywódcy narodu żydowskiego, faryzeusze i kapłani. Jedni przekupili żołnierzy, aby siali kłamstwo, że to uczniowie zabrali ciało Jezusa (por. Mt 28, 11-15). Inni surowo zabronili apostołom, aby nie nauczali(por. Dz 5, 27). Niewiara jednych i drugich zamieniła się w lęk i wewnętrzny niepokój, tymczasem apostołowie odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpień dla Imienia Jezus (por. Dz 5, 41).

**2.** Słowo Boże III Niedzieli Wielkanocnej prowadzi nas wymagającym szlakiemświadectwa wiary, które podjęli apostołowie. Ich odwaga była zdumiewająca, bo przecieżzaledwie kilka dni wcześniejjeden haniebnie zdradził Boskiego Nauczyciela, inni pouciekali, a Piotr na dziedzińcu pałacu arcykapłana zaparł się Jezusa. Szybko jednaknadszedł czas nawrócenia i łzy żalu, aby podążać drogą świadectwa o Jezusie zmartwychwstałym. Katecheza, jaką wygłosił Piotr, była przekazem całej prawdy, kim jest Jezusa Chrystus, którego wskrzesił Bóg. To jest Jezus, którego stracili Żydzi, a zawieszonego na drzewie. krzyża Bóg wywyższył i posadził po swojej prawicy. Uczynił GoWładcą i Zbawicielem, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dając to świadectwo, Piotrodwołuje się do działania Ducha Świętego, którego Bóg udziela tym, którzy Mu są posłuszni (por. Dz 5, 30-32).

Droga chrześcijańskiego świadectwa ‒ jak podkreśla św. Augustyn ‒ jest wielką szczodrością i posiada swoją dynamikę wdzięczności i bezinteresownego odwzajemnienia daru (…). Jak Chrystus oddał za nas życie swoje, tak i my powinniśmy oddać życie za braci (por. 1 J 3, 16). Jako przykład wskazał św. Wawrzyńca męczennika, który zrozumiał i wykonał: to, co przyjmował u stołu Bożego, to samo ofiarował. Umiłował Chrystusa w swoim życiu, naśladował Go w swojej śmierci. To właśnie tacy świadkowie wiary podążają przed tron Boży, aby stać się uczestnikamiBożego bogactwa, chwały i błogosławieństwa (por. Ap 5, 11-14).

Co więcej, w życiu potrzeba duchowej subtelności, aby rozpoznawać Jezusa będącego obok nas. Uczniowie, zajęci sieciami i połowem ryb, Go nie rozpoznali, a nawet nie odważyli się Mu zadać pytania, kim On jest (por.J 21, 1-14). Czy wiem, kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Czy świadczy o tymnasze codzienne życie i życie naszej wspólnoty Kościoła? Nie lękajmy się i zaufajmy Jezusowi, bowiem On przyszedł, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). On nas zaprasza i woła, przyjdźcie do Mnie wszyscy, aby się ogrzać miłością Jego Boskiego Serca i aby tą miłością dzielić się z innymi, aby w tej miłości rozmiłować świat (por. *Dilexit nos*, 205).

**3**. Taką drogę miłości miłosiernej od początku istnienia waszej parafii wskazuje wam św. Faustyna: „Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z Moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolałej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do Mego miłosiernego Serca”. „Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznią najświętsze Serce swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia” – mówił Jezus do św. Faustyny. A św. Małgorzata Maria Alacoque usłyszała: „Wznoś do nieba ręce i serce, ofiaruj Bogu modlitwy i dobre uczynki, a szczególnie Syna Jego ukrzyżowanego. Ta ofiara miłości, przez świat zabita, zasłoni grzeszników przed sprawiedliwością”. Ufam, że ze św. Faustyną i takimi drogowskazami jesteście bezpieczni, ale trzeba je odczytać i wg nich postępować.

Życzę, aby czas Roku Jubileuszowego był dla was ewangelicznie owocny. Dziękuję wam za parafialną wspólnotę i pokoleniowy przekaz wiary, za dobre małżeństwa i rodziny, odpowiedzialne życie starszego pokolenia, za obiecującą młodzież i dzieci, za trud upiększania waszej świątyni i jej otoczenia. Gratuluję wszystkim osobom, które tworzą Róże Żywego Różańca, Rycerstwo Niepokalanej,Apostolat Margaretka, Scholę oraz LSO. Serdecznie dziękujęp. katechetce za katechizację w szkole, za zaangażowanie w parafii. Ks. Grzegorzowi dziękuję za owocną współpracę z Radą ekonomiczno-duszpasterskąoraz za tworzenie przyjaznej atmosfery z dyrekcją szkoły. Jednocześnie dziękuję wam za duchowe i materialne wsparcie diecezji, jej dzieł miłosierdzia Caritas, misji oraz WSD.

Niech zatem św. Faustyna, patronka waszej parafii, oraz Maryja, Matka Kościoła i Matka Nadziei, wypraszają wam potrzebne łaski, dar nowych powołań i szlachetnych rodzin, ludzką uczciwość i chrześcijańską postawę wiary. Amen.

**Słowo powitania przed Mszą świętą w Uroczystość Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej (Kielce, 7 V 2025)**

**1**. Drodzy bracia i siostry, wszyscy czciciele Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej, pielgrzymi nadziei w Jubileuszowym Roku 2025. Pozdrawiamwas serdecznie, a w waszych osobach pozdrawiam wiernych parafii katedralnej, mieszkańców miasta Kielce i całej diecezji kieleckiej w jej najdalszych zakątkach. Razem z wami pozdrawiam ks. abp. Wacława Depo, metropolitę częstochowskiego, dzisiejszego głównego celebransa i kaznodzieję, i już teraz gorąco dziękuję mu za przewodniczenieMszy św. i wygłoszone sławo Boże. Pozdrawiam naszych księży biskupów Mariana i Andrzeja, czcigodnych braci kapłanów, kleryków naszego WSD, osoby życia konsekrowanego, członków stowarzyszeń i ruchów kościelnych, zwłaszcza maryjnych, oraz gości.

**2.** Czas paschalny to czas radości i świadectwa wiary, że Jezus Zmartwychwstał, ale to także czas prawdy o człowieku, jego życiu i jego przyszłości. Dlatego, podobnie jak w czasach apostolskich, trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi (por. Dz 5, 29). Czas, jaki daje nam Boża opatrzność ‒ jak uczył nas Ojciec Święty Franciszek ‒ jest ważniejszy niż przestrzeń. Dla ochrzczonych żyjących we wspólnocie Kościoła *chronos* staje się *kairosem*, czasem łaski, naszego uświęcenia oraz przyjaźni z Bogiem i ludźmi. Tak żyła pierwsza wspólnota Kościoła apostolska, która trwała na modlitwie z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (por. Dz 1, 12-14).

**3.** Tego modelu życia Kościoła uczy Maryja, Matka Bożego Syna! Od 1600 r. ubogaca nas jej obecność w Cudownym Obrazie, a którą Ojciec Święty Jan Paweł II w 1991 r. ogłosił patronką miasta Kielce. Od tej pamiętnej daty czcimy ją pod znamienitym tytułem Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej. Jej wstawiennictwo ijej dobra rada jest niezmienna, tak jak wybrzmiała w Kanie Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko cokolwiek [mój Syn] wam powie” (J 2, 5). Nie szukajmy więc innych życiowych doradców, a dzisiejsza uroczystość niech nam przypomni, kimjesteśmy jako pielgrzymi nadziei, która nigdy nie zawodzi (por. Rz 5, 5).Co więcej! W żadnym z obszarów naszegożycia nie lękajmy się prawdy, ponieważ tylko prawda daje wolność (por. J 8, 32). Szczęść Boże!

**Homilia podczas Uroczystości odpustowej ku czci św. Stanisława b.m. (Katedra, 8 V 2025)**

**1.** Moi drodzy! św. Stanisław b.m. jest głównym patronem naszej diecezji, dlatego za jego przyczyną polecamy Kościół kielecki Bożej opiece. Corocznie w Polsce wspomina się jego postać. Mimo że żył w XI w., a szczegóły z jego życia zakrywa zasłona historii, to jednak jest coś, co jego osobę czyni bliską nam. Przypomniał o tym św. Jan Paweł II, następca św. Stanisława na stolicy biskupiej w Krakowie, kiedy podczas kanonizacji św. Kingi w Starym Sączu powiedział, że święci nie przemijają.

Już pierwsza wspólnota Kościoła została poddana próbie prześladowań i wrogości wobec nauki Jezusa. Takim było prześladowanie i męczeństwo diakona Szczepana, którego organizatorem był Szaweł z Tarsu. Jest to dramatyczny obraz nienawiści, pogardy i niezrozumienia Dobrej Nowiny (por. Dz 6,10-13, 54-58).

**2**. Nic nie uwiarygadnia dojrzałości wiary uczniów Jezusa Chrystusa jak męczeństwo. Jan Paweł II uczył, że męczennik to świadek prawdy, który wie, że dzięki spotkaniu z Jezusem znalazł prawdę o swoim życiu, i tej pewności nikt nie zdoła mu odebrać. Dlategomęczennicy nas zadziwiają, nie tyle brawurą, ale miłością i wiernością (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 32). W tej perspektywie należy patrzeć na św. Stanisława b.m. ‒ *zwycięzcę spod miecza* ‒ jak nazywa go historia.

**3**. Pytamy,skąd taka odwaga wiary, która pokonuje strach przed cierpieniem i śmiercią? Męczennicy,począwszy od św. Stanisława, aż po ostatniego męczennika za wiarę, czerpali moc z Eucharystii. W niej Jezus ukazuje prawdę o miłości, która jest istotą Boga. I to jest ta prawda, która interesuje każdego człowieka. Dlatego Kościół, mając w Eucharystii swoje życiowe źródło, ciągle podejmuje wysiłek głoszenia w porę i nie w porę (por. 2 Tm 4, 2). Bez Eucharystii św. Stanisław nie miałby odwagi do głoszenia Ewangelii iświadectwa wiary, którego domagała się jego pasterska posługa. Nie przerażała go wrogość otoczenia ‒ owa zgraja drapieżnych wilków ‒ ale ze łzami czuwał nad czystością wiary i obyczajów swojej epoki w diecezji krakowskiej (por. Dz 20,17-36).

Mimo upływu wieków na polskiej ziemi ciągle wybrzmiewa hymn „GaudeMater Polonia” ‒ *Ciesz się Matko, Polsko* ‒napisany przez Wincentego z Kielc na jego cześć. Wierząc w świętych obcowanie mamy pewność, że z tego, co dobre w życiu, cieszą się również nasi święci. Nie rezygnujmy z tego, co dobre, a Eucharystia, której czcicielem był św. Stanisław b.m. niech dodaje nam odwagi do świadectwa wiary i ofiary. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. Andrzeja Zięcika (Sancygniów, 8 V 2025)**

**1.** Moi drodzy! Czas paschalny jest czasem prawdy o człowieku, którego życie jako pielgrzyma nadziei wiedzie do wieczności, do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2). Dlatego śmierć, nierozłączna towarzyszka ludzkiego życia,nie jest chwilą zagłady, ale jest czasem pełnym nadziei, której źródłem jest zmartwychwstały Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel.„Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5) ‒ jak czytamy w Liście św. Pawłado Rzymian. W tym duchu jako pielgrzyminadziei gromadzimy się na Mszy św. pogrzebowej, aby Bożemu miłosierdziu polecać duszęśp. Andrzeja Zięcika, męża żyjącej pani Elżbiety, tatę ks. Tomasza, proboszcza parafii Sieciechowicei jego braci. Naszą wspólnotę obecną na Mszy św. ubogaca łaska wiary i wdzięczności oraz słowo Boże.Dzięki temu wierzymy, że modlitwa za śp. Andrzeja ma sens, ponieważ zakorzeniona jest w prawdzie o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.„Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1 Kor 15, 20-22). W oczekiwaniu na realizację się tych obietnic, Chrystusjest obecny w ludzkim życiu, żyje w naszych sercach, które już teraz mogą zakosztować nowej wizji życia, której ani ludzkie oko nie widziało, nie słyszało o niej ucho i rozum jej nie pojmuje(por. Hbr 6, 5). Objawione słowo Boże jest orędziem nadziei o naszej przyszłości i uczy nas, żegwarantem wieczności jest Jezus Chrystus. Bowiem Bóg w swojej odwiecznej miłości uczynił wszystko, aby ludzka doczesność nie była ostatnim etapem życia, ale z miłością miłosierną prowadzi nas wszystkich do siebie, do domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

**2.** Tę drogę nadziei i naszej przyszłości poprzedziło zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, a ludzka śmierć jest tylko drogą do złączenia się z Nim w jedno przez zmartwychwstanie. Dlatego św. Paweł woła: „Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy (…). Tak i wy to rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, a żyjecie dla Boga w Chrystusie Jezusie (por. Rz 6, 5. 8-9). Aby tak się stało, trzeba naszego codziennego podążania za Jezusem Chrystusem, ponieważ tylko wędrówkaz Nim jest bezpieczna.Jest to droga Bożych przykazań, gdzie dominantą jestzachowanie przykazania miłościBoga i bliźniego.

**3**. Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6). Dlategośw. Augustyn podkreślał, że jest to droga rozwoju, jaką ojcowie mają prowadzić swoje dzieci.

Osoby mające dziś więcej niż 80 lat przychodziły na świat w zupełnie innej epoce ekonomicznej i kulturowej, często podczas okropności II wojny światowej. Śp. Andrzej urodziłsię tuż przed drugą wojną światową w 1939 r. w rodzinie Stanisława Zięcika oraz Ireny z d. Skiba.Rodzina, gdzie spędził swoje dzieciństwo oraz czas nauki przegotowywały godo pojmowania życiowych decyzji: wyboru zawodu leśniczego i ślubu z Elżbietą Kowalskąw 1963 r. Nie bez trudu prowadził swoje życie duchowe, ale jak ufamy, Bóg jest miłosierny dla wszystkich. Ufamy, że życie śp. Andrzeja męża i ojca utrudzone pracą i troską o rodzinę nie kończy się bezowocnie, ale bramy nieba otwarte Bożym miłosierdziem sprawiają, że dla śp. Andrzeja jest miejsce w domu Ojca (por. J 14, 6).

Pociesza nas prawda płynąca z Psalmu 25, że ostatecznie to Bóg uwalnia serca od lęków i smutku, łaskawie spogląda i uwalnia od grzechów. Jeśli czegokolwiek brakuje śp. Andrzejowi na drodze do wieczności, niech dopełni tego nasza modlitwa. Wierzymy i ufamy, że dobrą rzeczą jest modlitwa za zmarłych, ponieważ to nie ludzie, ale Bóg będzie ich jedynym sędzią. A litość Pana nigdy nie gaśnie (por. Lm 3, 17-26) Niech zatem Maryja, Matka Bożego Syna, i Matka Miłosierdzia, poprowadzi zmarłego śp. Andrzejana spotkanie z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4, 14). Amen.

**Homilia w 60-lecie parafii i cmentarza - odpust u czci św. Izydora (Łosień, 10 V 2025)**

**1.** W Roku Jubileuszowym ubogaconym trwającym okresem paschalnym, a także wyborem Ojca Świętego Leona XIV, pozdrawiam was serdecznie, bracia i siostry, zgromadzonych na najpiękniejszej modlitwie Kościoła, jaką jest Msza św., która jest darem miłości i ofiary Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela.

Jest wiele powodów naszej celebracji eucharystycznej, a są nimi: 60-lecie utworzenia parafii pw. Macierzyństwa NMP w Łosieniu oraz cmentarza parafialnego, a także odpust ku czci św. Izydora oraz wizytacja kanoniczna. Jest więc za co dziękować Panu Bogu, że dzieło budowy kościoła rozpoczęte w tak trudnych czasach komunizmu przez waszych ojców zostało ukończone, a dziś jest upiększane waszym wysiłkiem i tym, co najważniejsze, waszą wiarą i obecnością, w myśl prawdy, że żywy człowiek jest chwałą Boga.

Wasza nowa parafia została erygowana w 1965 r. przez ówczesnego biskupa kieleckiego Jana Jaroszewicza, a wydzielono ją z parafii Piekoszów, Łopuszno i Strawczyn. A z czasem ta maryjna świątynia pw. Macierzyństwa NMP była konsekrowana 12 lutego 1973 r.przez biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej Edwarda Materskiego.

Jednocześnie modlimy się za wstawiennictwem św. Izydora Oracza, który uważany jest za patrona rolników i społeczności wiejskich. Uświęcenie rolnictwa i pracy zawarte w opiniach o Świętym sprawiło, że jego kult znajdował wyznawców w społeczności wiejskiej, w tym także i wśród osiadłej na wsi szlachty. Polskie ziemiaństwo, gospodarujące na własnych folwarkach, chętnie utożsamiało się ze statusem rolnika, jakim był św. Izydor. Dlatego na obrazach często bywa przedstawiany w wiejskimubraniu, niosąc narzędzia potrzebne do pracy w polu.

**2**. Święci nie przemijają, ale rodzą nowych świętych, niekoniecznie już kanonizowanych, ale są trwałym przykładem do naśladowania. Bowiem świętość zapisana jest w naszym życiu dzięki łasce chrztu św. Jakże jasno uczy nas o tymKKK, żesakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego: chrzest, bierzmowanie i Eucharystia są *fundamentami* całego życia chrześcijańskiego. Dają człowiekowi uczestnictwo w Boskiej naturze, które ludzie otrzymują w darze przez łaskę Chrystusa, objawia pewne podobieństwo do powstania, rozwoju i wzrostu życia naturalnego. Wierni odrodzeni przez chrzest, zostają umocnieni przez sakrament bierzmowania, a w Eucharystii otrzymują pokarm życia wiecznego. W ten sposób przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego w coraz większym stopniu ochrzczeni osiągają skarby życia Bożego i postępują w doskonałej miłości, a ta jest drogą do świętości (por. KKK 1212).

A umocnieniem na tej drodze jest słowo Boże, ono bowiem zawsze zwiastuje wiosnę duchowej odnowy. Chrześcijańska świętość ma wiele imion, a jednym z nich jest łagodność i prawość, jak czytamy w Księdze Mądrości Syracha(por. Syr 3, 17-18). Duchowy postęp każdego człowieka ‒ kobiety i mężczyzny, a więc ojca i matki, kapłana, osoby konsekrowanej, dziecka,panny czy młodzieńca ‒ domaga się pewnejwrażliwości, zdolności odkrywania swojego życiowego powołania. Bóg nikim nie gardzi, ale dajełaskę, aby człowiek uszlachetniał siebie Bożą mądrością i podążał za Jezusem Chrystusem (por. 1 Kor 1, 26-31).On bowiem jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6) i przyszedł wyłącznie po to, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). Jezus, nasz Pan i Odkupiciel, prowadzi nas do Ojca, któremu jesteśmy winni nasze uwielbienie. Jednocześnie nikogo nie pomija, ale mówi – przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążani jesteście i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca…(por. Mt 11, 25-30). A w odpowiedzi na podarowaną nam miłość, jak uczył nas Ojciec Święty Franciszek, mamy w tej miłości rozkochać świat (por. *Dilexit nos*, 205).

**3.** Moi drodzy, zaufajmy Bogu, który jest miłością (por. J 4, 16), jaką objawia nam w Jezusie Chrystusie, naszym zmartwychwstałym Panu i Odkupicielu. Do takiej wierności potrzeba nam cnoty nadziei, w której zostaliśmy zbawieni (por. Rz 5, 5). Jednocześnie miejmyświadomość, że nadzieja rodzi się z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Pana Jezusa przebitego na krzyżu (por. *Spes non confundit*, 3). Swoimi uczyńmy słowa Psalmu 16, gdzie psalmista Pański powierzał się Bożej opiece: „Zachowaj mnie Boże, bo chronię się do Ciebie, mówię do Pana: *Ty jesteś Panem moim*. Pan moim dziedzictwem i przeznaczaniem, to On mój los zabezpiecza” (Ps 16, 1-2. 5).

Nie szukajmy więc innych złudnych gwarancji, ale we wspólnocie Kościoła wraz z Maryją, Matką Bożego Syna, i ze św. Izydorem Oraczem, bądźmy świadkami prawdy, a przede wszystkim bardziej słuchajmy Boga niż ludzi (por. Dz 5, 29).

Życzę wam, aby Rok Jubileuszowy był dla was ewangelicznie owocny. Dziękuję wam za parafialną wspólnotę i pokoleniowy przekaz wiary, za dobre małżeństwa i rodziny, odpowiedzialne życie starszego pokolenia, za obiecującą młodzież i dzieci, za trud upiększania waszej świątyni i jej otoczenia. Gratuluję wszystkim osobom, które tworzą Róże Żywego Różańca, Legion Maryi, Rycerzy Kolumba oraz LSO. Za katechizację szkolną dziękujęp. katechetce oraz ks. Marcinowi. Ks. kan. Czesławowi dziękuję za owocną współpracę z parafinami i tworzenie dobrej atmosfery z dyrekcją szkoły. Jednocześnie dziękuję wam wszystkim za duchowe i materialne wsparcie diecezji, jej dzieł miłosierdzia Caritas, misji oraz WSD.

Niech Maryja, w tajemnicy jej Macierzyństwa i Matka Nadziei, oraz św. Izydor Oracz, wypraszają wam obfitość Bożych łask, dar nowych powołań, szlachetność waszych małżeństw i rodzin oraz odważną postawę wiary. Amen.

**Homilia podczas święceń diakonatu (Katedra, 17 V 2025)**

**1.** Moi drodzy! W Rok Jubileuszowym 20225 pozdrawiam was wszystkich jako pielgrzymów nadziei. Czynię to w dniu, kiedy po raz kolejny whistorii diecezji kieleckiej alumni naszego WSD na drodze do kapłaństwa przyjmą święcenia diakonatu, z czego cieszy się cała diecezja, a szczególnie sami kandydaci do święceń, ich rodzice i rodzeństwo, rodzina, krewni i przyjaciele, biskupi i księża oraz cała wspólnota seminaryjna: klerycy, profesorowie i zarząd seminarium na czele z Księdzem Rektorem. Kończy się bowiem pewien etap formacji, a jednocześnie otwiera sięperspektywa pięknej posługi diakona, zwłaszcza ta eucharystyczna oraz posługa Słowa Bożego.

 Dzieje Apostolskie ukazują nam historię pierwszych diakonów ustanowionych przez apostołów. Nie jest rzeczą słuszną, jak mówili, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły i, zwoławszy wszystkich uczniów, wybrali siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości (…). Wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii.Wtedy Apostołowie modląc się włożyli na nich ręce. A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę (por. Dz 6, 1-7).

Diakon to ewangeliczny sługa, zarówno ten na drodze do kapłaństwa, jak i diakon stały‒ mężczyzna żonaty lub bezżenny ‒ bowiem tradycja diakonatu stałego sięga czasów apostolskich. Mimo upływu wieków te posługi w Kościele nie straciły nic na aktualności, wręcz przeciwnie, diakoni dla Kościoła są opatrznościowym darem służącym realizacji posłannictwa w świecie.

**2.** Nasi czterej kandydaci do diakonatu po święceniach będą kontynuować studia oraz formację duchową i duszpasterską w WSD, abyjak ufam, za rok przyjąć święcenia kapłańskie. Potrzeba im zarówno wysiłku i pracy nad sobą, a my mamy ich wspomagać naszą modlitwą i dobrymi radami. Bez wątpienia najlepsze rady darem słowa Bożego daje Boski Nauczyciel, Jezus Chrystus. Bowiem w dialogu z Bogiem lepiej rozumiemy samych siebie i znajdujemy odpowiedź na pytania kryjące się w naszych sercach. Słowo Boże nigdy nie przeciwstawia się człowiekowi, nie niszczy jego pragnień, ale je oświeca, oczyszczając i doprowadzając do spełnienia. Jakże ważne jest w naszych czasach odkrycie, że tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka (por. Benedykt XVI, *Verbum Domini*, 23). Nawet poganie, jak wybrzmiało to w Dziejach Apostolskich, radowali się i wielbili słowo Pańskie, a jednocześnie cieszyli się łaską wiary(por. Dz 13, 44-52).

To dzięki łasce wiary otrzymanej na chrzcie św., a także wychowaniu w rodzinie, człowiek poznaje Boga, który jest miłością (por. por. 1 J 4, 16). A tę miłość Bóg łaskawie objawia nam w Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Odkupicielu. Dla nas wszystkich pouczający jest dialog Jezusa z Filipem Apostołem, którego wiara zatrzymywała się na tym, co zmysłowe, stąd jego prośba: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” (J 14, 8). Odpowiedź Pana Jezusa niesie ze sobą nieco zdziwienia: „Filipie, tak długo jestem zwami, a jeszcze Mnie nie poznałeś”(J 14, 9).

Taka też pełna niepewności i pytań do Jezusa może być nasza droga wiary i droga wiary naszych kandydatów do diakonatu. Dziś jest ten moment, który przypomina nam, że na solidnym fundamencie wiary trzeba oprzeć swoje zaufanie, którego gwarantem jest Jezus Chrystus, który wyszeptał wam do serca swoje zaproszenie: „Pójdź za Mną” (Mt 9, 9). W konsekwencji tylko ten, kto wierzy w Jezusa i wierzy Jezusowi, będzie dokonywał dzieł, których On dokonuje. A wiara i zaufanie pokładane w Jezusie są kluczem do spełnienia wszystkich naszych próśb. Ponieważ o cokolwiek będziemy prosić w imię Jezusa, to się wypełni (por. J 14, 12-14).

**3.** Tak więc tylko wiara i niepodzielne sercepełne nadziei może uczynić wasze życie owocne dla Boga i dla Kościoła. Za chwilę w obrzędzie święceń diakonatu zapytam was kilkakrotnie: najpierw o wolę przyjęcia święceń i gotowość służby Kościołowi,troskę o depozyt wiary, ożycie w czystościprzez zachowanie celibatu, o życie duchem modlitwy, zwłaszcza Liturgią Godzin, a także o wolę naśladowania Chrystusaubogiego i pokornego. I wreszcie wybrzmi pytanie o posłuszeństwo swojemu biskupowii jego następcom. Jest to poważne życiowe zobowiązanie, które dobrowolnie potwierdzicie swoim „tak”, a my wszyscy razem z wami obmodlimy je wspólnie śpiewem Litanii do Wszystkich Świętych! Już teraz z całą wspólnotą obecną na Mszy św. i z tymi, którzy obiecali wam modlitwę, prosimy, aby Duch Święty umacniał was siedmiorakimi darami na drodze waszej diakońskiej posługi.

Niech Maryja, Matka Jezusa Chrystusa i Matka nadziei, a także wasi święci patronowie wypraszają wam cnoty dobrych obyczajów, dojrzałej wiary,niesłabnącej nadziei, miłości bez obłudy i troski o potrzebujących. A miłosierdzie, uczciwość i czyste spojrzenie oraz zjednoczenie waszych serc z Boskim Sercem Jezusa będzie trwałą ozdobą waszego powołania. Amen.

**Homilia podczas wizytacji kanonicznej (Strawczyn, 18 V 2025)**

**1.** W Roku Jubileuszowym, jaki przeżywamy w Kościele powszechnym, pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Strawczynie, a razem z wami pozdrawiam waszych duszpasterzy: ks. kan. Piotra - proboszcza oraz księży wikariuszy: Mateusza i Piotra.

W czasach apostolskich, a dziś w okresie paschalnym, w całej historii Kościoła powszechnego głoszenie Ewangelii oraz działanie Bożej łaski było owocne i czyniło cuda. Apostołowie ‒ owi niestrudzeni siewcy słowa Bożego ‒ głosili Dobrą Nowinę, a wspólnota Kościoła cieszyła się pokojem i z dnia na dzień wzrastała liczba uczniów. Głoszenie prawdy o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym to podstawowe zadanie uczniów-misjonarzy dawnych i nowych czasów, które jest owocne tylko wtedy, gdy człowiek sercem należy do Boga. Ta prawda była droga psalmiście Pańskiemu, który wyznał, że Pan jest łagodny i miłosierny, dobry dla wszystkich, a Jego Królestwo jest królestwem wszystkich wieków (por. Ps 145, 8-13).

Ludzi nie można zwodzić słowami, ale potrzebne są czyny: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3,18-24) ‒ pisał św. Jan Apostoł. Inspiracją tych słów dla św. Jana Apostoła było nauczanie Jezusa, Boskiego Nauczyciela, który mówił: „Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Kto jest zdolny do takiej postawy wiary? Jest nim każdy, kto żyje zjednoczony z Chrystusem na co dzień: „Trwajcie we Mnie, a ja w was trwać będę” (J 15, 4).

Codzienną siłą tego trwania jest modlitwa osobista, dobre czyny oraz życie sakramentalne, zwłaszcza życie eucharystyczne. Na ile mamy świadomość, że jest to konieczne, aby samemu nie skazać się na wewnętrzną pustkę, duchową banicję i spalenie w ogniu odrzucenia.

**2.** Źródłem prawdy jest sam Bóg, a zatem poznanie Boga pozwala człowiekowi poznawać prawdę o sobie samym (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Wstęp). Francuski filozofPaul Claudel powiedział, że człowiek sam dla siebie jest tajemnicą. Czyż nie widzimy tego w sobie i w naszych życiowych niespodziankach i zaskoczeniach, które niekiedy dziwą nas samych i naszych bliskich? Jeśli poznamy prawdę o sobie to z łatwościąprzyjdzie nam nawrócenie i przemiana serca. A wtedy człowiek żyjący łaską przynosi coraz lepsze i obfitsze owoce swojego życia.

Świat, który nie kocha Kościoła ichrześcijan, a z lubością przypisuje im wiele wad, zapomniał, że chrześcijanin nie jest człowiekiem doskonałym, ale jest na drodze do doskonałości. Tą drogą człowiek nie idzie sam, alepodąża z pomocą łaski Bożej. Jednak człowiek odkupiony nigdy nie staje się dłużnikiem Boga, ponieważ jest Jego dzieckiem ukochanym w Jezusie Chrystusie.

Przyjęcie łaski i wiernetrwanie w Bogu to droga wiodąca do Królestwa Bożego, mimo ucisków i prześladowań (por. Dz 14, 21b-27). Takie są dobre rady słowa Bożego, które ukazuje nam perspektywę życia w Nowym Mieście Jeruzalem,którymjest wspólnota Kościoła Chrystusowego, gdzie ochrzczeni w obecności Boga będą nowym ludem, aBóg będzie z nami. A w tym miejscu nadziei Bóg otrze z oczu wszelką łzę, gdzie nie będzie śmierci i żałoby, ani krzyku i trudu.BowiemBóg swoją mocą, a jeszcze bardziej mocą swojej miłości, wszystko uczyni nowe (por. Ap 21, 4-5).

**3.** Stało się paradoksem naszych czasów, że nie kochamy jedności i prawdy, ale lubimy ciekawostki i nowości, intrygi i cudze opinie. Obietnice budzą emocje i zainteresowanie, a nie dostrzegamy dobrych dzieł. Dzieje się tak dlatego, że nie lubimy prawdy o sobie i o naszych niedoskonałościach, ale chętnie dostrzegamy je w innych. Cały urok i przesłanie Ewangelii to nic innego jak budowanie wewnętrznego nowego człowieka, który żyje ewangeliczną miłością.

Judasz nie chciał znać prawdy o sobie, bardziej kochał srebrniki i zdradę Jezusa za cenę zysku. Zaś miłość, jaką nas ukochał Jezus, nie jest tymczasowa, ale wieczna, bezinteresowna i niezmienna, jak On sam (por. Hbr 13, 8). Widzę, że pokoleniowy przekaz wiary i wasze świadectwo sprawia, że wspólnota wiernych parafii w Strawczyn wciąż żyje, słucha słowa Bożego, modli się i korzysta z łaski sakramentów świętych. Tak więc podczas wizytacji kanonicznej nie jestem na duchowym cmentarzu, ale w żywej wspólnocie świadectwa wiary, nadziei i obiecującej przyszłości.

Dziękuję wam za dobre małżeństwa i rodziny, wychowanie dzieci i młodzieży, za troskę o starsze pokolenie, samotnych i chorych. Życzę wam szacunku do dnia Pańskiego, ubogaconego regularnym uczestnictwem w niedzielnej Mszy św., powrotu do wspólnej modlitwy w rodzinach i troski o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Gratuluję wszystkim zaangażowanym w ruchy i stowarzyszenia kościelne, jakimi są: RŻR, Legion Maryi, Rodzina Radia Maryja, LSO, Schola dziecięca i młodzieżowa, Apostolstwo Margaretka, Szkolne Koło Caritas, GPS, Poradnictwo Rodzinne, Apostolstwo Pomocy Duszom Czyśćcowym, Rada Parafialna oraz Redakcja gazetki „Dobry Pasterz” i Chór parafialny. Katechetom świeckim: paniom i panu oraz księżom, dziękujęza godną pochwały katechizację szkolną. Dziękuję za życzliwą współpracę ks. proboszcza z jego najbliższymi współpracownikami, za wszystkie inicjatywy duszpasterskie w ciągu roku, za tworzenie dobrego klimatu współpracy z dyrekcjami szkół i samorządem.Dziękuję wam, drodzy wierni, za duchowe i materialne wspieranie waszej parafii,a także diecezji,a więc za wspieranie misji, Caritas,sytuacji losowych i WSD.

Niech w Roku Jubileuszowym Maryja, Matka Kościoła i Matka Nadziei oraz Królowa Rodzin oraz św. Józef, prowadzą was bezpiecznymi drogami pielgrzymów nadziei, abyście owocnie skorzystali z łask, jakie Bóg, który jest miłością, daje nam w Kościele, we wspólnocie naszej wiary. Amen.

**Homilia podczas uroczystego poświęcenia kościoła bł. Ks. Józefa Pawłowskiego (Włoszczowa, 18 V 2025)**

**1.** Moi drodzy! W Roku Jubileuszowym 2025 jako pielgrzymi nadziei, jednocześnie jakowierni parafii pw. bł. Ks. Józefa Pawłowskiego we Włoszczowie ‒ oraz licznie zaproszeni goście: księża, osoby życia konsekrowanego, seminarzyści oraz przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowychi duszpasterze tutejszej parafii na czele z ks. kan. Leszkiem Dziwiszem, proboszczem i księżmi wikariuszami ‒ gromadzimy się, aby uczestniczyć w uroczystym akcie poświęcenia nowej świątyni dedykowanej Błogosławionemu męczennikowi z Dachau.

Poświęcenie todokonuje się w czasie wielkanocnym, a więc w czasie intensywnego świadectwa wiary, że Jezus Chrystus żyje jako nasz Zmartwychwstały Pan i Odkupiciel. Jednocześnie uroczyste poświęcenie nowej świątyni jest wyrazem wytrwałego trudu jej budowy i świadectwa, że jako wierzący wciąż potrzebujemy godnego miejsca na spotkanie z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4, 16).

Przez Mojżesza, wędrowca i pielgrzyma do ziemi obiecanej, Bóg zapoczątkował przymierze z narodem wybranym i wskazał ludziom święte miejsce spotkania ze Sobą:„Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (Wj 3,5). W Nowym Przymierzu takimi świętymi miejscami spotkania z Bogiem są kościoły i kaplice, te dawne i nowe, piękne w swojej architekturze i te bardzo skromne, zwłaszcza misyjne. Ale, jak mawiał św. Ireneusz z Lyonu, chwałą Boga jest żywy człowiek, dlatego jako ochrzczeni nie tylko jesteśmy zaproszeni, ale jesteśmy zobowiązani, aby na co dzień być żywą świątynią Boga. „Czyż nie wiecie ‒ jak nauczał Koryntian św. Paweł Apostoł ‒ żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17).

**2.** Przez taki tygiel ofiary i totalnego wyniszczenia przeszedł urodzony w Proszowicach ks. Józef Pawłowski żyjący w latach 1890-1942, błogosławiony kapłan naszej diecezji kieleckiej. Tym, co szczególnie wyróżniało osobęks. Józefa Pawłowskiego od innych kapłanów tej epoki, to nie tylko rozległa wiedza teologiczna i biblijna, ale gorliwa animacja misyjna, serce pełne miłosierdzia i troski o ubogich, opuszczonych i potrzebujących,ukochanie odradzającej się Polski z popiołów niewoli, a nieco później także ukochanie Ojczyzny bestialsko upokorzonej okupacją niemiecką.

Jego kazania cechowała miłość do Ojczyzny, podnoszenie ducha u wiernych, że Polska, choć skuta w ciężkie kajdany, powstanie do życia. Był to mądry i gorliwy kapłan, rektor i profesor naszego WSD, dynamiczny animator misyjny, proboszcz kieleckiej katedry i gorliwy czciciel Matki Bożej. Swoją świętość i gotowość do męczeństwa utkał codzienną modlitwą, sprawowaną Eucharystią i służbą najbardziej potrzebującym. Niestety, on sam stał się ofiarą zbrodniczego systemu bez Boga, zamordowany w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau w styczniu 1942 r. nie przez jakiś bezimiennych hitlerowców, ale przez Niemców, bezwzględnych panów życia i śmierci gardzących Bogiem i człowiekiem, a kapłanami Kościoła katolickiego szczególnie.

Dziś ‒ jak w homilii beatyfikacyjnej 13 czerwca 1999 r. w Warszawie mówił św. Jan Paweł II ‒świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszych czasach oddali życie dla Chrystusa.Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu. Pośród nich są kapłani diecezjalni i zakonni, którzy ginęli, gdyż nie chcieli odstąpić od swojej posługi i ci, którzy umierali, posługując współwięźniom chorym na tyfus (…). Ci błogosławieni męczennicy i męczennice wpisują się w dzieje świętości Ludu Bożego pielgrzymującego od ponad tysiąca lat po polskiej ziemi (…). Są oni świadectwem zwycięstwa Chrystusa - darem przywracającym nadzieję. Gdy dokonujemy tego uroczystego aktu, odżywa w nas wiara, że bez względu na okoliczności, we wszystkim możemy odnieść pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (por. Rz 8, 37). Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: Uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie! (por. Jan Paweł II, *Homilia beatyfikacyjna*, Warszawa, 13 czerwca 1999, nr 4). Tym samym nasz Błogosławiony jako męczennik już z aureolą świętości powędrował donieba.

**3.** Tym bardziej jesteśmy wdzięczni ks. bp. Kazimierzowi Ryczanowi, który wybrał bł. ks. Józefa Pawłowskiego z grona 108 Męczenników za patrona nowopowstałej parafii we Włoszczowie, którą erygowałdekretem z dnia 24 października 1999 r. Po 25 latach, jakie upłynęły od jej powstania oraz nieocenionych wspólnych wysiłkach jej budowy duchowej i materialnej, pytajmy siebie, na ile dzisiejsza uroczystość poświęcenia tej świątynibędzie osobistym przeżyciem dla każdego nas?

Bez prawdy o sobie, którejźródłem jest Bóg, nie poznamy samych siebie. Tylko poznanie Boga pozwala człowiekowi poznawać prawdę o sobie samym (por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Wstęp). Paul Claudel, francuski filozof, powiedział, że człowiek sam dla siebie jest tajemnicą. Czyż nie widzimy tego w nas samych i w naszych życiowych niespodziankach, które niekiedy dziwą nas i naszych bliskich? Jeśli poznamy prawdę o sobie to z łatwościąprzyjdzie nam nawrócenie i przemiana serca. A wtedy człowiek, żyjący łaską, przynosi coraz lepsze i obfitsze owoce swojego życia. Współczesny świat nie kocha Kościoła ichrześcijan, ale z lubością przypisuje im wiele wad. Dlaczego? Ponieważ zapomniał, że chrześcijanin nie jest człowiekiem doskonałym, ale podążając za Jezusem dobrym pasterzem jest na drodze do doskonałości. Tą drogą człowiek nie idzie sam, ale podąża z pomocą łaski Bożej i na zawsze jest dzieckiem Bożym.

**Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie Konkursu: Mój szkolny kolega z misji. XXV edycja: „Świat potrzebuje misjonarzy” (Katedra, 21V 2025)**

**1.** Moi drodzy, wszyscy zacni uczestnicy Mszy św., ‒ szczególnie wy, drodzy uczniowie i uczennice szkół podstawowych ‒ laureaci tegorocznej XXV edycji Konkursu Mój szkolny kolega z misji noszącym znamienny tytuł: „Świat potrzebuje misjonarzy”. Witam was serdecznie w kieleckiej katedrze, która swoimi początkami sięga 1171 roku, gdzie od wieków czczony jest Cudowny Obraz Matki Bożej, zwanej Łaskawą Panią Kielecką. Pozdrawiając was, drodzy dziewczęta i chłopcy, laureaci ww. Konkursu, razem z wami pozdrawiam waszych szanownych opiekunów ‒ rodziców, katechetów i nauczycieli, księży i osoby życia konsekrowanego ‒ oraz wszystkich organizatorów dzisiejszego wydarzenia misyjnego. Jesteście jego uczestnikami tylko dlatego, że z głoszenia Ewangelii wszystkim ludom inarodom zrodziła się wspólnota Kościoła, a ta jest dynamiczną misyjną wspólnotą świadków Jezusa Chrystusa aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 8).Niezmiennie w każdej epoce dziejów Kościoła łaska chrztu św. czyni nas uczniami misjonarzami, a wiara umacnia się, kiedy jest przekazywana (por. Jan Paweł II, *Redemptorismissio*, 2).

Dlatego rozumiemy, żeod dwudziestu pięciu lat celem konkursu jest rozbudzenie wśród uczniów szkół podstawowych zainteresowania pracą misyjną podejmowaną przez polskich misjonarzy i misjonarki na wszystkich kontynentach świata. Konkurs realizowany w kilku kategoriach pragnie kształtować postawę współpracy misyjnej, a więc postawę solidarności wiary z rówieśnikami żyjącymi w krajach misyjnych, zachęcając do poznania ich kultury, obyczajów, sytuacji społecznej i religijnej oraz warunków życia. Ma też uczyć uczniów naszych szkół podstawowych ewangelicznej otwartości na różnorodne kultury i religie.

Solidarność misyjna to przede wszystkim przekaz wiary, a ta jest najcenniejszym darem, jaki na chrzcie św. otrzymujemy od Boga wJezusie Chrystusie, mocą Ducha Świętego. Tę prawdę potwierdzaOjciec Święty Leon XIV, co dopiero wybrany na Stolicęśw. Piotra, który uczy nas, że Jezus Chrystus jest „Mesjaszem, Synem Boga żywego, czyli jedynym Zbawicielem i objawiającym oblicze Ojca”.

**2.** Każda misja, czyli posłanie, nosi w sobie cenę wyjścia, aby iść do innych i z nimi podążać. Taka też była misja Pana Jezusa, który w nocnej rozmowie z Nikodemem powiedział mu, że Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne i, aby świat został przez Niego zbawiony (por. J 3, 16-17).

To Jezus, On sam, jest dobrą nowiną, którą na całym świecie głoszą tysiące misjonarzy i misjonarek, a pośród nich polscy misjonarze pracujący w 99 krajach świata. Z racji głoszonej Ewangelii, mimo utrudzenia i niebezpieczeństw,mają oni tak wiele codziennej radości i satysfakcji, podobnie jak apostołowie Paweł i Barnaba cieszyli się z nawrócenia pogan, a więc tych ludzi, którzy dotądjeszcze nie poznali Jezusa Chrystusa (por. Dz 15,1-6).

Bywa, że owoce wieloletniej pracy misyjnej dojrzewają powoli, a gwarantem ich dojrzałości nie jest człowiek, ale Bóg w Jezusie Chrystusie. Obraz winnej latorośli z dzisiejszej Ewangelii jest wielce mówiący, a Pan Jezus, Boski Misjonarz i Nauczyciel, zapewnia nas, że kto trwa z Nim w przyjaźni może liczyć na Boże błogosławieństwo: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami” (J 15, 7-8).

**3.** Dziś, w Roku Jubileuszowym,jako pielgrzymi nadziei rozumiemy, że każdy kto w swoim życiu prawdziwie spotkał Jezusa Chrystusa nie może Go zatrzymać dla siebie, ale winien się Nim dzielić, jak uczył nas św. Jan Paweł II. Tym samym pomnażamy liczbę misjonarzy, dzięki czemuprawda o Bogu, który w Jezusie Chrystusie objawia nam swoją miłość, może docierać do najdalszych zakątków ziemi, a tym samym do ludzkich serc, bowiem to ludzkie serca są pierwszą ziemią misyjną, która potrzebuje nawrócenia.

Ewangeliczna solidarność potrzebuje naszej wytrwałej modlitwy i ofiary, troski o nowe powołania misyjne w każdym Kościele lokalnym. Ta solidarność misyjna ma różne kolory. Czasami bywa długa jak modlitwa różnicowa,kiedy indziej jest jak radosny uśmiech na twarzy misjonarki i misjonarza, często ma też kolor spracowanych i opalonych rąk przyjmujących Ewangelię, bywa, żebłyszczy diamentami czystych łez bólu i cierpienia szczególnie dzieci, a nade wszystko musi być obleczona w niezniszczalną szatę ewangelicznej miłości (por. J 13, 35).

Taki przykład miłości daje nam św. Teresa od Dzieciątka Jezus- patronka misji, która wyznała: „Wówczas w porywie szalonej radości zawołałam: Jezu,moja Miłości, znalazłem wreszcie powołanie, powołanie mojego to Miłość!Tak znalazłam swoje miejsce w Kościele, i to Ty, mój Boże, mi je dałeś...W sercu Kościoła mej Matki, będę Miłością” (św. Teresa). A współczesna brazylijska święta, Luce de los Pobres, mówiła: „Chcesz zmienić świat – kochaj”!

Moi drodzy! Gratuluję wam wszystkim uczestnictwa w XXV edycji konkursu Mój szkolny kolega z misji z jego aktualnym wyzwaniem: „Świat potrzebuje misjonarzy” i dodam, że świat nagląco ich potrzebuje, a słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16) ‒ są nadal aktualne.

Niech Maryja, Matka Boskiego Misjonarza, Matka Kościoła i Matka nadziei, która dała światu Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela, oraz święci misjonarze i misjonarki uczą nas, że wiara umacnia się tylko wtedy, gdy jest przekazywana. Amen!

**Homilia w 100-lecie budynku Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Konopnickiej w Kielcach (Kielce, par. św. Wojciecha, 22 V 2025)**

**1.** Drodzy uczniowie, szanowna dyrekcjo z całym gronem nauczycielskim, wszyscy pracownicy Szkoły Podstawowej nr 2 im. Marii Konopnickiej w Kielcach. Pozdrawiając was, serdecznie pozdrawiamtakże zaproszonych gości w dniu, kiedy wasza społeczność w murach tej świątyni dedykowanej św. Wojciechowi dziękuje Bogu i ludziom za 100-lcie budynku waszej obecnej szkoły.

W 2019 r. w tej samej świątyni modliliśmy się z okazji 200-lecia rozpoczęcia działalności waszej szkoły, mimo niewiedzy, gdzie i jaki był jej pierwszy budynek.Dziś w dniu 100-lecia wiemy, że budynek obecnej szkoły im. Marii Konopnickiej mieści się w Kielcachprzy ul. Kościuszki nr 5. Już w odrodzonej Polscepodjęto wysiłki, aby zbudować nowy budynek i w dniu 3 listopada 1925 r. odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku nowego gmachu szkoły. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz szkolnych i miejskich, rady szkolnej oraz ksiądz prałat Gawroński. Był to nowoczesny budynek dwupiętrowy dobrze wyposażony w sprzęty szkolne.

Z nowym wyposażeniem szkoła ta przez okres międzywojenny była dumą szkolnictwa Kielc. Tu odbywały się narady kierowników, konferencje czy zjazdy Związku Nauczycielstwa Polskiego z terenu miasta. Coroczne popisy, pokazy, wystawy i występy uczennic świadczyły o wysokim poziomie szkoły.

Dzięki zapisom historycznym w ówczesnej prasie kieleckiejwiemy, co w tym czasie działo się w tym domu, jakim jest wasza jubileuszowa szkoła. Ufam, że w waszej pamięci pozostaje wdzięczna pamięćo poprzednichpokoleniach uczniów i nauczycieli, rodziców i tych, którzy troszczyli się o waszą szkołę.

Bez pamięci i wdzięczności żaden jubileusz nie ma głębszego znaczenia, ponieważ jubileusz szkoły jest pamięcią minionej historii i służy ludziom, a szkoła jest dla ludzi. Jubileusz nie jest tylko czasem wspomnień i różnych podsumowań, ale jest to czas wdzięczności, a Pismo Święte nazywa go wręcz czasem łaski (por. Kpł 25,8-12). Z tej racji widzimy też głębszy sens naszej modlitwy podczas Mszy św., nawet wtedy, gdy różni jesteśmy w dojrzałości naszej wiary.

**2.** Jeśli dziś jako społeczność szkolna macie powód do dumyz tak owocnej i długiej historii waszej szkoły, jej licznych osiągnięć, szlachetnych charakterów wielu pokoleń nauczycieli i wychowanków, to dlatego, że w tej szkole wychowano dobrego i mądrego człowieka. Kształtowano jego walory intelektualne i duchowe oraz postawę patriotyczną, a tym samym, idąc za myślą św. Jana Pawła II, dawano mu dwa skrzydła do życiowego wzlotu:wiarę i rozum. Rozum czyni człowieka wielkim, ale wiara broni go przed próżną pychą i wskazuje na źródło odwiecznej mądrości, a jest nim Bóg.

Jezus Chrystus, który objawia nam prawdę o Bogu, zapewnia nas, że Bogu nikt nie jest obcy, ani obojętny. Każdy może kuNiemu podążać i napełniać się Jego miłością. Jeśli zaś podążamy drogą Bożych przykazań to Bóg będzie źródłem miłości i naszej życiowej radości(por J 15, 9-11).

**3.** Patronką Szkoły Podstawowej nr 2 jest wybitna pisarka Maria Konopnicka, do znajomości której potrzebna jest nam dobra historyczna pamięć. Żyła w latach 1842-1910, a więc w czasach niepokoju i rozbiorów Polski. Jej bogata spuścizna literacka to dar dla Polski, która w tym czasie była targana zaboramii dar dla Polaków, którzy nie zapomnieli o walce na drodze do upragnionej wolności.

Żyjemy w innych czasach cywilizacyjnych i kulturowych XXI w., które tak samo domagają się prawdy, a duchowe oraz intelektualne potrzeby człowieka są podobne jak kiedyś, jeśli tylko chce żyć w prawdzie o sobie.Dlatego też ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ należy mądrze szanować prawa każdego dziecka i młodego człowieka do kształtowania i wyrażania na terenie szkoły własnego sumienia zgodnie z wychowaniem otrzymanym w rodzinie, oraz osobistymi poszukiwaniami duchowymi. Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, wolność, sprawiedliwość i piękno.Dlatego szuka prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją (zob. Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów*, Włocławek, 6 czerwca 1991).

Szanowni Państwo! Pod opieką Maryi, Stolicy Mądrości, i Pani Łaskawej Kieleckiej, trwajcie w prawdzie i miłości (por. J 15, 9-11). A na koniec życzę wam pięknego świętowania i wiernego szacunku do waszej jubileuszowej szkoły. Amen!

**Homilia w 700-lecie lokacji królewskiego miasta Chęciny (Chęciny, 24 V 2025)**

**1.** Bracia i siostry, wszyscy zacni zaproszeni goście, parlamentarzyści, gospodarze ziemi świętokrzyskiej i miasta Kielce, wielce szanowny panie Burmistrzu, chęcińscy parafianie, bracia Rycerze Kolumba, czcigodni księża. Już prorok Izajasz, ten niezmordowany piewca nadziei, pisał: „Wspomnijcie rzeczy minione od wieków!” (Iz 46, 9). Za tym słowem proroka podąża także psalmista Pański, który tak się modlił: „Wspominam dni dawne, rozmyślam o wszystkich dziełach twoich*,* rozważam czyny rąk twoich. Daj mi o świcie doznać łaski twojej, bo tobie ufam!” (Ps 143).

Obecne miasto Chęciny z dominującym nad nim zamkiem pamietającym lata świetności od czasów króla Wacława II oraz królów: Władysława Łokietka i jego syna Kazimierza Wielkiego, którego nie oszczędziły minione wieki i lata oraz dziejowe burze, dla współczesnego pokolenia pozostaje nadal wielką i tajemniczą księgą historii do odczytania. Jej postrzępione karty to pozostałe mury obronne, wieże zamkowe i niektóre budowle.To wszystko świadczy o pięknie, ale jakże odległej historii, która u wielu nie budzi zainteresowania, ale dzięki Bogu nie u wszystkich.

Dziś nadal podziwiamy wiekowy zamek i liczące siedem wieków królewskie miasto Chęciny z jego zabytkowymi budowlami: Niemczówką i synagogą, a także kościołami sióstr bernardynek, wcześniej klasztorem sióstr klarysek, klasztorem i kościołem ojców franciszkanów konwentualnych i kościołem parafialnym dedykowanym św. Bartłomiejowi, gdzie zgromadziliśmy sięna jubileuszowej Mszy św.

**2.** Moi drodzy! Jeśli chcemy owocnie i mądrze przeżywać jubileusz, to potrzebny jest nam szczery rachunek sumienia i świadomość, że podczas tego wyjątkowego jubileuszu nie są najważniejsze budowle, pomniki i publikacje, ale człowiek, bowiem on jest chwałą Boga. Dziś, po wiekach istnienia waszego miasta, potrzeba właściwej oceny minionej historii, której piękna nadają ludzie, kolejne pokolenia waszych praojców, a wśród nich: miejscy rajcy, starostowie i burmistrzowie królewskiegomiasta oraz patrioci. To także liczni rzemieślnicy i nauczyciele, księża i bohaterowie wojen i zrywów powstańczych, ludzie szeroko rozumniej kultury i nauki, a także prości i uczciwi mieszczanie w ich małżeństwach, rodzinach, pracy zawodowej, relacjach społecznych, troszczący się o mądre wychowywanie swoich dzieci i młodzieży.

Nie zniechęcały ich trudne i wymagające czasy, a swoją siłę czerpali z Boga, ze wspólnoty rodzinnej i parafialnej, a gdy trzeba było, swoje życie oddawali w obronie ojczyny.Nie zawsze było im po drodze ze światem wyzysku i niesprawiedliwości epoki feudalnej, rosyjskimi zaborcami, rosyjskimi i niemieckimi okupantami oraz z jawnymi wrogami ludu z czasów komunizmu i współczesnymi janczarami cudzych idei. Ileż razy, mimo własnych niedostatków, pomagali przysłowiowym „Macedończykom”, o których pisał św. Paweł Apostoł w Księdze Dziejów Apostolskich(por Dz 16, 1-10).

Mimo różnych form dziejowych zamętów z okresu Reformacji ‒ dzięki głębokiej wierze w Jezusa Chrystusai wierności Kościołowi ‒ pozostali wierni Kościołowi i zobowiązaniom chrztu św. Nie oddawali się niemądrze w objęcia świata nęcącego ich różnymi obietnicami (por. J 15, 18-21).

Spośród wielu pisarzy i poetów, którzy pisali o ziemi świętokrzyskiej i Chęcinach, wspomnę ten krótki wiersz wileńskiego poety Teodora Bujnickiego:

*Szczerbate wieże ruin: rachunek przeszłości.*

*Zarośnięte podwórze i przeżarte mury.*

*Horyzont: łąk i łanów za chmurami pościg*

*i wiolin białej szosy oglądanej z góry.*

*A teraz patrzmy mądrze dłubiąc w rudych cegłach*

*wąchajmy zapach sukien które kwitły tutaj*

*i cieszmy się że przeszłość która nas odbiegła*

*wynosimy stąd w prochu na podkutych butach*.

**3.** Moi drodzy! Niech czas jubileuszu nie zatrzymuje was tylko na wspomnieniach, a nostalgia nie osłabia wędrówki ku przyszłości. Patrzmy mądrze w przyszłość, która jest przed wami, ponieważ czas jest ważniejszy niż przestrzeń, jak uczył Ojciec Święty Franciszek.

Bóg daje wam czas i talenty, łaskę i nadzieję, ale wybór zawsze należy do człowieka. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście (…) Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana Boga waszego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi” (por. Pwt 30, 15-20).

Dlatego wszystkimzacnym uczestnikom dzisiejszejuroczystości życzę mądrych życiowych wyborów i tego, abyście świętowali pięknie, ale jeszcze pięknej tworzyli przyszłość waszego królewskiego miasta. Amen.

**Homilia podczas wizytacji kanonicznej (Rykoszyn, 25 V 2025)**

**1.** W Roku Jubileuszowym oraz w dniu Pańskim pozdrawiam was, bracia i siostry, na najpiękniejszej modlitwie Kościoła, jaką jest Msza św. Aktualizuje ona dzieło naszego odkupienia, jakiego z miłości dokonał Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16-17). A razem z wami pozdrawiam waszych chorych i ciepiących oraz ks. kan. Tadeusza, waszego proboszcza. Zauważamy, że w obecnej Polsceżyjemy w warunkachwzględnego dobrobytu, a tak łatwo jest o niepokoje, intrygi, pełne nienawiści kłótnie i nieporozumienia. Świadczy też o tym miniona historia, a wtedy nasi wrogowie z lubością wykorzystywali nasze słabości i ziemie polskiego królestwa, rozdzierali najazdami, rokoszami i wojnami, aż przyszedł czas upokarzających rozbiorów i ponad stuletniej niewoli. Takie postawy są możliwe wszędzie tam, gdzie pojawia się pycha, chęć dominacji i diabelski duch niezgody. Dlatego też Pan Jezus, Boski Nauczyciel, nie modlił się o bezgrzeszność swoich uczniów, ale o ich jedność. „Ojcze, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 20-21).

**2.** Jak czytaliśmy w Dziejach Apostolskich, nieporozumienia były także między apostołami głoszącymi Ewangelię. Na szczęście szukali porozumienia między sobą, podejmując stosowne wysiłki, posyłając swoich przedstawicieli na wspólne spotkanie (por. Dz 15, 22-19). Warto zwrócić uwagę, że św. Augustyn, poszukując odpowiedzi na pytanie o jedność wspólnoty Kościoła, podkreśla fakt, że nie jest on zwykłą organizacją społeczną, lecz posiada wymiar Bosko-ludzki, który decyduje o jego naturze. Dlatego Biskup z Hippony opisuje Kościół, posługując się biblijnymi obrazami, które najlepiej ukazują prawdę o nim, nie niszcząc przy tym jego piękna i jego tajemnicy.

W Starym Testamencie Lud Boży zwany jest świętym zgromadzeniem. Tak też o Kościele mówią Dzieje Apostolskie (Ps 74, 2; Dz 20, 28). A św. Piotr pisze o Kościele jako „Ludzie Bożym” i „królewskim kapłaństwie całkowicie powołanym na służbę Bogu” (1 P 2, 9-10). Przyrównuje się też Kościół do winnicy Bożej, którą ogrodnik pielęgnuje, aby owoc przyniosła, tak i Bóg troszczy się o swój Kościół (Iz 5, 1-4; 27, 2; J 15, 1-5). I jak z wielu kamieni zbudowano świątynię, tak i Bóg buduje swój Kościół z „żywych kamieni” (1 P 2, 5), a Jego „kamieniem węgielnym” jest Jezus Chrystus (por. Mt 21, 42). Nasze uczestnictwo we wspólnocie Kościoła rodzi się z łaski chrztu św., a umacnia je życie wg Bożych przykazań,zachowanie słowa Bożego i łaska sakramentów św.Potwierdza to dobra rada Pana Jezusa, Boskiego Nauczyciela, z dzisiejszej Ewangelii: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać.Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14, 23-24).

**3.** Co więcej, tylko nasza otwartość na działanie w nas Ducha Świętegomoże przynosić owoce, jakimi będą: pokój serca i zdolność da ewangelicznej miłości. Tej heroicznej miłości, jaką bliźniego ukochał św. Maksymilian M. Kolbe, ale i tej codziennej matki i ojca do swoich dzieci, kapłana do wiernych, lekarza do chorych, dzieci i wnuków do rodziców i dziadków. Ta lista będzie znacznie dłuższa,jeśli posłuchamy nauki Pan Jezusa: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Wasza młoda parafiato dzięki Bogu dynamiczna wspólnota wiary, zdolna do świadectwa i pokoleniowego przekazu wiary swoim dzieciom, gościnna dla pielgrzymów, zaangażowana w różne ruchy i stowarzyszenia kościelne. Wszystkim zaangażowanym osobom dziękuję za waszą życzliwą i owocną współpracę z ks. Tadeuszem, dziękuję za katechizację i za wspólnoty apostolskie, zatroskę o kościół parafialny i cmentarz grzebalny, za duchowe i materialne wspieranie parafii i diecezji, a szczególnie: WSD, Caritas, misji oraz sytuacji losowych.

Moi drodzy, nie ma prawdziwego życia chrześcijańskiego bez niedzielnej Mszy św. i modlitwy we wspólnocie, czego wzorem jest wspólnota z Dziejów Apostolskich: „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14). Jako rodzice i dorośli dajcie dobry przykład swoim dzieciom i nie abdykujcie ze swoich praw i obowiązków rodzicielskich. Znajdźcie czas na wspólną modlitwę rodzinną, ona bowiem jednoczy i odnawia rodzinę, a tam, gdzie nam ma modlitwy, tam nie ma wzajemnego zaufania. Jako chrześcijanie jesteśmy potrzebni światu i o to prosi nas Jezus Chrystus, abyśmy byli solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14). Niech na tej drodze świadectwa wiary i troski o każde życie wspiera was wstawiennictwo Maryi, Matki Kościoła, i waszego patrona męczennika św. Maksymiliana Marii Kolbego. Amen.

***Macierzyństwo sercem Rodziny, nadzieją Ojczyzny.* Homilia podczas Mszy świętej na rozpoczęcie Marszu dla Życia i Rodziny(Katedra, 25 V 2025)**

**1.** W kolejną niedzielę Roku Jubileuszowego pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, na najpiękniejszej modlitwie Kościoła jaką jest Msza św., która aktualizuje dzieło naszego odkupienia, jakiego z miłości dokonał Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel. On przyszedł i jest z nami nie tylko po wszystkie dnia aż do skończenia świata, ale przede wszystkim po to, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

W dzisiejszej Polsce żyjemy w warunkachwzględnego dobrobytu, a tyle jest paradoksów. Tak łatwo jest o niepokoje, intrygi, pełne nienawiści kłótnie i nieporozumienia, a walka przeciw życiu nasila się z dnia na dzień. Królowymi życia widziane się panie, które tego życia nie kochają, gardzą nim, a w tym wszystkim są jeszcze zbrodnicze ręce, które potrafią uśmiercić 9-miesięczne dziecko pod sercem matki.

Dlatego dziś jeszcze raz, a jak trzeba to nawet więcej razy, powtórzę słowa z homilii z uroczystości ku czci NMP Królowej Polski, że prawdziwa wiara jest tam, gdziebardziej słucha się Boga niż ludzi(por. Dz 1, 8). Tym zaś, coczyni wspólnotę Kościoła rodziną to obecność Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, jak czytamy Dziejach Apostolskich, że wszyscy trwali na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (por. Dz 1,14).

Wiemy, że od lat na Jasnej Górze, a dzięki mediom katolickimz Jasnej Góry, wybrzmiewa maryjna inwokacja: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam…, czuwam…”. Kto zawierza się Bogu przez Maryję, Matkę Bożego Syna, wierzy i ufa, że Maryja, Królowa Polski, jest z nami na dobre i na złe. Tak było 1 kwietnia 1656 r. w dniu ślubów króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej i tak jest dzisiaj! Dlaczego?Taka jest natura matki, taka jest natura naszych kochających matek, które wydały nas na świat. To polskie matki dające życie są królowymi i biada tym, którzy je bałamucą i wyśmiewają ich macierzyństwo, a jeszcze większebiada tym, którzy zabijają w nich poczęte życie.

Już za parę chwil kolejny Kielecki Marsz dla Życia i Rodziny odbędzie się pod hasłem: „Macierzyństwo sercem Rodziny, nadzieją Ojczyzny”. Tym razem chcemy pogłębić prawdę, że*macierzyństwo* podkreśla fundamentalną rolę matki w rodzinie i społeczeństwie. Macierzyństwo jest darem, misją i powinnością kobiety, która poprzez miłość, troskę i wychowanie kształtuje nowe pokolenia. Matka to piękne serce rodziny icentrum życia rodzinnego, tworząca dom pełen miłości i bezpieczeństwa. Matka to *nadzieja Ojczyzny,* bowiem szlachetne i rodziny są fundamentem każdego narodu, a wychowanie dzieci w wartościach chrześcijańskich i patriotycznych buduje przyszłość Polski. Co dopiero minęło 20 lat od śmierci św. Jana Pawła II, który w swoim nauczaniu pełnym troski o losy naszej Ojczyzny przypominał, że „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”. Taka też jest nasza wspólna intencja, abytym duchu w wigilięDnia Matki podążać szlakiem Marszu dla Życia i Rodziny po ulicach naszego miasta.

W trosce o dobro wspólne Polski, aby nie stała się królestwem pustostanu demograficznego i obyczajowego, pokonujmy w sobie wszelką pychę i diabelskiego ducha niezgody. Dlatego też Pan Jezus, Boski Nauczyciel, nie modlił się o bezgrzeszność swoich uczniów, ale o ich jedność. „Ojcze, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 20-21).

**2.** W Dziejach Apostolskich czytamy, że nieporozumienia były także między apostołami głoszącymi Ewangelię. Na szczęście szukali wzajemnego porozumienia między sobą, podejmując stosowne wysiłki, posyłając swoich przedstawicieli na wspólne spotkanie (por. Dz 15, 22-19). Już św. Augustyn, poszukując odpowiedzi na pytanie o jedność wspólnoty Kościoła, podkreśla fakt, że nie jest on zwykłą organizacją społeczną, lecz posiada wymiar Bosko-ludzki, który decyduje o jego naturze. Opisuje on Kościół biblijnymi obrazami, które ukazują prawdę o nim, nie niszcząc przy tym jego piękna i jego tajemnicy.

W Starym Testamencie Lud Boży zwany jest świętym zgromadzeniem. Tak też o Kościele mówią Dzieje Apostolskie (Ps 74, 2; Dz 20, 28). A św. Piotr pisze o Kościele jako „Ludzie Bożym” i „królewskim kapłaństwie całkowicie powołanym na służbę Bogu” (1 P 2, 9-10). Przyrównuje się też Kościół do winnicy Bożej, którą ogrodnik pielęgnuje, aby owoc przyniosła, tak i Bóg troszczy się o swój Kościół (Iz 5, 1-4; 27, 2; J 15, 1-5). I jak z wielu kamieni zbudowano świątynię, tak i Bóg buduje swój Kościół z „żywych kamieni” (1 P 2, 5), a Jego „kamieniem węgielnym” jest Jezus Chrystus (Mt 21, 42).

Nasze uczestnictwo we wspólnocie Kościoła rodzi się z łaski chrztu św., a umacnia je życie wg Bożych przykazań,zachowanie słowa Bożego i łaska sakramentów św.Potwierdza to dobra rada Pana Jezusa, Boskiego Nauczyciela, z dzisiejszej Ewangelii: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać”.Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14, 23-24).

**3.** Tylko nasza otwartość na działanie w nas Ducha Świętegomoże przynosić owoce, jakimi będą pokój serca, jedność i zdolność do ewangelicznej miłości. Tej heroicznej miłości uczą nas polskie kochające matki dające nowe życie, nie tylko kiedyś, ale i dzisiaj. Niech zawsze będą kochane i szanowane przez nas wszystkich: przez swoich mężów i swoje dzieci, przez swoich rodzicówi teściów, sąsiadów oraz w miejscach swojej pracy i przyjaźni. Niech nigdy nie będą same, a to będzie sprawdzianem naszej miłości i po tym wszyscy poznają, że jesteśmy prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa(por. J 13, 35).

Niech polskie matki, prawdziwekrólowe życia, znajdą wsparcie w naszej modlitwie, naszych dobrych pełnych nadziei i szacunku słowach, a zwłaszcza we wspólnej modlitwie rodzinnej.

Niech na naszej wspólnej drodze troski o każde poczęte życie i szacunek dla polskich matek oraz matek na całym świecie wspiera nas wstawiennictwo Maryi,Królowej Rodzin i Matki nadziei, a także wstawiennictwo św. Jana Pawła II, św. Joanny BerettyMolla i naszej bł. pielęgniarki Hanny Chrzanowskiej. Amen.

**Homilia w 40. rocznicę święceń kapłańskich (WSD Kielce,26 V 2025)**

**1.** Drodzy księża razem z waszym kolegą kursowym biskupem Andrzejem! Pozdrawiam was serdecznie na Mszy św., jaką wspólnie sprawujemy w duchu wdzięczności Panu Bogu za dar sakramentu kapłaństwa, jakim Bóg w Trójcy Świętej Jedyny obdarzył was 25 maja 1985 r. przez posługę bp. Stanisława Szymeckiego, ówczesnego biskupa kieleckiego.

Tak wiele zmieniło się w minionych 40 latach, ale Jezus Chrystus, Boski Kapłan i nasz Mistrz, pozostaje niezmienny, ponieważJezus Chrystus wczoraj i dziś, jest ten sam także na wieki. Ufam,że w tym czasie nie daliście się uwieść różnym i obcym naukom, i trwacie,umacniając z dnia na dzień wasze kapłańskie serca łaską, której dawcą jest Jezus Chrystus (por. Hbr 13, 8-9).

Przez minione 40 lat ‒ a w nich podczas 480 miesięcy lub 175 200 dni ‒ spotykaliście się z Jezusem eucharystycznym, aby odpowiadać na Jego Boską prośbę, którą może wypełnić tylko kapłan: „To czyńcie na Moją pamiątkę” (…). Nic bowiem nie zbliża kapłana do Jezusa Chrystusa tak, jak Eucharystia. Doświadczyli tego w wielkanocny wieczór uczniowie na drodze do Emaus. Z racji późnej poryprzymusili nieznanego im wędrowca, prosząc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedłi został z nimi, a będąc przy stale, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? (por. Łk 24, 29-32).

Ofiara Mszy św. pozwala kapłanowi rozpoznawać Jezusa Chrystusa i być w tym miejscu, w jakim jest Jezus. W tym też miejscu kapłan składa ofiarę i to jest dla niego właściwe w relacji do Boskiego Kapłana (por. K. Wojtyła, *La meta è la felicità*, s. 145). Wtedy też, sprawując Eucharystię,kapłan otrzymuje tak wiele, jak nikt innyna świecie.

**2**. Kapłan katolicki *par excellence* jest głosicielem słowa Bożego i sam pozwala formowaćsię Jezusowi na Jego podobieństwo. Jednocześnie kapłan jako uczeń Jezusa Chrystusa jest Jego świadkiem, nie na dziś i na jutro, ale zawsze, ażpo krańce ziemi (por. Dz 1, 8).

W adhortacji „Verbum Domini” Ojciec Święty Benedykt XV pisał, że kapłan jest szafarzem słowa Bożego, jest konsekrowany i posłany, by głosić wszystkim Ewangelię o Królestwie, wzywając każdego człowieka do posłuszeństwa wiary i prowadząc wierzących ku coraz głębszemu poznaniu i uczestniczeniu w tajemnicy Boga, objawionej i przekazanej nam w Chrystusie. Dlatego sam powinien przestawać ze słowem Bożym (…). W konsekwencji jego słowa, jego decyzje i postawy winny być coraz bardziej głoszeniem i świadectwem Ewangelii. Jedynie „trwając” w Słowie, kapłan stanie się doskonałym uczniem Jezusa, pozna prawdę ibędzie rzeczywiście wolny (por. Benedykt XVI, *Verbum Domini*, 80).

**3**. Wewnętrzna wolność kapłana jest wyrazem jego osobistej świętości, wtedy bez lęków i przetargów z biskupem podejmuje powierzoną sobie misję duszpasterską w każdym środowisku, jak uczynili to apostołowie, o czym słyszeliśmy w Dziejach Apostolskich (por. 16, 11-15).

Kardynał R. Sarah w książce „Z głębi naszych serc” pisze, że kapłan winien budować i rozwijać swoje życie wewnętrzne na trzech filarach, jakimi są: Krzyż, Hostia i Maryja (*Crux, Hostia i Virgo*). Krzyż pozwala mu się narodzić do życia w Bogu. Eucharystia uczy go, co oznacza całkowity dar z siebie. Maryja jako matka czuwa nad wzrastaniem duchowym. Wychowuje kapłana do wzrastania w wierze, a Jezus wyjawia mu sekret niebiańskiego pokarmu, w którym Jego własne ciało staje się jego pożywieniem. Możemy żyć Jego życiem, w niesłychanej z Nim bliskości (zob. *tamże*, s. 113).

Dzisiejszej uroczystościdziękczynnej nie chcę sprawdzić do statystyk i waszych osiągnięć, mając świadomość, że Ewangelia nie zna słowa sukces. Z pewnością macie wewnętrzną satysfakcję z otrzymanych łask od Boga i dobrze wypełnionych zadań powierzonych wam przez Kościół kielecki w wymiarze diecezjalnym. Taka wewnętrzna dojrzała postawa pozwala z pokorą na przyjęciePawłowej zachęty, aby na nowo rozpalić w sobie charyzmat Boży, który jest w was przez nałożenie biskupich rąk (por. 2 Tm 1, 6).

Życzę wam, abyście w jubileuszowym czasie łaski i nadziei szeroko otwarli swoje serca na owocne działanie Ducha Świętego Parakleta (por. J 15, 26-16, 4a). Niech On uczy was, i mnie razem z wami, pięknych spotkań z Jezusem Chrystusem, a pod opieką Maryi, Matki kapłanów, także odwagi wiary i świadectwa w świecie, który nas zbytnio nie kocha, mimo że wciąż jest nadal kochany przez Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). Amen.

**Homilia w 60-lecie Politechniki Świętokrzyskiej (Kościół akademicki św. Jana Pawła II**

**Kielce, 29 V 2025)**

**1**. Drodzy bracia i siostry, szanowni państwo, przedstawiciele senatu, profesorowie i studenci, Magnificencjo, Panie Rektorze, pozdrawiam was zgromadzonych na dziękczynnej Mszy św. z racji 60 rocznicy powołania do działalności obecnej Politechniki Świętokrzyskiej.

Każdy jubileusz i każda rocznica to zawsze wielkie wydarzeniedla każdej społeczności nie tyle z racji minionego czasu i towarzyszących jej osiągnieć, ile z racji setek, a nawet tysięcy osób, które na przestrzeni tych lat tworzyły pięknotej uczelni na ziemi świętokrzyskiej i w samych Kielcach. Zanim cokolwiek zaczęło się dziać na ziemi kieleckiej potrzebni byli ludzie, którzy potrafiliby czytać, pisać i rachować. Dlatego nie można pominąć powstających w naszym mieście pierwszych szkół parafialnych, a następnie w 1724 roku pierwszej szkoły średniej. Kilka lat później swej podwoje otworzyła pierwsza szkoła wyższa, jaką od 1727 r. jest seminarium duchowne. Wreszcie jako pierwsza wyższa szkoła techniczna w Polsceświatło dzienne ujrzała Szkoła Akademiczno-Górnicza, założona w Kielcach przez ks. Stanisława Staszica w 1816 r.

Powoli otwierał się skarbiec nauki, a na pierwszą inaugurację akademicką od wieków oczekiwał hymnWincentego z Kielc *GaudeMater Polonia*, który w naszych czasach pięknym śpiewem chórów akademickich wybrzmiewa na uczelniach Kielc i całej Polski.

**2**. Szczegółowa historia Politechniki Świętokrzyskiej jest znanai sięga dnia 3 czerwca 1965 r., aby przez kolejne lata, decyzjami władz, przyoblekać się w szaty akademickie z coraz większymi możliwościami jako wyższa publiczna uczelnia techniczna. Nosi w sobie tradycje pierwszej szkoły technicznej w Polsce, jaką była wspomniana Szkoła Akademiczno-Górnicza, działająca w Kielcach w latach 1816-1826. Postęp nauki, rozwój wiedzy technicznej to rozwój człowieka, ponieważ on tworzy i on jest gwarantem sukcesów każdej uczelni, każdego zakładu pracy i nowoczesnych form rozwoju technicznego.A wszystko to swoją busolę znajduje w Księdze Rodzaju, gdzie człowiek otrzymał prawo, aby czynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Z czasem filozofowie greccy znacząco przyczynili się do rozwoju nauki, wprowadzając metody logiczne, obserwacyjne i eksperymentalne. A jakie miejsce w tym ma człowiek,jaka powinna być jego dyspozycyjność duchowa, a nie tylko wiedza i sprawności zawodowe?

Przygotowując tę homilie zapytałem Sztuczną Inteligencję, czy naukowiec powinien być uczciwy. Odpowiedź brzmi: „Tak, naukowiec powinien być uczciwy. Uczciwość jest kluczową wartością w nauce, która pozwala na budowanie wiarygodniej wiedzy i zaufania do środowiska naukowego”.

A więc potrzebna jest etyka życia osobistego i zawodowego, a dla cieszących się łaską wiary życie wg wymogów Ewangelii. W mądrościowej Księdze Przysłów czytamy, że Bóg nie uznaje nieuczciwości w transakcjach (por. Prz 20, 23), ale postępowanie uczciwe i prawe milsze Panu niż ofiara (por. Prz 21, 3). Natomiast św. Paweł Apostoł, w jednym ze swoich listów, pisze, iż trzeba staraćsię o to, co dobre, nie tylko przed Panem, ale i przed ludźmi (por. 1 Tes 2, 3-4). Ten żydowski konwertyta spod murów Damaszku, nie lękał się uczciwej pracy i w nowym środowisku, aby dla nikogonie być ciężarem, podjął pracę i zajmował się wyrobem namiotów(por. Dz 18, 1-8).

**3.** Dziś dziękujemy Bożej opatrzności za wszystkich szlachetnych ludzi, którzy niezależnie od ich przekonańosobistych czy dojrzałości wiary tworzyli podwaliny obecnej uczelni i tych, którzy obecnie nadają jej znaczenia i akademickiego splendoru!

Politechnika Świętokrzyska dla wielu jest zakładem pracy, a dla studentów jest szkołą, a więc miejscem zdobywania wiedzy i wychowania, kształtowania nie tylko sprawności i kompetencji zawodowych, ale także charakterów i szlachetnych ludzkich postaw.Tego potrzebują młodzi ludzie, aby mogli mądrze i uczciwie służyć ziemi świętokrzyskiej i Polsce, naszej ojczyźnie. Dlatego odpowiedzialność, jaka ciąży na władzach uczelni i jej personelu akademickim, jest niebywałe wielka.

Dlatego, jak uczył nas Ojciec Święty Franciszek w encyklice społecznej *Laudato si’*, trzeba wiedzieć, co się dzieje we własnym domu i dlatego wypada mi życzyć władzom Politechniki Świętokrzyskiej i całej społeczności akademickiej, zwłaszcza studentom, aby czas nauki był czasem integralnego rozwoju osoby, aby nikt nie ulegał irracjonalnej wierze w postęp. Nade wszystko należy tworzyć warunkidla bezpiecznej przyszłości ludzi i dobra wspólnego. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie 41. roku formacji misyjnej (CFM, Warszawa, 30 V 2025)**

**1.** Moi drodzy, wszyscy czcigodni uczestnicy tej Mszy św., która uobecnia prawdę o naszym odkupieniu, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie. Ten akt miłości, to nie tyle dar współczucia i litości, ale wyraz głębokiej prawdy, żeBóg tak nas umiłował, że Syna Swego dał, aby każdy, kto wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (por. J 3, 14-16). W tej prawdzie, jak w zwierciadle,odbija się twarz Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16), twarz każdego człowieka i wszystkich ludzi, niezależnie od kręgów kulturowych i osiągnięć cywilizacyjnych.

Jezusowe ‒ przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni, obciążeni jesteście, ja was pokrzepię ‒ to piękny i ponadczasowy apel Bożej miłości (por. Mt 11, 28-30). Uprzedził on nakaz misyjny Bożego misjonarza: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać to, co wam nakazałem, a ja jestem z wami aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20).

Tak więc misjonarz nie jest tubą ideologicznych informacji, lecz głosicielem prawdy o Bogu, który jest Miłością. A ta Miłość objawiła się i żyje w Jezusie Chrystusie, który jest ten sam: wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8). Nic więc dziwnego, że do niewiast aniołowierzekli: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” ( Łk 24, 5).

**2.** Nasza misja, czyli posłanie, nikogo nie może zatrzymać na nas samych, na naszej inteligencji, ludzkim powabie, pięknym języku, czy innych oznakach przywiązania. Idziemy z darem wiary, a ta umacnia się wtedy, kiedy jest przekazywana (por. RM 2). Szczegółowa definicja tej prawdy i zadania misyjnego wybrzmiewa bardzo jasno w liście apostolskim „Novo millennioineunte”, że każdy, kto prawdziwie spotkał Jezusa Chrystusa w swoim życiu, nie może zatrzymać Go dla siebie, lecz jest zobowiązany, by Go głosić światu (por. NMI 29).

 Tą prawdą żyli apostołowie w czasach pierwotnego Kościoła, kiedy ‒ mimo upomnień i nacisków ze strony faryzeuszów oraz kapłanów żydowskich ‒ stanowczo odpowiadali: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Nasze czasy nie są wcale bardziej łaskawe do głoszenia Ewangelii, Dobrej Nowiny, niż te wcześniejsze, jakimi były czasy pierwszych chrześcijan. Zalew intryg, kłamstw oraz ideologicznych przekazów współczesnego świata, a także nasze mało ewangeliczne świadectwo oraz brak gorliwości nie przynoszą owoców, które pomnożyłyby szeregi nowych misjonarzy Jezusa Chrystusa. Co więcej, jak naucza św. Teresa od Dzieciątka Jezus, nie trzeba niczego dodawać do odkupieńczej miłości Jezusa Chrystusa - wystarczy ją nieść innym, sercem, które tęskniłoby za taką miłością (por. *Dilexit nos*,198).

Tak pięknie mówili o tym liczni święci i błogosławieni, a wśródnich misjonarze i misjonarki, również nasi rodacy! Tak swoją posługę uwiarygodniła pierwsza brazylijska święta, Santa Dulce dosPobres, której wyzwaniem była troska o jedność i miłość jako droga do nieba. Znamienne są słowa, które towarzyszyły jej życiu i misji: „Jeśli chcesz zmienić świat, kochaj” (*O quefazer, para mudar o mundo, amar*).

**3.** Misja św. Pawła Apostoła i jego towarzyszy, a tym samym misja kolejnych głosicieli Dobrej Nowiny, to wyzwanie natury religijnej, które głęboko wpisuje się w kontekst kulturowy tych, do których misjonarze niosą Ewangelię. Tam, gdzie jest duchowy towar nowej jakości, tam jest wiele obaw, oskarżeń oraz intryg. Bywa, że ci, którzy nie znają jeszcze potęgi piękna Ewangelii i prawdy o Bogu, który jest miłością, uciekają się do przemocy. Stąd tylu misjonarzy męczenników – jak chociażby ks. Jan Czuba ‒ męczennik z Konga, dziś już Sługa Boży oraz Helena Kmieć, misjonarka i wolontariuszka w Boliwii, również Sługa Boża. Nienawiść jednych, obojętność drugich sprzyjają przeciwnikomChrystusa i Kościoła. Ale w głoszeniu Ewangelii misjonarz nigdy nie jest sam. Jest wielu dobrych ludzi o otwartych sercach i przyjaźnie wyciągniętych dłoniach gotowych do współpracy. A to jest źródłem radości, ponieważ przynosi ją nam Jezus Chrystus, radość, której już nikt wam nie odbierze (por. J 16, 22). Dostrzegam to u misjonarzy i misjonarek obecnej epoki, a szczególnie u tych z Amazonii Peruwiańskiej podczas ostatniej wizyty w marcu 2025 roku. Niech nadzieja ‒ cnota misjonarzy i misjonarek ‒ tych odważnych w wiarze i miłości pielgrzymów nadziei, wiedzie was drogami misyjnej posługi w tych Kościołach lokalnych, które na was czekają. Rozkochajcie powierzone sobie parafieisytuacje duszpasterskiew Jezusie Chrystusie.A miłość, jakiej uczycie się od Boskiego Serca Pana Jezusa, Boskiego Misjonarza, będzie pięknym darem dla tych, do których posyłał was Kościół z krzyżem na piersi.

Niech nad wami czuwa Maryja, Matka Kościoła i Matka nadziei oraz święci patroni misji. Będziecie obecni w mojej modlitwie i w modlitwach wielu innych osób, a szczególnie przygotowujących się w Centrum Formacyjno-Misyjnym. Amen.

**Homilia podczas święceń prezbiteratu (Katedra, 31 V 2025)**

**1**. Moi drodzy! Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel, gromadzi nas na Najświętszej Ofierze, która jest Jego największym darem miłości dla człowieka nie tylko na dzisiaj, ani na wczoraj czy na jutro, ale na zawsze. Takie też było Jego życzenie z wieczernika skierowane do apostołów: „Czyńcie to na Moją pamiątkę” (por. Łk 22, 19-20). Do realizacji tego ponadczasowego zadania, a raczej przywileju, Jezus Chrystus wybrał sobie apostołów, a poprzez ich posługę i sukcesję apostolską kolejne pokolenia biskupów i prezbiterów.

Drodzy rodzice! Jest darem i tajemnicą Bożej miłości to, że wasi synowie, bracia, wnukowiei koledzy w różnych okolicznościach swojego młodego życia zostali powołani przez Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana, odpowiadając na Jego wołanie: „Pójdź za Mną” (Mt 9, 9). W tak ważnej dla nich chwili, kiedy Bogu i Kościołowi ofiarują swoje młode życie i odpowiedzą swoim bezwarunkowym „tak” ‒ jesteśmy razem z wami i otaczamy ich naszą serdeczną modlitwą.

Czy wiemy, kim jest kapłan? Tożsamość kapłańska ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ podobnie jak każda tożsamość chrześcijańska, ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej, która się objawia i udziela ludziom w Chrystusie, tworząc w Nim i za sprawą Ducha Kościół, „zalążek oraz zaczątek Królestwa” (por. Jan Paweł II,*Pastoresdabovobis*, 12).

**2.** Aby kapłan w swoim życiu mógł podołać tym wyzwaniom, musizachować odważne i niepodzielone serce i zadbać o dwa podstawowe wymiary swojej tożsamości.Musi być w ciągłej komuniiz Jezusem Chrystusem, swoim Mistrzem. Bowiem, kiedy kapłan oddala się od Jezusa lub zaniedbuje swoją relację z Nim, jego gorliwość powoli zanika i obumiera, a wtedy kapłańskim lampom zaczyna brakować oliwy, która mogłaby rzucić światło na życie (por. Mt 25, 1-13). Tylko trwanie przy Jezusie w całej prawdzie o sobie, podobnie jak latorośl trwa w winnym krzewie, może przynosić spodziewane owoce (J 15, 4-5).

Drugi wymiar troski o tożsamość kapłańską to rozwijanie więzi ze wspólnotą. Dlatego wszelka izolacja od biskupa, kapłanów i wspólnoty wiernych to zapowiedź rychłych kapłańskich niepowodzeń. Dlatego nie zamykajcie się w grupach wzajemnej adoracji, ponieważ prawdziwą posługą jest ta, która wychodzi naprzeciw bliźniego. A wychodzenie na spotkanie bliźniego ‒ tak jak Maryja idąca do domu Elżbiety ‒ prowadzi kapłana do pielgrzymowania na czele, aby prowadzić wspólnotę, nawet, jeśli czasami trzeba podążać pośrodku, a innym razem z tyłu (por. Ojciec Święty Franciszek, *List do kapłanów z okazji 160. rocznicy śmierci Świętego Proboszcza z Ars*, 4 sierpnia 2019).

Należy pamiętać, jak mawiał św. Jan Maria Vianney, że wszystkie dobre uczynki razem wzięte nie są warte jednej Mszy Świętej, bo tamte są dziełami ludzkimi, a Msza jest dziełem Bożym. Na słowa kapłana Chrystus zstępuje z nieba i daje się zamknąć w małej hostii. Ojciec nieustannie patrzy z nieba na ołtarz i zdaje się nam mówić” „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 17, 5a).

Co więcej, niech dobre rady św. Pawła Apostoła z Listu do Rzymian zapiszą się na trwale w waszej pamięci, a złotą nicią waszego życia i kapłańskiej posługi niech będzie miłość bez obłudy, wstręt do złego, codzienne podążanie za dobrem, wytrwała gorliwość oraz płomienny duch i radość, że chcecie i możecie służyć Bogu, który was wybrał(por. Rz 12, 9-16a).

**3.** Drodzy bracia, kandydaci da święceń, gdy otrzymajcie święcenia prezbiteratu upodobnicie się do Chrystusa, Kapłana i Pasterza, aby głosić Ewangelię i oddawać cześć Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 16), przede wszystkim przez składanie Najświętszej Ofiary. Będziecie szafarzami sakramentów świętych,a głoszenie Dobrej Nowinybędzie pokarmem dla wiernych. Zaś codzienna świętość waszego życia ‒ a w nim modlitwa osobista i brewiarzowa, czystość serca i obyczajów oraz ewangeliczna miłość i pokora ‒ mają być źródłem radości nie tylko dla was, ale także dla wierzących w Jezusa Chrystusa. W ten sposób słowem i przykładem będziecie budować piękno Kościoła, Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa.

Jako pielgrzymi nadziei miejcie odwagę Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, aby światu nieść radosną nowinę o Jezusie Chrystusie, pokonując cywilizacyjne i kulturowe góry i przeszkody, aby razem z Nią na chwałę Boga wyśpiewywać pieśń uwielbienia *Magnificat* (por. Łk 1, 39-56). Niech was wspiera przemożne wstawiennictwo św. Faustyny, patronki waszego kursu.Już dziś razem z wami jej modlitwę za kapłanów czynimy naszą wspólną modlitwą: „Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana – bo Ty wszystko możesz”. Amen.

**Homilia podczas Kongresu Straży Honorowej NSPJ (Ośrodek Rekolekcyjny „Wyspa”, Budzyń, 31 V 2025)**

**1.** Wszyscy zacni czciciele Najświętszego Serca Pana Jezusa, członkowie i sympatycy Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ zgromadzeni na Kongresie w Ośrodku Rekolekcyjnym „Wyspa”.Pozdrawiam was serdecznie, a razem z wami pozdrawiam ks. Tomasza Moskala, dyrektora Arcybractwa Straży Honorowej NSPJ w diecezji kieleckiej, osoby życia konsekrowanego, kapłanów, a także ks. kan. Witolda Świądra.

Dzisiejsza uroczystość wyrasta ze źródła najczystszej miłości, jakim jest Bóg (por.1 J 4, 16). A miłość ta dociera do wszystkich ludzi przez kochające serce Pana Jezusa. Bowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego (por.J 3, 16). A człowiek, który nosi w sobie podobieństwo do Boga (por. Rdz 1, 27), ubogaca się Jego miłością i może kochać tak, jak Bóg kocha!

Podziwiamy piękno przyrody, ale przyroda nie ma serca, kochające serce ma tylko człowiek.

**2.** Niezmiennie od czasów Pana Jezusa wybrzmiewa i nigdy nie słabnie Jego zaproszenie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 28-30). Tylko pokora może otwierać ludzkie serca na potrzeby bliźnich, a uczy nas tego sam Pan Jezus, wskazując na swoje Boskie Serce. Dzięki świętym rozwijało się nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, którez czasem stało się powszechne dla całego Kościoła. Przyczyniło się do tego dwoje świętych: św. Jan Eudes oraz św. Małgorzata Alacoque. Św. Jan Eudes nazywany jest „twórcą liturgicznego kultu Serca Jezusa i Maryi”. Nowością w Kościele było to, że św. Jan Eudesściśle połączył nabożeństwo do Serca Pana Jezusa z nabożeństwem do Serca Maryi. Natomiast rozpowszechnianiu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa Kościół przypisuje francuskiej mistyczce Małgorzacie Alacoque. Urodzona w 1647 roku, w wieku 24 lat wstąpiła do klasztoru Sióstr Nawiedzenia. Przebywając w tym klasztorze doznała ponad osiemdziesiąt objawień Chrystusa z przebitym sercem na piersiach i z koroną cierniową, z serca wytryskiwały płomienie miłości, a w ich centrum znajdował się krzyż. Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca.

Serce ‒ uczył nas Ojciec Święty Franciszek ‒ jest miejscem szczerości, w którym nie można oszukiwać ani udawać. Zwykle wskazuje na prawdziwe intencje, na to, co naprawdę myślimy, w co wierzymy i czego naprawdę pragniemy, oraz na „sekrety”, których nikomu nie zdradzamy; krótko mówiąc, prawdę. Chodzi o to, co nie jest pozorem ani kłamstwem, lecz jest autentyczne, prawdziwe, całkowicie osobiste. Dlatego Dalila pytała Samsona, który nie zdradził jej sekretu swojej siły: „Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro serce twoje nie jest ze mną złączone?” (*Sdz* 16, 15). Dopiero, gdy wyjawił jej swój ukryty sekret, ona zrozumiała, „że jej otworzył całe swe serce” (*Sdz*16, 18) (por. *Dilexit nos*, 5).

**3.**Najkrótszą encyklopedią wiedzy o NSPJ jest Litania, gdzie w 33 wezwaniach widzimy bogactwo tego, czym jest Boskie Serce Pana Jezusa. W naszych czasach pięknym i owocnym narzędziem apostolstwa jest ArcybractwoStraży Honorowej NSPJ, które ma swoją bogatą historię, a w niej życie wielu świętych rozkochanych w NSPJ.

W 1878 roku papież [Leon XIII](https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_XIII) podniósł Straż Honorową do godności arcybractwa, które zataczało swoje kręgi w całej Europie, a zwłaszcza we Francji i Belgii. Rok później zaś Straż Honorowa założona w [Rzymie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzym) w kościele św. Wincentego i św. Anastazego otrzymała również prawa arcybractwa dla [Włoch](https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82ochy). W [Polsce](https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska) Straż Honorowa istnieje w [Krakowie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Krak%C3%B3w), przy [klasztorze wizytek](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82_%C5%9Bw._Franciszka_Salezego_w_Krakowie), od 1869 roku do dnia dzisiejszego. Bardzo szybko wszczęto starania o przekształcenie jej w arcybractwo, lecz na zatwierdzenie trzeba było czekać aż do odzyskania niepodległości przez Polskę i dokonało się to 19 stycznia 1919 roku.

Moi drodzy! Rozkochajcie Polskę i świat w miłości do NSPJ. Jest to poważna propozycja, która będzie podobała się Jezusowi Chrystusowi, który nas tak bardzo umiłował, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

Nie zatrzymujmy tej miłości tylko dla siebie, ponieważ Bóg chce nią ogarnąć cały świat. Bądźmy więc misjonarzami i świadkami tej miłości, kochając nade wszystko NSPJ (por. *Dilexit nos*, 205).

**Homilia w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego - Wizytacja kanoniczna (Piekoszów, 1 VI 2025)**

**1.** W Roku Jubileuszowym 2025, jaki przeżywamy pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”, pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. Narodzenia NMP w Piekoszowie.

Przeżywamy VII Niedzielę Wielkanocną, która jest Uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego, a Wniebowstąpienie to dzień odejścia Jezusa Zmartwychwstałego od swoich do domu Ojca. W ludzkim świecie każde rozstanie nasuwa liczne pytania, rodzą się emocje, tęsknota i żal, ale także nadzieja na ponowne spotkanie. Takie było doświadczenie apostołów obecnych na górze, kiedy nie tylko z ciekawością, ale i z nostalgią wpatrywali się w niebo. Wtedy od mężów w białych szatach usłyszeli słowo nadziei: „Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11).

Skoro tak, to rodzi się pytanie: a gdzie jest niebo? Filozoficzną odpowiedź znajdziemy w dramacie „Ptaki”Rabindranatha Tagore, indyjskiego laureata Nagrody Nobla w zakresie literatury w 1913 r., który opisuje powrót ojca wraz z synem z pogrzebu matki. Chłopiec pyta ojca: gdzie jest mama? Mama jest w niebie - usłyszał. A gdzie jest niebo? – zapytał. Synu, nieważne jest to, gdzie jest niebo, ale ważne jest, aby tak żyć, aby do nieba się dostać!

Pouczająca i ciekawa myśl, a dla chrześcijanina doskonały drogowskaz, aby podjąć to wyzwanie. Jako wierzący nie jesteśmy banitami na tym świecie, ale znamy kierunek naszej wędrówki, bowiem jak mówił Jezus, w domu Ojca jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

Odkrycie własnej tożsamości chrzcielnej z pytaniem, kim jestem i jakim jestem, oraz poznanie godności swojego powołania, jest konieczne, aby dokonywać dobrych codziennych wyborów w pespektywie wiary. Taka dojrzała wiara odsyła nas do Ewangelii, Bożych przykazań, a szczególnie do przykazania miłości Boga i bliźniego.

**2.** Życie wiarą nie utrudnia używania rozumu, ponieważ wiara jak i rozum są jak dwa skrzydła, dzięki którym człowiek wznosi się do źródła prawdy, jakie jest w Bogu. Po zmartwychwstaniu Pana Jezusa przed człowiekiem otwarła się nowa rzeczywistość, odtąd bowiem wszyscy ochrzczeni zostaną umocnieni Duchem Świętym.

Troska uczniów o ich własną przyszłość jest bardzo ziemska, stąd ich pytanie do Zmartwychwstałego: „Panie, czy w tym czasie przewrócisz królestwo Izraela?” Niestety, nie otrzymują odpowiedzi, ale nie są wstanie beznadziejnym. Jezus pragnie, aby umocnieni Duchem Świętym byli Jego świadkami w Jerozolimie, i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 1-11).

Zauważcie, że Jezus posyła ich do wrogiego sobie świata, który wątpi w zmartwychwstanie, a Żydzi tworzą narrację, że apostołowie wykradli ciało Jezusa (por. Mt 28, 11-15). Jednocześnie Jezus posyła apostołów z nakazem głoszenia Ewangelii i udzielania chrztu w imię Trójcy Świętej, aby wszystkie ludy i narody poznały Jego naukę (por. Mt 28, 16-20).

**3.** Pokoleniowy przekaz wiary w rodzinie, na katechezie oraz formacja chrześcijańska uczyniły z nas uczniów Jezusa Chrystusa. Ale chrześcijanin, jak przypominał Ojciec Święty Franciszek, jest nie tylko uczniem, ale zarazem jest misjonarzem. Warto siebie zapytać, czy rzeczywiście tak jest? Naszą ziemią misyjnego posłania jest małżeństwo, rodzina, szkoła, miejsce pracy, parafia, a także sytuacje, kiedy trzeba dawać świadectwo wiary. Najważniejsze jest to, o czym mówił Pan Jezus: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35).

Tam, gdzie zanika ewangeliczna miłość, pojawia się egoizm, znieczulica, a życie społeczne i polityczne staje się komedią i dramatem. Niebo wydaje się oddalać od człowieka. Chrześcijanin jednak nie pozostaje samotny na placu boju, bowiem Jezus zapewnia nas, że jest z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Dlatego widzimy wokół siebie wierne małżeństwa i dobre rodziny, uczciwych pracowników i szlachetnych nauczycieli, lekarzy i pielęgniarki, gorliwych kapłanów, szlachetną młodzież i dobre dzieci.

Taka jest wasza parafia pw. Narodzenia NMP, która jest także regionalnym sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia. Dziś chcę wam podziękować za wszelkie dobro i życzę, aby było go znacznie więcej. Dziękuję za modlitwę i szacunek do niedzielnej Mszy świętej, za katechizację dzieci i młodzieży, działalność grup apostolskich, troskę o chorych i cierpiących.

Wasza parafia nosi w sobie wiekowy wysiłek tak wielu pokoleń, a wasze wsparcie duchowe i materialne obejmuje zarówno potrzeby parafii jak i diecezji: WSD, Caritas oraz misji. Życzę wam wszystkim, abyście na co dzień żyli łaską wiary, która rodzi odwagę, aby pokonywać kaprysy i histerie świata, który nie kocha życia poczętego, burzy porządek natury ludzkiej, wyśmiewa to, co święte.

Pobożnością maryjną, modlitwą oraz łaską sakramentów świętych umacniajcie waszą relację z Jezusem. A ukochanie słowa Bożego niech umacnia w was wiarę, że Jezus Chrystus jest ten sam, wczoraj, dziś i na zawsze (por. Hbr 13, 8).

Wraz z Maryją, Matką Bożego Syna i Matką Miłosierdzia, podążajcie za Jezusem, bowiem tylko On jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6). Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej w intencji s. Przełożonej Urszuli (DKE, Kielce, 2 VI 2025)**

**1.** Wielebne siostry albertynki modlące się razem z naszą wspólnotą kapłańską księży emerytów i gości w intencjach drogiej nam wszystkim solenizantki s. Miriam, przełożonej tutejszej wspólnoty zakonnej.

Pozdrawiam was bardzo serdecznie w pierwszych dniach miesiąca czerwca, który poświęcony jest czci NSPJ. A do tego Boskiego źródła miłości jesteśmy zaproszeni wszyscy Jezusowym wołaniem: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie” (Mt 11, 28-30).

W encyklice „Dilexit nos” Ojciec Święty Franciszek zachęca nas, abyśmy mówili o sercu, ponieważ ludzie żyją z dnia na dzień, zdominowani przez rytmy i hałasy technologii, bez większej cierpliwości. Człowiek czuje się zagubiony, rozdarty, jakby pozbawiony wewnętrznej zasady, która tworzyłaby jedność i harmonię jego istnienia i działania. Rozpowszechnione są wzorce zachowań, które przyznają przesadne znaczenie sferze racjonalno-technicznej lub – przeciwnie – sferze instynktów, a brakuje serca (por. *Dilexit nos*, 9).

**2.**Doskonale zrozumieli to święci, zarówno św. Brat Albert jak i św. Urszula Ledóchowska, wielcy czciciele Boskiego Serca Jezusa. „O jak na serio i do końca mnie umiłował Jezus - mawiał św. Brat Albert! To z tej miłości bolało Go Serce, głowa, nogi i całe ciało. Muszę Go miłować własnym kosztem. Od tej miłości powinny mnie boleć głowa, ręce, nogi, serce i ciało. O gdybyśmy mogli przez doświadczenie poznać zachwyt świętych, wtedy kiedy byli upokarzani, wzgardzeni, cierpiący na zewnątrz i wewnątrz, aby tak poznali gorycze Serca Jezusowego, nabylibyśmy prędko umiejętności krzyża. Ale te posiadają tylko serca kochające”.

Natomiast św. Urszula Julia Ledóchowska, założycielka zgromadzenia sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego mawiała: „Niech się dzieje, co chce – Wy zawsze trwajcie w błogiej ufności, że Serce Jezusa dobrą drogą Was poprowadzi, że będzie wszystko dobrze, bo wszystkim Serce Jezusa według woli swojej kieruje. Ufność niezachwiana, dziecięca, spokojna jest jednym z największych dowodów miłości, jakie Jezusowi dać możemy. Ufajcie, choćby horyzont życia był czarny jak noc, ufajcie!”.

**3**. Doświadczenie naszych świętych odczytujemy dziś w zupełnie innym kontekście kulturowym i cywilizacyjnym, ale z wiarą w Jezusa Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na zawsze (por. Hbr, 13, 8). Pozwólmy więc, aby Ducha Święty napełniał nas tak obficie, jak napełnił apostołów i uczniów pierwotnego Kościoła (por. Dz 19, 1-8).

Niech nasza wiara i zaangażowanie apostolskie nie cofa się przed żadnymi trudnościami, bowiem to Jezus jest tym, który jest zwycięzcą (por. J 16, 29-33). On dodaje nam odwagi i prosi, abyśmy rozkochali świat w miłości Jego kochającego Boskiego Serca. A ta propozycja jest najlepsza i zawsze aktualna. Miała rację brazylijska święta, Dulce de los Pobres, która mówiła: „Chcesz zmieniać świat, kochaj!” Niech taka ewangeliczna miłość zawsze będzie obecna w sercu naszej Drogiej Siostry Urszuli, a radość z posługi naszym kapłanom chorym i potrzebującym będzie pomnożona przez naszą codzienną wdzięczność.

Niech Maryja, Matka Pięknej Miłości, oraz św. Brat Albert i św. Urszula, naszej drogiej Solenizantce wypraszają obfitość Bożych łask i należny jej szacunek pensjonariuszy naszego domu. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej w intencji kapłanów jubilatów w 30-lecie i 25-lecie święceń kapłańskich (Katedra, 3 VI 2025)**

**1.** Drodzy księża jubilaci zgromadzeni na Mszy świętej w katedrze kieleckiej, aby dziękować Panu Bogu z dar kapłaństwa, jaki zasadniczo otrzymaliście, jedni 3 czerwca 1995 r., drudzy zaś pięć lat później - 3 czerwca w Roku Jubileuszowym 2000. Pozdrawiam was serdecznie, a razem z wami i między wami, pozdrawiam abp. Henryka Jagodzińskiego, przewodniczącego dzisiejszej jubileuszowej Eucharystii, waszego kolegę kursowego, obecnie nuncjusza apostolskiego w Republice Południowej Afryki i w kilku krajach z nią sąsiadujących. Rok jubileuszowy, który przeżywamy jako „pielgrzymi nadziei”, zaprasza nas, abyśmy w perspektywie minionego czasu dziękowali Panu Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 16) za „dar i tajemnicę”, jakim zostaliście obdarzeni w sakramencie kapłaństwa.

Św. Jan Chryzostom w swoich „Dialogach o kapłaństwie” podkreślał, że godność kapłana przewyższa inne urzędy (…). Tym, co wynosi kapłana ponad innych ludzi, jest sprawowanie sakramentów świętych, a zwłaszcza sakramentu Eucharystii: Tej godności nie ustanowił człowiek, ani anioł i archanioł, ani żadna inna stworzona siła, lecz sam Pocieszyciel, i tych, co pozostają w ciele skłonił do podjęcia tej posługi. Dlatego kapłan powinien być tak czysty, jak gdyby znajdował się w niebie wśród tych Potęg. […] Gdy widzisz Pana ofiarowanego na ołtarzu i kapłana stojącego, pochylonego nad ofiarą i modlącego się, i wszystkich naznaczonych czerwienią drogocennej Krwi, czy sądzisz, że jesteś jeszcze z ludźmi i na ziemi pozostajesz? Czy nie wierzysz, że dostałeś się do nieba i, odrzuciwszy z duszy wszelką cielesną myśl, samą duszą i czystym umysłem patrzysz na rzeczy niebieskie? O cudzie, o Boża względem człowieka miłości! (III, 4) (por. św. Jan Chryzostom, *Dialog o kapłaństwie*).

**2**. W minionych latach w diecezji kieleckiej, w Polsce i na świecie powołanych było znacznie więcej, ale jest to zawsze osobista odpowiedź na Chrystusowe wołanie „Pójdź za Mną”(Mt 9, 9*)*. Dana przez każdego z was odpowiedź sprawiła, że do dziś, od tamtego dnia została zapisana 30 i 25-tomowa historia waszego życia kapłańskiego. Dlatego pytajmy siebie: Kim jest kapłan? Pomoże nam św. Jan Maria Vianney, który mówił, że kapłan jest człowiekiem, który otrzymał od Boga wszystkie jego władze. Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam (por. J 20,21). Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! (por. Mk 16, 15). Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi (por. Łk 10, 16). Czcigodny Bracie! Czy dziś odnajdujesz siebie w tym przesłaniu? Czy widzisz lepiej twoje kapłańskie życie i twoją posługę?

Był ten dzień, kiedy każdy z was jako kapłan po raz pierwszy ucałował ołtarz, był to pocałunek miłości do Jezusa Chrystusa. Ileż tych pocałunków było w całym twoim życiu? Czy świadczyły one o twojej niezmiennej miłości do Boskiego Nauczyciela i Najwyższego Kapłana? Czy znakiem pokoju mówiłeś światu, że niesiesz pokój, którego źródłem jest Jezus Chrystus? On wciąż jest jego dawcą, tak jak to uczynił w Wieczerniku, kiedy powiedział: *Pokój wam!* Tam też powiedział: *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*(J 20,21-23). Być narzędziem Bożego miłosierdzia to aż nieprawdopodobne, ale jednak prawdziwe. Pytaj więc samego siebie, ile dobra przez sakramentalną posługę miłosierdzia wniosłeś w otaczający cię świat? I drugi pocałunek, ten na zakończenie Eucharystii, to pocałunek wierności. Jest on pytaniem o wierność zobowiązaniom modlitwy osobistej i Liturgii godzin, o wierność sakramentowi pokuty i medytacji Bożego słowa, o wierność przysiędze posłuszeństwa Kościołowi i zobowiązaniom celibatu, a nawet więcej, kapłańskiej czystości.

„Nic więc dziwnego, jeżeli pycha rodzi rozdarcie, tylko miłość jest matką jedności. Ta zatem matka, Kościół katolicki i jego Pasterz, szuka wszędzie zabłąkanych, umacnia słabych, leczy chorych, opatruje złamanych, troszczy się o tych i o tamtych. Nie znają się między sobą, ale Kościół zna wszystkich, bo jest ze wszystkimi” (św. Augustyn).

Jan Paweł II pisał, że kapłan winien zawsze widzieć siebie „w prawdzie, oczyma Chrystusa... musi odnawiać swą wiarę... jest pośrednikiem i żywym narzędziem przekazywania łaski Bożej ludziom... Musi uznawać tę samą prawdę we współbraciach, co jest podstawą szacunku i miłości wobec innych kapłanów” (PDV 73).

**3.** Ufam, że po 30 i 25 latach, bogatsi przeżyciami oraz ich trudem, każdy z was wszedłby na tę samą drogę. Może ktoś roztropniej, może ktoś inny z większym entuzjazmem i większą gorliwością. Mimo że minęło tak wiele czasu, Bóg wciąż nam go daje, i widzi w was swoich umiłowanych synów, którym podarował wielki dar i tajemnicę. Dziś warto przywołać słowa św. Efrema, który pisał:*choć nie wiesz o żadnym kapłanie, czy jest godny urzędu, szanuj go dla przykazania Chrystusa! Bo jak nie traci wartości złoto, choćby się je zanieczyściło w błocie, ani nie traci blasku najpiękniejsza perła, wśród brudnych rzeczy, tak nie staje się brudnym kapłaństwo, choćby je otrzymał nawet człowiek niegodny.*

Dlatego za św. Franciszkiem z Asyżu zachęcam was: *Patrzcie na swoją godność, bracia kapłani, i bądźcie świętymi, bo On jest święty. I jak Pan Bóg ze względu na tę posługę uczcił was ponad wszystkich ludzi, tak i wy więcej od innych kochajcie Go, szanujcie i czcijcie. Wielkie to nieszczęście i pożałowania godna słabość, że gdy macie Go wśród siebie obecnego, wy zajmujecie się czymś innym na świecie. Niech zatrwoży się cały człowiek, niech zadrży cały świat i niech rozraduje się niebo, gdy na ołtarzu w rękach kapłana jest Chrystus, Syn Boga Żywego* (Św. Franciszek z Asyżu)*.*

Niech kapłańska droga do kolejnych jubileuszy będzie owocna, a już dziś dziękuję wam za minione lata posługi, za waszą miłość do Chrystusa i Kościoła w jego wiernych i pasterzach. Niech Maryja, Matka Kapłanów, Łaskawa Pani Kielecka i Jubileuszowa Matka Nadziei, prowadzi was bezpiecznymi drogami życia, umocnienia wiary i wzrostu w miłości, która jest z Boga! Szczęść wam Boże na dalsze lata kapłańskiej posługi, bogatej w łaski, dobre zdrowie i szacunek wiernych! Amen.

**Homilia podczas święceń prezbiteratu (Jędrzejów, Archiopactwo Ojców Cystersów, 5 VI 2025)**

**1**. Moi drodzy! W wyjątkowym czasie łaski, jakim jest Rok Jubileuszowy, Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel, gromadzi nas na Najświętszej Ofierze, która jest Jego obfitym darem miłości dla człowieka nie tylko na dzisiaj, ale na zawsze. Takie też było Jego życzenie z wieczernika skierowane do apostołów: „Czyńcie to na Moją pamiątkę” (por. Łk 22, 19-20). Do realizacji tego ponadczasowego zadania, a nawet przywileju, Jezus Chrystus wybrał sobie apostołów, a poprzez ich posługę i sukcesję apostolską kolejne pokolenia biskupów i prezbiterów.

Mi drodzy! Jest „darem i tajemnicą” Bożej miłości to, że diakon Konrad w zakonie ojców cystersów w znanych tylko sobie okolicznościach swojego młodego życia został powołany przez Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana, odpowiadając na Jego wołanie: „Pójdź za Mną” (Mt 9, 9). W tak ważnej dla niego chwili, kiedy Bogu, Kościołowi i zakonowi cystersów ofiaruje swoje młode życie i potwierdzi to swoim bezwarunkowym „tak” ‒ jesteśmy razem z nim i otaczamy go naszą modlitwą.

Czy wiemy, kim jest kapłan? Pytanie wydaje się być zbędne, ale czy tak naprawdę wiemy, kim on jest? Tożsamość kapłańska ‒ jak uczył św. Jan Paweł II ‒ podobnie jak każda tożsamość chrześcijańska, ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej, która się objawia i udziela ludziom w Chrystusie, tworząc w Nim i za sprawą Ducha Świętego Kościół, „zalążek oraz zaczątek Królestwa” (por. Jan Paweł II, *Pastoresdabovobis*, 12).

**2.** Aby kapłan w swoim życiu mógł podołać tym wyzwaniom musi zachować niepodzielone serce i zadbać o dwa podstawowe wymiary swojej tożsamości: musi być w ciągłej komunii z Jezusem Chrystusem, swoim Mistrzem. Bowiem, kiedy kapłan oddala się od Jezusa lub zaniedbuje swoją relację z Nim, jego gorliwość powoli obumiera, a wtedy kapłańskim lampom zaczyna brakować oliwy, która mogłaby rzucić światło na życie (por. Mt 25, 1-13). Tylko trwanie przy Jezusie w całej prawdzie o sobie, podobnie jak latorośl trwa w winnym krzewie, może przynosić spodziewane owoce (por. J 15, 4-5).

Drugi rodzaj troski o tożsamość kapłańską to budowanie więzi ze wspólnotą. Dlatego w przypadku naszego brata Konrada wszelka izolacja od przełożonych oraz wspólnoty zakonnej i wiernych to zapowiedź rychłych niepowodzeń. Dlatego trzeba mądrze wychodzić naprzeciw bliźniego. A wyjście na spotkanie bliźniego ‒ tak jak Maryja idąca do domu Elżbiety ‒ prowadzi kapłana do pielgrzymowania na czele, aby prowadzić wspólnotę, nawet jeśli czasami z pokorą trzeba podążać pośrodku, a innym razem z tyłu (por. Ojciec Święty Franciszek, *List do kapłanów z okazji 160. rocznicy śmierci Świętego Proboszcza z Ars*, 4 sierpnia 2019).

Jakże ważne są rady św. Pawła Apostoła z Listu do Rzymian i niech one będą złotą nicią twojego życia zakonnego i kapłańskiej posługi, a więc niech to będzie miłość bez obłudy, wstręt do złego, codzienne podążanie za dobrem, wytrwała gorliwość oraz płomienny duch i radość, że chcesz służyć Bogu, który cię wybrał (por. Rz 12, 9-16a).

**3.** Drogi bracie, kandydacie da święceń, gdy otrzymasz święcenia prezbiteratu, upodobnisz się do Chrystusa, Kapłana i Pasterza, aby głosić Ewangelię i oddawać cześć Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). Będziesz to czynił przede wszystkim przez składanie Najświętszej Ofiary.

Bądź gorliwym szafarzem sakramentów świętych, a głoszenie Ewangelii niech będzie pokarmem dla wiernych. Zaś codzienna świętość twojego życia ‒ a w nim modlitwa osobista i wspólnotowa, zakonna Liturgia godzin oraz rady ewangeliczne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, a także miłość i pokora ‒ będą źródłem twojej radości, którą ubogacisz wspólnotę zakonną i środowiska twojej kapłańskiej posługi.

W ten sposób słowem i przykładem będziesz budować piękno Kościoła, Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa. A do tej budowy potrzeba jedności, o coz taką troską Jezus Chrystus prosił swojego Ojca:„…aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21). Jedność jest bowiem sercem każdego posłania i piękna Kościoła!

Jako pielgrzym nadziei miej odwagę Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, aby światu nieść radosną nowinę o Jezusie Chrystusie, pokonując cywilizacyjne i kulturowe góry i przeszkody, aby razem z nią na chwałę Boga wyśpiewywać pieśń uwielbienia *Magnificat*, jak to czynią misi cysterscy (por. Łk 1, 39-56).

Niech cię wspiera przemożne wstawiennictwo świętych zakonu cysterskiego, a szczególnie wstawiennictwo bł. Wincentego Kadłubka. A już dziś wszyscy obecni na tej Eucharystii z całą wspólnotą zakonną polecamy cię opiece Maryi, Matce kapłanów i Matce nadziei. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętejdla Liceum Ogólnokształcącego Sióstr Nazaretanek im. św. Jadwigi Królowej (Katedra, 6 VI 2025)**

**1**. W Roku Jubileuszowym, jako „pielgrzymów nadziei”, pozdrawiam was, dziewczęta i chłopcy, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego Sióstr Nazaretanek im św. Jadwigi Królowej w Kielcach. Razem z wami pozdrawiam wielebne siostry nazaretanki, waszych szanownych nauczycieli i wychowawców, drogich waszych rodziców oraz modlących się z nami kapłanów.

Od kilku lat z racji święta patronalnego waszej szkoły modlę się z wami i za was w katedrze kieleckiej. Na Mszy świętej za wstawiennictwem św. Jadwigi Królowej dziękujemy za piękną i mądrą historię waszej szkoły, a w niej za waszą obecność. Jednocześnie dziękujmy Panu Bogu za szlachetną i świętą postać waszej patronki, która na trwale wpisała się w historię Polski. Dlatego też prawdziwym jest powiedzenie św. Jana Pawła II, który mówił, że święci nie przemijają, ale świeci rodzą świętych.

Natomiast Ojciec Święty Franciszek uczył nas, że każdy chrześcijanin, na tyle, na ile się uświęca, staje się bardziej owocny dla świata, i dodaje, że szczególnie młodzi ludzie powołani są do bycia ewangelizowanymi i do ewangelizowania wszystkich ochrzczonych, aby we wspólnocie Kościoła byli jako sól ziemi i światło świata (por. Mt 5, 13-16). Dlatego nie lękajcie się dążyć wyżej, dać się miłować i wyzwolić przez Boga. Pozwólcie, aby prowadził was Duch Święty. Świętość nikogo nie czyni mniej ludzkim, ale pozwala pokonywać słabości siłą łaski. W głębi, jak powiedział Leon Bloy, w życiu „istnieje tylko jeden smutek, nie być świętym (zob. *Gaudete et exsultate*, 33-34).

**2.** Kiedyś Jadwiga z królewskiego rodu Andegawenów taką wybrała drogę życia. Takiego dokonała wyboru, aby swoim osobistym urokiem i duchowym pięknem dać szczęście innym. Nie była przecież mniszką w surowym zakonnie, ani też osobą konsekrowaną, ale urodziwą dziewczyną, królewską córką, która dzięki łasce wiary wiedziała, że inni też mają prawo, aby poznać Jezusa Chrystus i Jego Ewangelię. Zgodnie z życzeniem Chrystusa, stała się nauczycielką wiary i dobrych obyczajów (por. Mt 28,16-20).

Jak pisał Jan Długosz, nie było w niej lekkomyślności, nie było gniewu, nie można było stwierdzić w niej pychy, zazdrości lub zawziętości. Odznaczała się głęboką pobożnością i niezmierną miłością Boga; odrzuciwszy od siebie wszelką pychę światowej nieprawości, duszę i myśl zwracała jedynie ku modlitwie i czytaniu ksiąg pobożnych (…). Żywiła wielu zdolnych młodzieńców poświęcających się nauce. Fundowała kolegium dla Litwinów w Pradze i postarała się o powołanie Wydziału Teologicznego w Krakowie. Ona przeznaczyła testamentem wszystkie swe klejnoty, szaty, pieniądze i wszystek strój królewski na pomoc dla biednych i na odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego (zob. LG, t II, *Wspomnienie św. Jadwigi Królowej*, 8 czerwca).

**3.** Aby wybrać ewangeliczną drogę życia, tak jak św. Jadwiga, warto wsłuchać się w nauczanie Ojca Świętego Franciszka, który pisze, że Chrystus żyje. On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napełnia się życiem (…). Jezus żyje i chce, abyś żył! On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa (zob. *Christusvivit*, 1-2).

Moi drodzy! To co proponuje Bóg w Jezusie Chrystusie bywa trudne, ale zawsze jest owocne. Miejcie odwagę dokonywania dobrych wyborów i nigdy nie żyjcie jak przysłowiowe fotokopie, jak mawiał bł. Carlo Acutis, ale bądźcie oryginalni duchowym pięknem, dojrzałością wiary, wrażliwością na ludzkie sprawy, szlachetnością dobrych obyczajów. Mimo że nasza święta żyła tak dawno, to jednak była kształtowana przesłaniem Bożego słowa, które dziś wybrzmiewa. „Tak, Panie, Ty dobrze wiesz i wszystko wiesz, że Cię kocham” (por. J 21, 15-19). Tylko prawdziwa miłość zmienia świat, ulepsza go i daje nadzieję. Stąd to piękne powiedzenie św. Dulce de los Pobres: „Chcesz zmieniać świat – kochaj”.

Dlatego nie biegajcie na oślep po kiepskim targu życia i za bezcen, ku uciesze innych, nie sprzedajcie waszej młodości, urody i waszych talentów. Wierzcie, że prawdziwa młodość polega na posiadaniu serca zdolnego do kochania (por. *Christusvivit,* 13). To wyzwanie jest przed wami, a jego realizacja to wasz osobisty wybór. Amen!

**Homilia w uroczystość koronacji obrazu MB Łaskawej, zwanej Szczaworyską (Szczaworyż, 7 VI 2025)**

**1.** W Roku Jubileuszowym pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, jako pielgrzymów nadziei, a wśród was pozdrawiam zacnych parafian, zaproszonych gości, przedstawicieli władz samorządowych, służby mundurowe, OSP, osoby życia konsekrowanego i wszystkich współbraci kapłanów. Słowa pozdrowień kieruję do ks. kan. Stanisława Kondraka, proboszcza miejscowej parafii i organizatora dzisiejszej uroczystości. Czynię to z pasterską troską w dniu, kiedy przeżywamy uroczystość koronacji Obrazu Matki Bożej Łaskawej, zwaną Szczaworyską. Jednocześnie zapraszam was do wspólnej modlitwy jedni za drogich w naszej eucharystycznej wspólnocie.

W kilkuwiekowej historii waszej parafii pw. św. Jakuba Apostoła zapisanych zostało wiele ważnych, a jednocześnie dramatycznych wydarzeń, bowiem jest to historia licznych pokoleń waszych praojców i poszczególnych osób. Królową parafii jest Matka Boża Szczaworyska, której obraz znajduje się w głównym ołtarzu. Kiedyś należał on do ojców kamedułów, którzy mieli swój klasztor na górze Chełmicy. Podczas najazdu szwedzkiego, chcąc ocalić obraz, mnisi zanieśli go do kościoła w Szczaworyżu. I rzeczywiście ich przeczucia się spełniły, bowiem Szwedzi doszczętnie zniszczyli klasztor i wymordowali zakonników. Ocalał tylko obraz, który dziś z wielką czcią dla Maryi, Matki Bożego Syna, ozdobimy pięknymi koronami jubileuszowej wdzięczności.

Dziś, tak jak potrafimy, w niedoskonałościach naszej wiary, ale z sercem pełnym zaufania, przyjmujemy na nowo maryjne pouczenie, jakie wybrzmiało w Kanie Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Uczynimy to, aby poczuć się w pełni dziećmi Maryi, Matki Kościoła i Matki nadziei, która prowadzi nas do Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela. Ona wybrana przez Boga, jako pełna łaski, nie miała innego zadania jak tylko być przewodniczką na drogach wiary, jako wzór pielgrzymującego Kościoła (…). Wiara Maryi oznacza zaczątek Nowego Przymierza Boga z człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Jej wiarauprzedza apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie przyjmują apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tym dziedzictwie i uczestniczą w wierze Maryi(por. *RedemptorisMater*, 27).

**2.** Kościół, nasza wspólnota wiary, odzwierciedla życie pierwszej wspólnoty, którą stanowili apostołowie trwający jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (por. Dz 1,12-14). Nie była to wspólnota dla siebie samej, ale miała ewangelizacyjną dynamikę, dzięki Duchowi Świętemu, zgodnie z zapewnianiem Jezusa zmartwychwstałego:„Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8).

Od tej pory Ewangelia głoszona przez apostołów stała się darem dla świata w jego kulturze, myśli filozoficznej, religiach, wierzeniach i obyczajach. Dobra Nowina niosła światu to, czego dotąd nie poznał ludzki rozum i nie zgłębiła tego ludzka myśl. Boża odkupieńcza miłość, jaką Bóg ofiarował światu w Jezusie Chrystusie, stała się darem do przyjęcia. Ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości ‒ jak pisał św. Paweł do Rzymian ‒ królować będą w życiu z powodu Jednego ‒ Jezusa Chrystusa (por. Rz 5, 17).

Zauważmy, że w niczym nie została zagrożona wolność człowieka, ale dzięki Chrystusowi zyskał on wolność dziecka Bożego, obfitość łaski, i na nowo otrzymał królewską godność, zeszpeconą grzechem pierworodnym, nieposłuszeństwem człowieka wobec Boga. Wzruszająca scena poszukiwania Jezusa przez Jego Matkę Maryję i Jego bliskich to nie przypadkowe wydarzenie, ale raczej rodzaj głębokiej katechezy. Jezusa, proroka z Nazaretu, nie ograniczają już więzy krwi, ale wskazuje On na relację do Ojca przez którego został posłany (…). Zgromadzeni wokół Jezusa usłyszeli to, czego się nie spodziewali: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 49-50).

**3.** W obszar naszej osobistej i wspólnotowej współpracy z Bogiem wprowadził nas chrzest święty. Ale długi proces budowania dojrzałości wiary i zaufania Bogu wciąż trwa. Dokonuje się to dzięki łasce sakramentów świętych, Bożemu słowu, modlitwie, czynom miłosierdzia i świadectwu wiary. Powołanie chrześcijańskie, a w nim i nasze osobiste, nie czyni nas bezużytecznymi dla świata. Wprawdzie w ludzkiej naturze jesteśmy istotami kruchymi, ale w ludzkim naczyniu naszego życia niesiemy skarb, który czyni nas wspaniałymi i może uczynić lepszymi i szczęśliwszymi tych, którzy go przyjmują (por. *Gaudete et exsultate*, 131). Apostolska odwaga wiary, ubogacona dobrą radą Maryi, Matki Jezusa ‒ „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5) ‒ dynamizuje i uszlachetnia nasze powołanie tam, gdzie jesteśmy na co dzień. Miejmy pewność, że jesteśmy w dobrych rękach i przy kochającym sercu Maryi. Kiedy to tylko będzie możliwe, nieśmy Jej zawsze świeży bukiet naszej modlitwy różnicowej, a także wychwalajmy Maryję pieśniami oraz Litanią loretańską!

Każdego dnia, przez cały rok, parafianie w Szczaworyżu, a w dni nabożeństw maryjnych wielu pielgrzymów, modlą się gorąco i wytrwale u stóp Obrazu Matki Bożej Łaskawej, zwanej Szczaworyską. Niech Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, uczy nas otwarcia się na działanie Ducha Świętego, i bezpiecznie prowadzi was do swojego Syna, Naszego Pana i Odkupiciela. Niech się wstawia u Niego za nami jako najlepsza z Matek. Bądźmy Jej za to ogromnie wdzięczni, każdy z nas z osobna i jako parafialna wspólnota w Szczaworyżu oraz jako wspólnota Kościoła kieleckiego. Amen.

**Homilia podczas Jubileuszu 100-lecia OSP (Przemyków, 7 VI 2025)**

**1.** Szanowni druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Przemykowie, obchodzący jubileusz 100-lecia założenia waszej jednostki, pozdrawiam was z należnym szacunkiem, a w waszych osobach pozdrawiam wszystkie pokolenia strażaków tej jednostki. Razem z wami pozdrawiam zaproszonych gości z PSP oraz innych jednostek OSP, władze samorządowe, parafian i księży kapelanów.

Dzisiejsza uroczystość jubileuszowa to święto wyrastające z długoletniej tradycji strażackiej i waszej 100-letniej, która rozpoczęła się już w niepodległej Polsce. W pewnym momencie historii, nawet tej rozbiorowej, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych na polskiej ziemi wyrastały jak przysłowiowe grzyby po deszczu zaskarbiając sobie należny szacunek mieszkańców naszych wiosek i miast. Powoli, może nawet czasami zbyt powoli, modernizowano wasze wyposażenie strażackie, które dziś jest nowoczesne, i co więcej, przez całe stulecie ubogacone ofiarną, a nawet heroiczną pracą całej rzeszy strażaków tej ochotniczej jednostki.

W tym klimacie dzisiejszego święta nie zapominamy o jego duchowym wymiarze i całą wdzięczność Bogu i ludziom włączamy w Mszę świętą ‒ ofiarę Jezusa Chrystusa ‒ sprawowaną w waszej intencji. Niech także wasze uroczystości cywilne, ubogacone rytuałem strażackim, dają wam wiele satysfakcji, a w sercach mieszkańców Przemykowa i okolicznych miejscowości budzą należną wam wdzięczność i szacunek.

**2.** Przywołam pełne szacunku zdanie papieża Piusa XI, wcześniej nuncjusza apostolskiego w Polsce: „Uważam strażaków poniekąd za apostołów dobroczynności i miłosierdzia”. Zaś w 2003 roku papież św. Jan Paweł II, przemawiając do rodaków, wyróżnił szczególnie przedstawicieli straży pożarnej z różnych stron Polski. Podkreślił, że straż pożarna to instytucja, która szczyci się w Polsce bogatą tradycją: „Jak sięgam pamięcią zawsze utrzymywała żywy kontakt z parafią i Kościołem. Cieszę się, że ta więź trwa nadal. Wasza praca jest trudna i niebezpieczna. Wymaga hartu ducha i wielkiej odwagi. Pamiętajcie, że ratując człowieka i ludzkie mienie z narażeniem życia, macie swój udział w tej gotowości oddawania życia za braci, dzięki której Chrystus dokonał naszego odkupienia”. Dodam, że zawsze jesteście po stronie potrzebującego człowieka, a niekiedy całej społeczności, po stronie dobra i nadziei, że nie wszystko musi mieć tragiczny koniec.

**3.** Bądźcie zawsze wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie! Dbajcie o szlachetność waszych czynów i waszych serc, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości i wdzięczności bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie! Jesteście powołani do życia i do troski o życie innych (por. 1P 1, 21-23). Jest to dla was wielkie duchowe i moralne wyzwanie, ale jest ono na miarę waszych sił i waszej odwagi i szlachetności.

Nie zawsze wyzwania są jasne. Pan Jezus pytał Piotra o jego wierność, aby wreszcie wyznał: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, ze Cię kocham” (J 21, 15-1). Ale ten typ ludzkich zachowań nie zakończył się w starożytności, wciąż trwa w różnych sytuacjach życia, jego pragnień i oczekiwań. Dlatego nam wszystkim ‒ nie tylko strażakom ‒ potrzeba wewnętrznej dojrzałości, wolności i wierności ideałom. A strażak to wyjątkowy i odważny sługa na nasze czasy, który nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służyć (por. Mk 10, 32-45).

Życzę wam, szanowni druhowie OSP w Przemykowie i wszystkim tu obecnym strażakom z PSP i OSP, aby społeczeństwo i wasi przełożeni doceniali waszą służbę, a my wszyscy jesteśmy po waszej stronie, dziś szczególnie z darem naszej wdzięcznej modlitwy i wyrazami szacunku. Niech nad wami czuwa opieka Maryi, Matki nadziei, Wspomożycielki Wiernych, św. Floriana, waszego przemożnego patrona oraz patronki waszej parafii św. Katarzyny. Amen.

**Homilia w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego - Jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. kan. Piotra Pochopienia (Stopnica, 8 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Po zmartwychwstaniu Pana Jezusa i związanym z tym niecierpliwym oczekiwaniem, przyszła wreszcie Niedziela Zesłania Ducha Świętego, Dzień Pięćdziesiątnicy, czyli naszych Zielonych Świąt. Zanim jednak nastał ten dzień, wśród apostołów było wiele wątpliwości, niepokoju, a nawet obaw i lęku. Żyli w rozproszeniu, a nawet w zamknięciu z obawy przed Żydami. Ale to właśnie w tym czasie duchowej opresji przyszedł do nich Jezus Chrystus, zmartwychwstały Pan, z orędziem pokoju i miłosierdzia (por. J 20, 19-23).

Niestety, taka jest ludzka natura, a zwłaszcza tam, gdzie jest rozdarcie między tym, co duchowe, a tym, co materialne i doczesne. Jedno i drugie ma swoje wymagania, bowiem od tego zależy jakość ludzkiego życia, a szczególnie życia uczniów i misjonarzy Jezusa Chrystusa. Duch bowiem, jak pisał św. Paweł Apostoł, wspiera świadectwem naszego ducha. Co więcej! Nie zawłaszcza nas dla Siebie jako niewolników lub janczarów cudzych idei, szanuje naszą wolność i przypomina nam, kim jesteśmy, a mianowicie, że jesteśmy dziećmi i dziedzicami Boga, a współdziedzicami Jezusa Chrystusa. Dlatego też nasze życiowe trudy są owocne, prowadzą drogą do zwycięstwa, aby z Jezusem zmartwychwstałym, naszym Panem i Odkupicielem, mieć udział w Jego chwale (por. Rz 8, 14-17).

**2.** Bardzo sugestywny obraz z Dziejów Apostolskich, pierwszej księgi historii Kościoła, niesie ze sobą wiele dynamiki. Wicher i ogień, nowe nieznane języki i zdziwienie wielu… Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? - mówili pełni zdumienia i podziwu (por. Dz 2, 6-.7). I mieli rację, ponieważ to, co rodzi się z mocy Ducha Świętego i Jego obecności w Kościele ma charakter uniwersalny, dotąd nieznany, bowiem Ewangelia, Dobra Nowina Jezusa Chrystusa jest darem dla wszystkich ludów i narodów (por. Mk 16, 15-18). Ma służyć wszystkim ludziom i każdemu człowiekowi bez wyjątku, dlatego głoszona jest różnych językach, aby łaski poznania Boga w Jezusie Chrystusie doznały wszystkie ludy, które dotąd nie miały udziału w dobrach duchowych Pierwszego Przymierza. A ich przedstawicielami byli m.in.: Partowie i Medowie, ludy z Libii i Egiptu, mieszkańcy Kapadocji, Pontu i Azji oraz przybysze z Rzymu, a więc cały znany ówczesny świat kultury grecko-rzymskiej (por. Dz 2, 9-11). Dowodem tej powszechności jest współczesna działalność misyjna Kościoła w myśl prawdy, że każda kultura jest godna Ewangelii.

Któż bowiem ‒ jak pisze autor „Listu do Diogneta” ‒ właściwie pouczony i na nowo zrodzony przez łaskawość Słowa, nie starałby się poznać jak najlepiej tej nauki, jaką Słowo jasno wyłożyło swoim uczniom? Im to Słowo objawione objawiło prawdę, a mówiło otwarcie. Nie rozumiane przez niedowiarków, objawiło wszystko swoim uczniom, którzy uznani przez Nie za wiernych dostąpili poznania tajemnic Ojca. Dlatego Bóg posłał Słowo, aby światu się objawiło, a wzgardzone przez własny lud, głoszone przez Apostołów, znalazło wiarę wśród narodów (por. *List do Diogneta, XI,* 2-3).

**3.** A to wszystko ma spotęgować miłość, która jest istotą Ewangelii. Tej miłości uczy nas Bóg, który sam w sobie jest miłością (por. 1 J 4, 16). Takie też jest przesłanie dzisiejszej Ewangelii. Nade wszystko miłość jest owocem relacji Ojca i Syna przeżywanej w Duchu Świętym. Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg. Nauczycielem tej prawdy jest Duch Święty, jak zapewnia nas Boski Misjonarz, Jezus Chrystus. A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy (por. J 14, 26). Jakie to proste, dlatego nie komplikujmy sobie zżycia, ale uwierzmy i zaufajmy Bogu, który jest miłością nie dla siebie, ale dla każdego człowieka.

Tak więc Duch Święty, trzecia osoba Trójcy Świętej,to nie sekret, ale miłość i życie, odwaga wiary i jej świadectwo. To bogactwo nosimy w sobie od dnia naszej konsekracji chrzcielnej w imię Trójcy Świętej, aby być uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, który żyje w Kościele, naszej wspólnocie wiary. Są i tacy synowie i córki Kościoła, którzy słyszą Jezusowy nakaz: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19‒20). Oni tworzą historię misyjną Kościoła, który ich posyła z darem Dobrej Nowiny.

Dziś, podczas Mszy świętej jubileuszowej 25-lecia kapłaństwa ks. kan. Piotra Pochopienia, waszego rodaka, dziękujmy Bogu za dar kapłaństwa, którymzostał obdarzony i za jego wieloletnią i jakże owocną misjonarską posługą w Brazylii. Dostojny Jubilacie, tobie i twoim kolegom misjonarzom tu obecnym gratulujemy, gratulujemy twoim rodzicom i wszystkim, którzy towarzyszą wam na drodze kapłańskiej misjonarskiej posługi.

Niech ciągle rodzą się w was owoce Ducha Świętego, a Maryja Matka Kościoła i Matka Nadziei, a także świeci patronowie misji wspierają was w codzienności życia, a my pamiętamy o waszym misyjnym trudzie. Amen.

**Homilia w Święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana - Pielgrzymka kapłanów (Katedra, 12 VI 2025)**

**1.** Drodzy bracia kapłani diecezjalni i zakonni, czcigodni księża biskupi Marianie i Andrzeju, Ojcze Opacie, nasi klerycy i wszyscy tworzący eucharystyczną wspólnotę w kieleckiej katedrze, pozdrawiam was jako „pielgrzymów nadziei” i zapraszam, abyśmy w Najświętszą Ofiarę Jezusa Chrystusa włączyli naszą jubileuszową modlitwę wdzięczności za dar kapłaństwa i posługi w Kościele kieleckim.

Na dzisiejsze święto ku czci Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana Ojciec Święty Benedykt XVI wyznaczył czwartek po niedzieli Zesłania Ducha Świętego, a tydzień przed uroczystością Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. To święto wpisuje się w tajemnicę Wieczernika, gdzie Boski Kapłan i Odkupiciel ustanawiał sakrament Eucharystii, kapłaństwa i pokuty. Tym samym objawia nam całe Misterium Paschalne i to, czego dokonuje, że jako Najwyższy i Wieczny Kapłanem składa ofiarę miłości i nadziei za grzechy świata.

Sposób, w jaki Jezus Chrystus nas kocha, wyraża odwieczną miłość Ojca, który Go posłał, a On tę miłość tak obficie i owocnie przynosi światu: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16-17). Pokazał to w swoich gestach, w całym swoim życiu, ponieważ przyszedł, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10).

**2.** Patrząc na misję Jezusa Chrystusa odkrywamy, z jaką miłością i szacunkiem traktuje On nas, kapłanów, których nie nazywa sługami, ale swoimi przyjaciółmi (por. J 15, 15). Czy rozpoznajmy Jego miłość i Jego obecność w nas, dla nas i pośród nas? Sięgnijmy ‒ jak radzi nam Ojciec Święty Franciszek w encyklice „Dilexit nos” ‒ tam, gdzie nasza wiara może to rozpoznać – do Ewangelii, to tam Jezusa mówi nam, że „przyszedł do swojej własności” (J1, 11). To my jesteśmy Jego własnością, bowiem On nie traktuje nas jak coś obcego. Postrzega nas jako swoją własność, którą opiekuje się troskliwie, z uczuciem Swojego Boskiego Serca. Kocha nas jak swoich i to potwierdza: „Już was nie nazywam sługami” (J 15, 15). To On pierwszy ogołocił samego siebie i przyjął postać sługi (por. Flp 2, 7).

To, co nam proponuje, to coś wyjątkowego, niezmiennego i ponadczasowego jak On sam:„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”. A w swojej pełnej czułości trosce o naszą kapłańską przyszłość dodaje: „Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają” (Hbr 13, 8-9). Jest dla nas Emmanuelem, „Bogiem z nami”, bliski naszemu życiu, żyje pośród nas i dla nas w darze Eucharystii, w słowie Bożym., łasce sakramentów świętych i we wspólnocie Kościoła, swojego Mistycznego Ciała (por. *Dilexit nos*, 33-34). Dlatego słowami kolekty dzisiejszego święta ku czci Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana modlimy się gorąco, abyśmy dzięki łasce Ducha Świętego, jako ci, których On wybrał na sługi i szafarzy swoich tajemnic, okazali się wiernymi w wykonywaniu powierzonej sobie posługi.

Dlatego nigdy nie traktujmy liturgii, a szczególnie Eucharystii, jako prywatnej własności, sprawujemy je bowiem jako wielkie Boże tajemnice wiary w Kościele i z Kościołem, naszą wspólnotą wiary. Nie dajmy się uwodzić światu, bowiem przemija jego postać, szybciej niż myślimy, nawet ta najbardziej atrakcyjna w oczach ludzkich (por. 1 Kor 7, 31).

**3.** Dzięki słowu Bożemu dzisiejszej liturgii nie tylko wiemy, ale przede wszystkim wierzymy, że Jezus Chrystus daje nam dar kapłaństwa, którego nie powierzył nawet aniołom. Daje nam tak wiele i bezpiecznie prowadzi nas do chwały synów Bożych. Niczym nas nie onieśmiela, bowiem On sam upodobnił się do swoich braci, będąc miłosiernym i wiernym kapłanem Boga, dla naszej szczęśliwej wieczności dzięki swojemu miłosierdziu (por. Hbr 2, 10-18).

Widząc naszą przyszłość w mało nam przychylnym świecie modli się o nasze życie w prawdzie, bowiem prawda czyni człowieka, a kapłana szczególnie, wolnym (por. J 8, 32). Modli się o naszą jedność na wzór ewangelicznej Bożej jedności, jaka istnieje między Ojcem a Synem, a jedność jest znakiem naszej kapłańskiej wiarygodności (por. J 17, 14-25). W prawdzie i w jedności musi być miłość, co jest gorącym życzeniem Najwyższego i Wiecznego Kapłana Jezusa Chrystusa: „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę im objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17, 26).

Niech i w naszych sercach echem odbije się zaproszenie Pana Jezusa, który woła: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29). W naszej kapłańskiej posłudze pokochajmy Najświętsze Serce Pana Jezusa, i co więcej, w tej miłości Bożego Serca rozkochajmy cały świat.

Francuski kapłan Gaston Courtois w książce zatytułowanej „Gdy Pan mówi do serca” pisze, że ufność jest tym wyrazem miłości, który najbardziej czci i wzrusza Serce Jezusa, i dodaje, że nic tak bardzo Mnie nie zasmuca, jak brak zaufania w sercu, które pragnie Mnie kochać (por. G. Courtois, *Gdy Pan mówi do serca*, s. 154).

Podążajmy więc drogą, jaką wskazuje nam Jezus Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan, a jednocześnie nigdy nie zapominajmy od dobrej radzie Maryi, Matki Bożego Syna, Matki Kapłanów i Matki nadziei: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej odpustowej z udzieleniem sakramentu bierzmowania (Kielce, par. św. Antoniego z Padwy, 13 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Rok Juliuszowy, który przeżywamy w Kościele powszechnym, zaprasza nas, abyśmy byli „pielgrzymami nadziei”, i takich was pozdrawiam w uroczystość odpustową ku czci św. Antoniego z Padwy, a jednocześnie w dniu, kiedy wasza świątynia będzie parafialnym wieczernikiem. To wasi synowie i wasze córki przyjmą sakrament bierzmowania. Nie ma w tym żadnej sprzeczności, ale jeszcze bardziej uwidacznia się działanie łaski uświecającej zadanej nam wszystkim na chrzcie świętym.

W Kościele ‒ oprócz apostazji ‒ nic nas nie dzieli, bowiem Bóg w swoim miłosierdziu przebacza grzechy, a Jezus Chrystus, nasz Okupiciel, modlił się, abyśmy byli jedno. „Ojcze Święty, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie” (J 17, 28-30). Co więcej! W czerwcu oddajemy cześć Boskiemu Sercu Pana Jezusa, stąd też przywołam Jezusowe zaproszenie, które wybrzmiewa od wieków: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-30).

Nasza obecność na Mszy świętej jest też odpowiedzią na Jezusowe zaproszenie, aby nie stać bezczynnie, ale uczyć się ewangelicznej miłości, która jest najpiękniejszym wyrazem naszej tożsamości chrześcijańskiej. Oto Jezusowa oferta na lepsze życie, którą w wolności dziecka Bożego można przyjąć lub odrzucić. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali (por. J 17, 34-35).

**2.** Święci, jak nasz Antoni z Padwy, oraz nasi świeci patronowie od sakramentu chrztu i bierzmowania, i całe ich zastępy dokonywały takich wyborów, a więc drogi, jaką Jezus wyznacza nauczaniem Ośmiu Błogosławieństw (por. Mt 5, 1-12), a także podążaniem za Nim, On bowiem jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6). „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości”. Tak też trwa w Kościele pamięć o św. Antonim i wielu innych świętych. To łaska chrztu świętego, i zrodzony z niej dar wiary, wprowadza człowieka na drogi pięknej przygody z Bogiem, z Jego miłością, jaką ofiaruje nam w Jezusie Chrystusie.

Tak uczy nas przesłanie z księgi proroka Izajasza. „Pan mnie namaścił i posłał, aby głosić dobrą nowinę”. Jest to wciąż aktualne zadanie każdego chrześcijanina, które wyraża się w słowach: „Każdy, kto poznał Chrystusa nie może Go zatrzymać dla siebie, ale winien Go głosić innym”. Bóg pragnie szczęścia dla człowieka, dlatego dał swojego Syna Jezusa Chrystusa, abyśmy przez Niego mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). Jezus zaś - jak słyszeliśmy w Ewangelii - rozesłał uczniów, aby nieśli światu pokój, nadzieję i uzdrowienie chorym i mówili: „Przybliżyło się do was królestwo Boże” (por. Łk 10, 1-9).

Tak swoje życiowe powołanie odczytał młody Ferdynand, co dopiero wyświęcony portugalski kapłan w zakonie augustianów, którego Kościół czci jako św. Antoniego z Padwy. Całe jego życie i przepowiadanie było głoszeniem Ewangelii.Głoszeniem prawdziwym, odważnym i przejrzystym. Żył tak jak apostołowie głębokim przekonaniem, że bardziej należy słuchać Boga niż ludzi (por. Dz 5, 29).

**3**. Nasza dzisiejsza uroczystość jest drogą do tej życiowej prawdy, aby dzięki darom Ducha Świętego mieć wrażliwość na to, co ewangelicznie dobre i szlachetne, dające prawdziwą wolność, co uczy prawdy, umacnia wiarę i oświeca rozum. Św. Antoni wiedział, że „Miłość jest duszą wiary, sprawia, że jest ona żywa; bez miłości wiara umiera” (*Kazania na niedziele i święta II*, Messaggero, Padova 1979, s. 37). Niech zatem słowo Boże kształtuje odwagę waszej wiary i daje wam radość. Niech dzięki niedzielnej Mszy świętej Jezus będzie obecny w waszym życiu, bowiem Eucharystia daję pełnię przyjaźni z Bogiem. Niech sakrament pokuty da wam piękno duchowej higieny, bowiem tylko człowiek o czystym sercu widzi Boga, a tym samym widzi swojego bliźniego (por. Mt 5, 8). Duch Święty ubogaci i umocni waszą przyjaźń z Bogiem i ludźmi, niech zatem nie zabraknie wam odwagi, aby wyrzec się współpracy ze złem. Ono zawsze jest drogą na przełaj, wprawdzie krótszą, ale drogą donikąd. Odnówcie wasze wyznanie wiary i pozwólcie, aby Duch Święty obfitował w was pięknymi owocami. Niech przychodzi wam z pomocą, bowiem On zna i przenika nasze ludzkie serca (por. Rz 8, 26-27).

Nie lękajcie się otworzyć waszego serca na Bożą hojność, która jest hojnością z miłości, a nigdy nie jest długiem do spłacenia. To Duch Święty swoją obecnością promieniuje w wierzących światłem nadziei: podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie. Istotnie, nadzieja chrześcijańska nie zwodzi ani nie rozczarowuje, ponieważ opiera się na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie w stanie oddzielić nas od Bożej miłości (por. *Spes non confundit*, 3).

Duch Święty jest Bogiem działającym w nas, który przypomina i pobudza ludzką pamięć, przypomina o modlitwie, niedzielnej Mszy świętej, dobrych uczynkach, przykazaniach Bożych. Życzę wam, abyście mieli satysfakcję cieszyć się historią waszego pięknego życia, które nosi w sobie ważne wyznania. Nie ukrywajcie waszej tożsamości chrześcijańskiej, ale tak jak Jezus w Nazarecie mówcie, kim jesteście (por. Łk 4, 16-22a). Jako chrześcijanie nie jesteśmy bezużyteczni w świecie, ale pod warunkiem, że jesteśmy solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16). Takimi byli wasi święci patronowie od chrztu świętego i bierzmowania. Takim był bł. Carlo Acutis wasz rówieśnik… Taką była bł. Karolina Kózkówna i Sługa Boża Helenka Kmieć!

Niech zatem namszczenie Krzyżmem św. i sakramentalne słowa: „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego” będą pieczęcią na waszym młodym życiu, która strzeże jego piękna oraz przyjaźni z Bogiem i bliźnimi. Amen.

**Homilia podczas nabożeństwa fatimskiego (Kielce-Dąbrowa, par. NMP Matki Kościoła, 13 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Od wielu lat pobożność maryjna, jaka zrodziła się z objawień fatimskich w 1917 roku sprawia, że w wielu parafiach odprawiane są nabożeństwo ku czci Matki Bożej Fatimskiej. Od maja do października gromadzą się Jej gorliwi czciciele, aby oddawać cześć Maryi, Matce Bożego Syna Jezusa Chrystusa, Matce Kościoła i Matce nadziei.

Do naszej uroczystości przeżywanej w Roku Jubileuszowym można odnieść słowa Proroka Ozeasza, gdzie Bóg mówi do narodu wybranego: *Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości…* (por. Oz 11, 1-4). Bez wątpienia słowa te wyrażają Bożą troskę o człowieka, całą parafię i o tych, którzy pielgrzymują do miejsc nabożeństw fatimskich, aby wsłuchiwać się w dobrą radą Maryi; „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Idąc śladem nauki Jezusa Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6) realizujmy chrześcijańskie powołanie we wspólnocie Kościoła. W nim mamy łaskę sakramentów świętych i dar Bożego słowa, modlitwę oraz przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. J 13, 35). To jest ten bezcenny kapitał, który ubogaca nasze życie duchowe ‒ ową żywą świątynię Ducha Świętego, jaką jesteśmy ‒ a także naszą wspólnotę wiary, bowiem tylko żywy człowiek jest chwałą Boga (św. Ireneusz z Lyonu).

**2**. To pod przemożną opieką Maryi, Bożej Matki, umacnia się nasza wspólnota wiary, sąsiedztwa i przyjaźni.„Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14). Maryja, Niepokalana Matka Jezusa Chrystusa, jest tą niezwyciężoną Niewiastą z Apokalipsy św. Jana. Zarówno biblijny Smok nienawidzący Maryi i jej potomstwa, jak też przeróżne smoki naszych czasów obleczone w szatę nowoczesności, postępu, a często karmione przewrotnymi ideologiami wrogimi Bogu, Kościołowi i człowiekowi nie mają innego celu jak zniszczyć i ośmieszyć Jezusa Chrystusa i Jego Kościół. A tam, gdzie to jest możliwe, na różne sposoby próbują znieważać Jego Matkę, Maryję i jej Niepokalane Serce.

Tak też było kilka lat temu przy obecnym rondzie na Czerwoną Górę... O zgrozo! Nikt za ten bluźnierczy akt wobec Maryi, Matki Bożego Syna, nie przeprosił, nikt nie zadośćuczynił wyrządzonej krzywdzie, czy to jest sprawiedliwość? Dziś zgromadzeni na Mszy świętej i nabożeństwie maryjnym dajemy dowody, że kochamy Maryję, Matkę Bożego Syna, ufamy Jej i prosimy o nieustanną opiekę nad nami!

Maryja uczy nas, że błogosławieni to ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je wiernie (por. Łk 11, 27-28). Chcemy, jak Ona, słuchać Bożego słowa, zachowywać je i nim żyć. Wtedy też zrozumiemy, że miłość Boga do człowieka wymaga osobistej postawy przyjęcia Chrystusa do swojego życia, a tym samym przyjęcia całej Ewangelii i Bożych przykazań. Bóg takiej odpowiedzi oczekuje, ponieważ On pierwszy nas umiłował. On dał Syna swego Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (por. J 3, 16).

**3**. Przesłanie fatimskie uczy nas wrażliwości na to, co dzieje się wokół nas, ale zanim była Fatima, wcześniej była Kana Galilejska, co świadczy o wrażliwości Maryi na ludzkie potrzeby. Ona dostrzegła to, czego inni jeszcze nie widzieli. Maryja, z wrażliwością dobrej Matki, swoją radą ‒ „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 1-11) ‒ zaprasza nas, abyśmy zmienili nasze życie i skorzystali z łaski, jaką Bóg nam daje.

Trzeba nam być w szkole Maryi, aby uczyć się całej prawdy o Jezusie Chrystusie. W tej szkole Ona jest najlepszą nauczycielką. Idąc wraz z Maryją przez tajemnice różańca odkrywamy Bożą miłość, jaka objawia się nam w Jezusie Chrystusa, a tym samym lepiej rozumiemy przesłanie Ewangelii(por. Jan Paweł II, RVM 14).

Nasze ludzkie niedoskonałości, grzechy i wady sprawiają, że wciąż nie zbliżamy się do Jezusa, a przecież tylko pójście za Chrystusem czyni człowieka prawdziwie szczęśliwym i mądrze odpowiedzialnym za swoje życie. Niech więc dzisiejsze nabożeństwo fatimskie będzie sposobnym i owocnym czasem łaski i nadziei, a przede wszystkim czasem odnowienia naszej przyjaźni z Bogiem, do którego prowadzi nas Maryja, Matka Bożego Syna. Amen.

**Homilia podczas Jubileuszu 50-lecia kapłaństwa (Święta Katarzyna, 14 VI 2025)**

**1.** Drodzy bracia Kapłani, kieleccy Złoci Jubilaci!Jest waszym szczęściem i honorem, że możecie przeżywać wasze jubileusze kapłańskie, zarówno srebrny jak i złoty, w specjalnym czasie łaski, jakim jest Rok Jubileuszowy 2025, rok „pielgrzymów nadziei”, jak i ten z 2000 r. zwany Rokiem Świętem Odkupienia dwadzieścia pięć lat temu. Zgromadzeni w zakonnym Kościele dedykowanym św. Katarzynie dziękujecie Bogu, który was powołał głosem Jezusa Chrystusa: „Pójdź za mną” (Mt 9, 9) i uświęcił mocą Ducha Świętego, obdarzając was łaską kapłaństwa sakramentalnego ‒ „darem i tajemnicą”.

Drodzy bracia! Należycie do tych kapłanów wyświęconych w XX w. Wzrastaliście na ziemi Kościoła kieleckiego w jego dobrych rodzinach, pod kochającymi sercami waszych matek i u boku szlachetnych i pracowitych ojców, pośród swoich braci i sióstr. Mimo poboru kleryków do wojska oraz agresywnej ideologii komunistycznej tamtych czasów zwalczającej ideały wolności Polaków i Kościoła, wyrośli tacy ludzie, których Pan powołał swoim: „Pójdź za Mną”, a oni poszli za Nim!

Po latach studiów, a dla niektórych i służby wojskowej, nadszedł upragniony dzień, kiedy ks. bp Jan Jaroszewicz 14 czerwca 1975 r. udzielił wam święceń kapłańskich i wprowadził was w tę rzeczywistość, którą św. Jan Paweł II nazwał „darem i tajemnicą”. Na kapłaństwo bowiem nikt nie zasługuje, jest ono darem i hojnością Boga, który daje bezcenny klejnot łaski. Jest to tajemnicą, ale nie skrywanym przez Boga sekretem. Dlatego kapłan poeta z wiarą i niemal z lękiem pisał, że przed kapłaństwem w proch pada i przed kapłaństwem klęka.

**2**. Złoty jubileusz kapłaństwa to wielka łaska. Tyle lat i tyle dni spędzonych w różnych parafiach i wyzwaniach duszpasterskich, aby wszędzie i zawsze być narzędziem w ręku Boga. Ukazywać Jego miłosierdzie przez posługę w sakramencie pokuty, dawać jego Ciało w Eucharystii, wprowadzać w Boże życie przez sakrament chrztu świętego, błogosławić małżeństwa, głosić słowo Boże, odwiedzać chorych, katechizować, a także budować nowe kościoły i kaplice. Drodzy Jubilaci! Otrzymaliście wiele darów, a szczególnie dar wiernej i radosnej posługi. Pamiętajcie więc nadal, że radosnego dawcę Bóg miłuje (por. 1 Kor 9, 7). Ufam, że udało się wam przejść przez kapłańskie życie tak pięknie jak prorokowi Eliaszowi, który, pomimo tak wielu przeciwności losu, był wierny Bogu, a Bóg był tak blisko niego. A stało się tak, ponieważ zawsze kochał Boga, którego misję wypełniał (por. 2Krl 19, 9a. 11-16)

Z pewnością byliście daleko od gorszących i niegodnych postaw. Aby jednak tak było potrzebny jest zdrowy osąd rzeczywistości oraz postawa pokory, czystości i wierności, a to piękna droga kapłańskiej posługi, która buduje na skale i zaskarbia sobie ludzką wdzięczność. Kapłaństwo nie jest drogą do bicia rekordów i zdobywania sukcesów, ale jest służbą z miłości i w miłości. Niech dar kapłaństwa takim pozostanie w waszych szlachetnych osobach. Noście wciąż w sobie obraz Jezusa Chrystusa, aby nadal być Jego sługą, który jest z nami w Kościele, we wspólnocie naszej wiary.

**3**. Miejmy świadomość, że nie wystarczy patrzeć z podziwem na kapłanów, ale trzeba w rodzinach, w parafiach naszej diecezji tworzyć klimat, aby młodzi ludzie dali odpowiedź Bogu. Potrzeba naszej wzajemnej modlitwy w intencji powołań oraz w intencji już powołanych w myśl prawdy, że żniwo wielkie, a robotników mało. Przypominajcie rodzicom, aby modlili się za dzieci, dzieci za rodziców. Potrzebna jest wspólna modlitwa w parafii, w stowarzyszeniach i grupach apostolskich. Miesiąc czerwiec przypomina nam o miłości Boskiego Serca Pana Jezusa. On jak zawsze woła: przyjdziecie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążani jesteście, a Ja was pokrzepię, i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca (por. Mt 11, 28-30). Rozkochajcie więc świat w tej Bożej miłości (por. *Dilexit nos*, 205).

Maryjo, Matko Kapłanów i Matko nadziei, przez Twoje Niepokalane Serce dziękujemy Bogu za dzisiejszych jubilatów i prosimy, niech nadal będą żywą chlubą naszego kieleckiego Kościoła. Amen.

**Homilia w Uroczystość Najświętszej Trójcy - Odpust ku czci św. Brata Alberta Chmielowskiego (Breń, 15 VI 2025)**

**1**. Okres Wielkanocy, jaki zakończył się w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, zrodził w Kościele, wspólnocie naszej wiary, wielkie duchowe bogactwo. Co dopiero w miniony czwartek przeżywaliśmy święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, dziś przeżywamy Uroczystość Najświętszej Trójcy, a w najbliższy czwartek będziemy przeżywać w swoim świadectwie wiary piękną uroczystość Bożego Ciała. Co więcej, wasza młoda parafia w Brniu przeżywa swoje święto, jakim jest odpust parafialny ku czci św. Brata Alberta.

W Roku Jubileuszowym 2025, jaki przeżywamy, wszyscy jesteśmy pielgrzymami nadziei, dlatego w tym duchowym klimacie modlitwy podczas Mszy świętej pozdrawiam was, drodzy bracia siostry, jako pielgrzymów nadziei, a razem z wami pozdrawiam ks.Czesława - waszego proboszcza oraz modlących się z nami kapłanów i odpustowych gości.

W nadziei zostaliśmy zbawieni, jak pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian (por.Rz 5, 5), a Ojciec Święty Franciszek uczył nas, że nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra (…). Niekiedy przyszłość rodzi jednak sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

**2.** Źródłem tych duchowych bogactw jest Przenajświętsza Trójca: Bóg Ojciec, który jest odwieczną miłością, jaką dzieli z Synem Bożym w mocy Ducha Świętego. Dlatego dzisiejsza uroczystość nie jest świętem rachmistrzów i matematyków, ale jest to święto naszej wiary, nas ochrzczonych w imię Trójcy Świętej, zgodnie z polecaniem Jezusa Chrystusa, Boskiego Misjonarza: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Chrzest ‒ jak uczył św. Augustyn ‒ jest sakramentem, który odradza do życia w Chrystusie i wprowadza do Kościoła, jest źródłem życia w wierze i konieczny do zbawienia. Obmywa z grzechu pierworodnego, przywraca ochrzczonemu godność dziecka Bożego i otwiera podwoje do przyjmowania innych sakramentów. Dzięki temu możemy być uczestnikami liturgii, ze zrozumieniem możemy słuchać słowa Bożego, ono bowiem zawsze zwiastuje wiosnę duchowej odnowy. Bóg nie bawi się swoim stworzeniem, jakim jest człowiek, ale udziela mu swojej mocy i mądrości i cieszy się naszymi osiągnieciami (por. Prz 8, 22-31).

 Jak podkreśla św. Paweł, dzięki odkupieniu,które dokonało się w Jezusie Chrystusie, zachowujemy pokój z Bogiem, a wiara jest drogą do źródeł życia, aby człowiek był kimś więcej niż przygodnym stworzeniem na ziemi, ma otwarty bowiem dostęp do chwały dzieci Bożych (por. Rz 5, 1-5). Jezus Chrystus nie pozostawił nas na pastwę losu i nie chciał, abyśmy żyli w niewiedzy, dlatego spełnił swoją obietnicę, ponieważ przyszedł Duch Prawdy, aby nas doprowadzić do całej prawdy (por. J 16, 12-15).

Towarzyszy On naszemu życiu mocą swoich siedmiorakich darów. Pod wpływem Ducha Świętego dojrzewa i umacnia się w nas człowiek wewnętrzny, czyli „duchowy”. W Świętym Duchu, który jest Darem przedwiecznym, Bóg w Trójcy Świętej Jedyny otwiera się dla człowieka, dla ducha ludzkiego. Ukryte tchnienie Ducha Bożego powoduje, iż duch ludzki otwiera się również wobec zbawczego i uświęcającego działania Boga. Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w nowość życia, zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar. Równocześnie zaś sam człowiek staje się „mieszkaniem Ducha Świętego”, „żywą świątynią Boga” (por. Rz 8, 9; 1 Kor 6, 19). Przez Ducha Świętego Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego swe mieszkanie(por. Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, 5).

**3.** Moi drodzy! Nie byłoby świętych, którzy nie przemijają, jak uczył św. Jan Paweł II. Nie byłby świętym dobrze zapowiadający się artysta malarz Adam Chmielowski (1845-1916), który kochał swoją udręczoną pogardą i rozbiorami Ojczyznę. Dla niej w Powstaniu Styczniowym w 1863 roku stracił nogę, ale jeszcze wciąż był daleko od Boga. W pewnym momencie swojego życia zrozumiał, że świat na lepsze może zmienić tylko miłość. Zrozumiał też słowa z Janowej Ewangelii, że Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie (por. J 3, 16-17). I tak ku zdziwieniu swoich krakowskich przyjaciół i znajomych zaczęła się jego nowa droga życia. To w ludziach najbardziej zaniedbanych moralnie i fizycznie odkrył twarz cierpiącego Jezusa Chrystusa, co wyraził we wzruszającym obrazie noszącym tytuł: „Oto człowiek” (*Ecce homo*).

Św. Brat Albert był czcicielem Bożego Serca Jezusa i zwracał się do Jezusa, prosząc o potrzebne łaski na znoje i trudy swojej charytatywnej posługi dla najbardziej ubogich i wydziedziczonych. Nie zmierzał do sukcesów, ale wcielał w życie Jezusową prośbę: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Nasz świat, chociaż żyje w dostatku, ma swoich ubogich i zaniedbanych duchowo oraz takich, którzy z własnego wyboru chcą tak żyć. Ale są też wśród nich, którzy nigdy nie doświadczyli miłości rodzicielskiej, prawdziwych przyjaciół, godnej pracy i uczciwej oceny swojego życia. Na cóż więc są prawa ludzkie i pracownicze, różne kodeksy, jeśli brakuje ewangelicznej miłości, której źródłem jest Bóg (por. 1 J 4, 16).

Nasz św. Brat Albert nie otrzymał aureoli w niebie, ale z nią poszedł do nieba. I to jest nasza życiowa szansa, ponieważ święci nie przemijają, ale świeci rodzą nowych świętych. Módlmy się zatem o lepszy świat w nas samych, a także lepszy świat wokół nas, który nie gardzi Bogiem i Jego miłością, ale szuka prawdy i ewangeliczną miłością użyźnia codzienność życia. Amen.

**Homilia w Uroczystość Najświętszej Trójcy - Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. kan. Jana Ciszka (Morawica, 15 VI 2025)**

**1**. Moi drodzy! W zeszłą Niedzielę Zesłania Ducha Świętego zakończył się okres wielkanocny, który zrodził w Kościele piękne duchowe bogactwo. W miniony czwartek przeżywaliśmy święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, dziś przeżywamy Uroczystość Najświętszej Trójcy, aby w najbliższy czwartek w publicznym świadectwie wiary przeżywać uroczystość Bożego Ciała. Co więcej, dziś wasza maryjna parafia w Morawicy przeżywa złoty jubileusz kapłaństwa ks. kan. Jana Ciszka, waszego proboszcza i dziekana. W tym duchowym klimacie podczas Mszy świętej pozdrawiam was, drodzy bracia siostry, a razem z wami pozdrawiam Dostojnego Jubilata oraz wszystkich zaproszonych gości.

W Roku Jubileuszowym 2025,który przeżywamy, wszyscy jesteśmy pielgrzymami nadziei, ponieważ w nadziei zostaliśmy zbawieni, jak pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian (por.Rz 5, 5). Natomiast Ojciec Święty Franciszek uczył nas, że nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra (…). Bywa jednak, że niepewna przyszłość rodzi sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Bywa, że spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1).

**2.** Dla nas ochrzczonych źródłem duchowych bogactw jest Przenajświętsza Trójca: Bóg Ojciec, który jest odwieczną miłością, dzieli ją z Synem Bożym w mocy Ducha Świętego. Dlatego dzisiejsza uroczystość nie jest świętem rachmistrzów i matematyków, ale jest to święto naszej wiary, nas ochrzczonych w imię Trójcy Świętej zgodnie z poleceniem Jezusa Chrystusa, Boskiego Misjonarza: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19-20).

Chrzest ‒ jak uczył św. Augustyn ‒ jest sakramentem, który odradza do życia w Chrystusie i wprowadza do Kościoła, jest źródłem życia w wierze i konieczny do zbawienia. Obmywa z grzechu pierworodnego, przywraca ochrzczonemu godność dziecka Bożego i otwiera podwoje do przyjmowania innych sakramentów. Dzięki temu możemy być uczestnikami liturgii, ze zrozumieniem słuchamy słowa Bożego, ono bowiem zawsze zwiastuje wiosnę duchowej odnowy. Bóg nie bawi się swoim stworzeniem, jakim jest człowiek, ale udziela mu swojej mocy i mądrości i cieszy się naszymi osiągnieciami (por. Prz 8, 22-31).

Jak podkreśla św. Paweł, dzięki odkupieniu, które dokonało się w Jezusie Chrystusie, zachowujemy pokój z Bogiem, a wiara jest drogą do źródeł życia, aby człowiek był kimś więcej niż przygodnym stworzeniem na ziemi. Dlatego dzięki łasce ma otwarty dostęp do chwały dzieci Bożych (por. Rz 5, 1-5).

Jezus Chrystus nie pozostawił nas na pastwę losu. Nie chciał, abyśmy żyli w niewiedzy, dlatego spełnił daną przez Siebie obietnicę i przyszedł Duch Prawdy, aby nas doprowadzić do całej prawdy (por. J 16, 12-15). Towarzyszy On naszemu życiu mocą swoich siedmiorakich darów. Dzięki Duchowi Świętemu dojrzewa i umacnia się w nas człowiek wewnętrzny, czyli „duchowy”. W Duchu ŚwiętymBóg w Trójcy Świętej otwiera się dla człowieka i jego duchowego dobra. A tchnienie Ducha Bożego powoduje, iż duch ludzki otwiera się na zbawcze i uświęcające działanie Boga. Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w nowość życia, zostaje wprowadzony w jego Boży wymiar. Równocześnie ten sam człowiek staje się „mieszkaniem Ducha Świętego”, „żywą świątynią Boga” (por. Rz 8, 9; 1 Kor 6, 19). Przez Ducha Świętego Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego swe mieszkanie(por. Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, 5).

**3.** Moi drodzy! Z takiego klimatu dojrzałej wiary wyrasta dobry człowiek, który właściwie odnajduje swoje życiowe powołanie, a te są różne, tak jak różni jesteśmy, ale dzięki łasce chrztu świętego tworzymy zgodną eucharystyczną wspólnotę.

Kiedyś na wołanie Jezusa Chrystusa: „Pójdź za Mną” odpowiedział młody Jan Ciszek, który konsekwentnie podążał za Jezusem swoim Boskim Mistrzem, aby 14 czerwca 1975 r. w gronie swoich seminaryjnych kolegów z rąk ks. bp. Jana Jaroszewicza otrzymać święcenia kapłańskie. A to było wielkim życiowym zobowiązaniem, aby zawsze i wszędzie żyć Chrystusem i Jego Ewangelią na co dzień w kapłańskiej posłudze: w parafii, w szkole, podczas odwiedzin w rodzinach, we wspólnotach kapłańskich, a także w życiu obywatelskim.

Papież Franciszek uczył nas, że każdy kto sądzi, że bez Chrystusa o własnych siłach przejdzie przez życie, ten niechybnie schodzi na drogę klęski. A św. Augustyn, wielki konwertyta i biskup, pouczał, że ludzkie szczęście nie zamyka się w naszej doczesności, ale sięga samego Boga, sięga bowiem wieczności. Do wieczności wszyscy zdążamy! Dlatego też, w myśl życzenia Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana, że żniwo wielkie, a robotników mało, módlmy się o dar nowych powołań kapłańskich.

Drodzy bracia i siostry, razem z wami życzę Dostojnemu Jubilatowi, aby nadal pod opieką Maryi, Matki Kapłanów i Matki nadziei, podążał owocnie drogimi kapłańskiej posługi. Drogi Księże Janie! Niech twoja wewnętrzna wolność daje ci radość, że jesteś kapłanem wg Bożego Serca, niech ona też uwiarygodnia twoją kapłańską posługę w Kościele i kapłańską obecność pośród ludzi. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej dziękczynnej w intencji Neokatechumenatu (Kielce, 16 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Czas daje znać o sobie, myślę o „Chronosie”, który - chcemy czy nie - idzie do przodu. Informują nas o tym nasze zegarki, kalendarze, a także osoby wokół nas mówiące, że „już jest czas!”. Nieco inaczej jest z „Kairosem”, czasem łaski, czasem Bożego działania. Jego nie ogarnia kalendarz ani żaden zegarek. Duch Święty, dawca Bożej łaski, działa jak chce. Dziś tym czasem łaski jest Rok Jubileuszowy, rok „pielgrzymów nadziei”. Dawcą tej cnoty jest sam Bóg, którego działanie dokonuje się mocą Trójcy Świętej ‒ Ojca, Syna i Ducha Świętego w czasie chrztu świętego. Trwają więc te trzy cnoty ‒ jak pisał św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian ‒ wiara, nadzieja i miłość, a miłość jest największa pośród nich (por. 1 Kor 13,13).

Kończący się kolejny rok duszpasterski nie kończy zaangażowania Drogi Neokatechumenalnej, ale daje piękną okazję, aby ewangeliczne światło, które niesiecie,oświetlało świat waszej codzienności oraz świat tych, którzy są wokół was. Co więcej, aby ewangeliczna sól łaski, jaką zostało przyprawione wasze życie: rodzinne, małżeńskie, zawodowe i przyjacielskie, zyskało duchowe piękno, pokój i nadzieję (por. Mt 5, 9).

**2.** To wszystko zamyka się w wyzwaniach uczniów oraz w misji Jezusa Chrystusa, który pragnie, abyśmy byli Jego świadkami w Jerozolimie naszych czasów, jaką jest Kościół święty, a także na obszarach ludzkiego życia, gdzie Chrystus jest mało znany lub został wzgardzony i zepchnięty na margines życia społecznego, kulturowego i obyczajowego. Jego przeciwnicy wydają się być szczęśliwi, ale do czasu. Ich pan – Zły duch – wykorzysta ich na swój użytek, odbierze uśmiech i radość, miłość i nadzieję, a to już jest piekło na ziemi!

Moi drodzy! Obyśmy nigdy na darmo nie przyjmowali Bożej łaski, ale z ufnością odpowiadajmy Bogu na Jego dary, nawet wśród trudności i ucisków. Żyjmy prawdą, a wtedy moc Boża dokona cudów, abyśmy obfitowali w wiele dobrych darów (por. 2 Kor 6, 1-10).

Niestety, tam, gdzie człowiek jest jak pęknięty dzban lub jego życie brzęczy jak pęknięty dzwon, tam jest wiele zemsty i odwetu, nienawiści i zachłanności, kłamstwa i pogardy, a to nie jest nasza droga pielgrzymów nadziei i świadków Jezusa zmartwychwstałego (por. Mt 5, 38-42). Naszą drogę wyznacza przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. J 13, 35).

**3.** Do źródła tej miłości zaprasza nas Jezus Chrystus, Boski Odkupiciel, który mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy…” (Mt 11, 28). Jezus zaprasza wszystkich bez wyjątku do swojej szkoły miłości ‒ uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca. Właśnie do tych słów odniósł się Ojciec Święty Franciszek w encyklice „Dilexit nos”, gdzie prosi, abyśmy tą miłością, jakiej uczy nas Boskie Serce Jezusa, dzielili się z innymi, abyśmy w tej miłości rozkochali współczesny nam świat (por. *Dilexit nos*, 205).

Z pewnością dostrzegacie to w waszych małżeństwach, rodzinach, wśród przyjaciół i podczas głoszenia katechez kerygmatycznych. Ten sposób życia nie należy do zmarłych, ale tylko do żywych świadków wiary, oni są publicznymi obrońcami chwały Boga.

Jestem pod wrażeniem posługi brazylijskiej świętej Dulce dosPobres, która mówiła: „Chcesz zmienić świat – kochaj”. Na nic zdają się negocjacje i demonstracje siły wojskowej, zamiast pokoju jest więcej wojen, niesprawiedliwości i wzajemnej pogardy, kłótni.Niestety, nie omija polskiej ziemi! Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4,16) ma najlepszy sposób, On bowiem dał nam swojego Syna, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10,10).

Nie zmieniło tego prześladowanie, a nawet ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa. To przez krzyż i zmartwychwstanie okazał się On sam darem pokoju, kiedy w wieczerniku apostołom pełnym strachu i obaw przed Żydami mówił: „Pokój wam”.I ja dzisiaj tego pokoju wam życzę. Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej odpustowej (par. Św. Brata Alberta Chmielowskiego, Busko-Zdrój, 17 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Rok Jubileuszowy, to rok pielgrzymów nadziei, to czas łaski i naszego uświęcania, to czas budowania naszej przyszłości w nadziei, w której zostaliśmy zbawieni.

W takim klimacie naszego parafialnego święta ku czci św. Brata Alberta, patrona tutejszej parafii w Busku-Zdroju, chcemy - jak on - otworzyć nasze serca na Boże działanie i być tak pojemnym naczyniem na Boże dobra. Ponad bogactwo natury ‒ jak o przyszłym świętym mówił abp Karol Wojtyła ‒ uderza w nim bogactwo łaski. Łaska Boża to jest sam Bóg, udzielający się człowiekowi, przelewający się niejako do jego duszy. Im bardziej Bóg udziela się duszy, im bardziej się do niej przelewa przez dary Ducha Świętego, tym bardziej rzuca ją na kolana (…). Oto rzucając go przed sobą na kolana, każe mu równocześnie uklęknąć przed jego braćmi, bliźnimi. Tak właśnie stało się w życiu Brata Alberta: rzucony na kolana przed majestatem Bożym, upadł na kolana przed majestatem człowieka, i to najbiedniejszego, najbardziej upośledzonego, przed majestatem ostatniego nędzarza (por. *Z kazania kardynała Karola Wojtyły na 50-lecie śmierci Br. Alberta*, LG, tom III, s. 1241-1243).

Nie należy zatem uważać, że święci zdobywają aureolę w niebie.Nic bardziej mylnego! Oni z aureolą idą do nieba. Świętość jest bowiem dojrzałym owocem życia w łasce chrztu świętego, tej pierwszej życiowej konsekracji w imię Trójcy Świętej. Tego dla wszystkich bez wyjątku pragnął Jezus, nasz zmartwychwstały Pan i Odkupiciel. Przed swoim wniebowstąpieniem Jezus podszedł do apostołów i przemówił tymi słowami: Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (por Mt 28, 18-20). Być uczniem i misjonarzem Jezusa Chrystusa, co brzmi bardzo zobowiązująco, to być po prostu świętym w codzienności swojego życia.

Świętość ‒ jak rozumiała to św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Doktor Kościoła i patronka misji ‒ w swej istocie polega na zjednoczeniu z Bogiem, który jedynie jest Świętym i stanowi źródło uświęcenia dla wszystkich wierzących oraz na miłości bliźnich. Bóg jednocząc się z nami, wybacza nam grzechy i każe miłować bliźnich. Taka jest droga chrześcijańskiej świętości.

**2.** Tę drogę ludzkiej doskonałości wskazuje zawsze słowo Boże. Tak było już w czasach Pierwszego Przymierza, kiedy świętość była postrzegana jako przyjaźń z Bogiem. Zaś uniwersalnym przymiotem świętości tych czasów była sprawiedliwość, jak podkreśla to prorok Izajasz. Misja świętego to walka ze złem, który potrafi rozerwać kajdany więźniów, daje im wolność, a swój chleb daje głodnym i troszczy się o tułaczy (por. Iz 58, 6b-11).

Tak taż świętość rozumiał psalmista Pański, który wychwala postawę świętego, a więc człowieka błogosławionego, czyli szczęśliwego. Szczęśliwy mąż to ten, który boi się Pana i wielkie upodobanie ma w Jego przykazaniach. Potomstwo jego będzie potężne na ziemi: pokolenie prawych dozna błogosławieństwa. Dobrobyt i bogactwo będzie w jego domu, a sprawiedliwość jego przetrwa na zawsze (por. Ps 112, 1-2). Dlatego naczyniem ewangelicznej świętości jest każdy ochrzczony, tak bowiem chce Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). On nikogo nie dyskwalifikuje, daje szansę każdemu, a nawet tym, którzy nie znajdują żadnych szans w ocenie świata. Wybiera to co nieszlachetnie urodzone, a nawet głupie w oczach świata (por. 1 Kor 1, 26-31).

**3.** Moi drodzy! Nie byłoby świętych, którzy nigdy nie przemijają, jak uczył św. Jan Paweł II. Nie byłby świętym dobrze zapowiadający się artysta malarz Adam Chmielowski (1845-1916), który kochał swoją udręczoną pogardą i rozbiorami Ojczyznę. Dla niej w Powstaniu Styczniowym w 1863 r. stracił nogę, ale jeszcze wciąż miał tak wiele wątpliwości i nie był zbyt blisko Boga. Jednak w pewnym momencie swojego życia zrozumiał, że świat na lepsze może zmienić tylko miłość. Zrozumiał też słowa z Janowej Ewangelii, że Bóg jako pierwszy tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie (por. J 3, 16-17). I tak ku zdziwieniu swoich krakowskich przyjaciół i znajomych zaczęła się jego nowa droga życia. To w ludziach najbardziej zaniedbanych moralnie i fizycznie odkrył twarz cierpiącego Jezus Chrystusa, co wyraził we wzruszającym obrazie noszącym tytuł: „Oto człowiek” (*Ecce homo*).

Św. Brat Albert był gorącym czcicielem Bożego Serca Jezusa i zwracał się do Jezusa, prosząc o potrzebne łaski na znoje i trudy swojej charytatywnej posługi dla najbardziej ubogich i wydziedziczonych. Nie zmierzał do sukcesów, ale wcielał w życie Jezusową prośbę: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Nasz świat, chociaż żyje w dostatku, ma mnóstwo swoich nowych ubogich i zaniedbanych duchowo oraz takich, którzy z własnego wyboru chcą tak żyć. Ale są też wśród nich, którzy nigdy nie doświadczyli miłości rodzicielskiej, prawdziwych przyjaciół, godnej pracy i uczciwej oceny swojego życia. Na cóż więc są prawa ludzkie i pracownicze, różne kodeksy, jeśli brakuje ewangelicznej miłości, której źródłem jest Bóg (por. 1 J 4, 16)?

Nasz św. Brat Albert nie otrzymał aureoli w niebie, ale z nią poszedł do nieba. Zrozumiał ewangeliczne wymagania Boskiego Mistrza, a jego spotkanie z Jezusem Chrystusem ‒ jak pewnego człowieka z dzisiejszej Ewangelii ‒ nie zamknęła go na tym, co posiadał, ale otworzyło jego serce na potrzeby bliźnich. Dla nich w duchu ewangelicznej radości i miłości porzucił wszystko , aby zyskać jeszcze więcej (por. Mk 10, 17-30).

I to jest także nasza życiowa szansa, aby dokonać właściwego wyboru, który nie zamknie nas w ciemnej skrzyni własnego egoizmu, ale otworzy nas na potrzeby bliźnich. Wbrew pozorom nie zakończyła się epoka świętych, oni bowiem nie przemijają i są jedynym ratunkiem dla świata pełnego obłudy, egoizmu, chciwości i niesprawiedliwości.

Módlmy się zatem o lepszy świat w nas samych, a także o lepszy świat wokół nas, który nie gardzi Bogiem i Jego miłością, ale szuka prawdy i ewangeliczną miłością użyźnia codzienność życia. Amen.

**Homilia w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Kielce, 19 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Przesłanie św. Pawła Apostoła z Pierwszego Listu do Koryntian ‒ jakie wybrzmiało podczas Mszy świętej ‒ mówi nam jasno, że Eucharystia jest ponadczasowym darem Jezusa Chrystusa. Jest darem pełnym nadziei dla człowieka i jego przyszłości, aż do dnia ostatecznego spotkania się z Nim, naszym Panem i Odkupicielem (por. 1 Kor 11, 23-26). Nadzieja, w jakiej zostaliśmy zbawieni (por. Rz 5, 5), nie należy do przyszłości, ale rodzi się z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Boskiego Serca Jezusa przebitego na krzyżu: „Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie” (Rz 5, 10). A Jego życie objawia się w naszym życiu wiary, które zaczyna się od chrztu, rozwija się w uległości wobec łaski Bożej, i dlatego jest ożywiane nadzieją, która, dzięki działaniu Ducha Świętego, jest stale odnawiana i niewzruszona (por. *Spes non confundit*, 3).

Tak więc kluczem do otwarcia Bożego skarbca i jego duchowego bogactwa jest wiara, którą Bóg zaszczepił nam na chrzcie, a ożywiana jest przez dwie swoje siostry, jakimi są cnota nadziei i miłości. A największym skarbem jest Eucharystia, rzeczywista obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Wczesnochrześcijański utwór *Didache*, czyli *Nauka Dwunastu Apostołów*, dzieło z I wieku, do Eucharystii odnosi słowa z Księgi Proroka Malachiasza, gdzie czytamy, że w każdym miejscu i czasie składajcie mi *ofiarę czystą*, jako że król wielki jestem, a imię moje przedziwne między narodami (por. Ml 1,11). Eucharystia jest tu nazwana „ofiarą czystą”. Co najważniejsze, jest to ofiara Nowego Przymierza, która wykracza poza obrzędy religii żydowskiej i ofiary Starego Testamentu, ale ma charakter uniwersalny – jest składana na całej ziemi, a więc wszędzie, gdzie to możliwe i w każdym czasie. I zgodnie z zapowiedzią proroka Malachiasza, obecnie nastały takie czasy, kiedy Najświętsza Ofiara Jezusa Chrystusa sprawowana jest na całej ziemi, w jej najdalszych zakątkach. Co więcej, każda kultura i każdy człowiek, który odpowiada na zaproszenie Jezusa Chrystusa, jest godny Eucharystii.

**2.** Dlatego - jako chrześcijanie XXI wieku- w odwadze naszej wiary i ludzkiej uczciwości bądźmy szczerzy, i niech każdy zapyta siebie, czy dzisiaj w jego sercu jest miejsce dla Jezusa Eucharystycznego? Jeśli jest takie miejsce dla Chrystusa, to dziękuj Bogu, a jeśli nie, to proś o zrozumienie, czym jest Eucharystia. Jezus odpowie na twoje wątpliwości, ale trzeba Go słuchać, gdy Pan mówi – jak pisze francuski kapłan.

Eucharystia jest przede wszystkim obecnością Zmartwychwstałego Pana, obecnością pełną chwały, lecz ukrytą i pokorną, a jednocześnie żywą i ożywiającą, która płynie w żyłach Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, czyli Kościoła. Eucharystia jest obecnością dynamiczną, która pragnie przenikać do serc wszystkich, do wszystkich powołanych ‒ a Jezus mówi i nie przestaje ‒ przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię (...) i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca (por. Mt 11, 28-30). Eucharystia jest obecnością miłującą, ponieważ Jezus Chrystus daje samego siebie, oczyszcza nas i przedłuża w nas Boże życie. Eucharystia jest lekarstwem przeciwko egoizmowi, ponieważ roznieca i umacnia w nas płomień miłości. Jest lekarstwem przeciwko wszelkiej samotności i życiowej jałowości. „Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Eucharystia jest pokarmem, który ubogaca i przemienia naszą naturę i przygotowuje człowieka do ostatecznego spotkania z Bogiem, który jest miłością (por. 1 J 4, 16) (por. G. Courtois, *Gdy Pan mówi do serca*, 185-187).

**3.** Moi drodzy! Dzisiejsza Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli nasze Boże Ciało, to wielki publiczny apel i świadectwo naszej wiary, aby Jezus Chrystus nie był tylko przygodnym gościem w naszych sercach, ale był jego mieszkańcem. On bowiem w swojej Boskiej pokorze uprzejmie prosi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20).

To dzięki naszym otwartym sercom i sercom tych, którzy odpowiedzą na Jezusowy apel, spełnia się życzenie Boskiego Odkupiciela, który już nie będzie pukał do naszych serc, ale będzie jego mieszkańcem. Trzeba nam być jak starotestamentowy król Melchizedek, aby już nie Abrahamowi, ale Jezusowi dawcy życia wiecznego wyjść na przeciw (por. Rdz 14, 18-20).

Moi drodzy! Nie czekajmy wieczora naszego życia jak zgłodniały tłum, który szedł z Jezusem Chrystusem, ale niech każdy, jeśli jeszcze tego nie uczynił, odnajdzie miejsce swojego spotkania z Jezusem Eucharystycznym, aby nakarmić się do syta (por. Łk 9, 11b-17). Jednocześnie każdy, kto kocha i czci Boże Serce, musi kochać Jezusa eucharystycznego (…). Bowiem w Boskim Sercu jest źródło miłości, a tylko miłość może zmienić świat. Stąd to powiedzenie brazylijskiej św. Dulce de los Pobres: „Chcesz zmienić świat – kochaj”.

Dlatego, moi drodzy, jeśli to możliwe, dajcie sobie czas na adorację eucharystyczną w kościołach naszego miasta. Dziś z wielką radością mogę oznajmić, że miasto Eucharystii, a takim w czasach obecności w nim zakonu norbertanów było Busko-Zdrój, od 17 czerwca br. takim jest ponownie przez całodobową adorację Najświętszego Sakramentu w parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego.

Zbliżając się do Eucharystii ‒ jak pisał poeta ks. Jan Twardowski ‒ zbliżamy się do jednej z wielkich tajemnic, których nie tylko że nie możemy pojąć, ale rozum ludzki nie mógłby ich sobie nawet wymyślić. Wobec Komunii Świętej jesteśmy wciąż małymi dziećmi, które śpiewają: „Niebo, ziemia ani morze, pojąć, co jest Bóg, nie może”. Amen.

**Homilia w XII Niedzielę Zwykłą - Wizytacja kanoniczna (Wierna, 22 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy, wierni parafii pw. Najświętszego Serca Jezusaw Wiernej,pozdrawiam was jako „pielgrzymów nadziei” w Roku Jubileuszowym 2025, a w miesiącu czerwcu także jako gorliwych czcicieli Najświętszego Serca Jezusa. Historia waszej parafii sięga 1933 roku, a najbardziej tragicznym czasem dla wiernych był pożar drewnianego kościoła w 1978 roku. Od lat modlicie się już w nowej świątyni, zbudowanej waszym ofiarnym trudem, którą dziś ubogaci poświęcenie kaplicy adoracji wieczystej Najświętszego Sakramentu i wprowadzenie relikwii bł. Rodziny Ulmów, męczenników II wojny światowej.

W Roku Jubileuszowym żyjemy przekonaniem, że nadzieja zawieść nie może (por. Rz 5, 5). Wszyscy mamy nadzieję, ponieważ jest ona obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, mimo że nie znamy przyszłości. Bywa, że spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia (por. *Spes non confundit*, 1). My - jako chrześcijanie - wybieramy drogę życia z Jezusem Chrystusem, drogę nadziei i miłości, wolności i prawdy.

**2.** W Roku Jubileuszowym 2025 oraz w roku 1000-lecia koronacji pierwszego króla Polski Bolesława Chrobrego widzimy niebywałe owoce chrztu świętego, jaki wcześniej przyjął jego ojciec Mieszko I. I tak rodziła się Polska jako królestwo, a Jezus Chrystus darem miłości ubogacał serca ówczesnych plemion na naszej ziemi. W niepamięć odchodziły prawa puszczy, a rodziła się nowa cywilizcja nadziei i przyszłości, sprawiedliwości i prawdy. Dlatego wsłuchując się w liturgię słowa Bożego dzisiejszej Mszy świętej, szukajmy odpowiedzi na pytanie, na ile cenimy sobie łaskę wiary otrzymaną na chrzcie świętym i jak ona formuje nasze życie duchowe, jego kulturę i obyczaje? Dla nas łaską chrztu świętego wytrysło bogatsze źródło życia niż kiedyś dla króla Dawida i jego domu (por. Za 13,1). Nowy rodzaj przyjaźni, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi, budzi w sercu tęsknotę za prawdą i miłością, dobrem i nadzieją, za Bogiem. Dlatego psalmista Pański odważnie wyraża swoje uczucia wobec Boga: „za Tobą tęskni moje ciało,jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody” (Ps 63, 2).

Nauczyciel wiary, św. Paweł Apostoł, przekazywał tę prawdę ucząc, że przez wiarę nabywamy synostwo Boże, a chrzest święty czyni ochrzczonych braćmi w Chrystusie. Ochrzczeni przyoblekają się w nową szatę i wszyscy mogą mówić do Boga, Abba, Ojcze.Od tego momentu wszyscy są kimś jednym w Chrystusie Jezusie (por. Ga 3,27-28). Chrzest nie zabiera nic naszej ludzkiej naturze, człowiek jest dalej człowiekiem, ale czyni nas równymi na drodze do Boga, który w Jezusie jest z nami i dla nas.

Jednak odwaga wiary nie jest cnotą wszystkich ochrzczonych, a dziś także przechodzi ona swoje próby. Jezusowe: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Łk 9, 23) jest wciąż aktualne i to ono jest prawdziwą odpowiedzią na Jezusowe pytanie z dzisiejszej Ewangelii: „A wy za kogo Mnie uważacie”?

**3.** Odpowiedź daje nasze życie, zarówno to udane i szczęśliwe, jak i to sponiewierane i pogardzone. Jednak dla Boga każde życie jest ważne, ponieważ Bóg swoim miłosierdziem wszystko może zmienić i zmienia. Zmienił życie jawnogrzesznicy i Zacheusza, a także zmienia nasze łaską przebaczenia. Uparte pozostawanie na drodze zła jest tylko źródłem iluzji i smutku. Prawdziwe życie jest inne. Boga nie męczy wyciąganie ręki (…). Wystarczy tylko przyjąć zachętę do nawrócenia i poddać się sprawiedliwości i przyjąć dar miłosierdzia (por. MV 19). W swojej miłości Jezus woła do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (…). Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (por. *Dilexit nos*, 28-30). Jedyna odpowiedź, na jaką czeka Boskie Serca Jezusa, to rozmiłować świat w tej miłości, jakiej Ono nas uczy! Stąd to piękne powiedzenie brazylijskiej św. Dulce de los Pobres: „Chcesz zmienić świat ‒ kochaj”.

Dziś dziękuję wam za owocną współpracę z ks. proboszczem i ks. wikariuszem i z siostrami pasterzankami z Domu Samotnej Matki. Dziękuję za apostolstwo miłosierdzia i za modlitwę RŻR, Apostolatowi Margaretka, GPS, Legionowi Maryi, Rodzinie Pasterzańskiej, a także za posługę LSO, Chórowi Parafialnemu, za troskę o kościół parafialny, kaplicę św. Barbary w Miedziance i cmentarz grzebalny. Serdecznie dziękuję za wsparcie WSD, misji i Caritas.

Moi drodzy! Miejcie absolutną pewność, że życie wiarą nie oddala nas od świata i nic w nim nie psuje, ale czyni go lepszym. Wielu osobom przywraca jedność i nadzieję, odnawia zranioną miłość i wierność. Nie bójcie się Chrystusa, nawet jeśli w naszym świecie ma On wielu wrogów, ale tylko On jest drogą i prawdą, i życiem! Świat tego nie zmieni i nie może, ale Chrystus zmienia świat, ponieważ przyszedł, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości. Amen!

**Homilia podczas Mszy świętej pogrzebowej śp. Zofii Gącik (Kazimierza Wielka, par. Podwyższenia Krzyża Świętego, 25 VI 2025)**

**1.** Drodzy w Chrystusie Panu bracia i siostry ‒ zacni pielgrzymi nadziei ‒ ks. Dariuszu, synu zmarłej śp. Zofii. Razem z tobą w Najświętszą Ofiarę Jezusa Chrystusa włączamy naszą wdzięczną modlitwę za twoją mamusię i prosimy, aby Bóg, który jest odwieczną miłością, przyjął śp. Zofię w domu wiecznej szczęśliwości, gdzie jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

Jeden ze starożytnych pisarzy chrześcijańskich w swoich pismach przytacza opowiadanie o wędrówce zacnego i pobożnego mnicha przez pustynię. Na bezludnym szlaku zatęsknił on za oazą i taką wkrótce napotkał. Wchodząc w tę niejako rajską przestrzeń obfitości wody i zieleni zauważył zmarłego leżącego na marach i oczekującego na swój pogrzeb. Zapytał więc mieszkańców, kim był ów zmarły i w co wierzył. Usłyszał w odpowiedzi, że to był ich szef, ale w nic nie wierzył. Zamyślił się mnich i po chwili powiedział:jakaż to szkoda, tak pięknie ubrany, a nie ma gdzie pójść!

Mimo naszych ludzkich niedoskonałości, wraz z naszą śp. Zofią jesteśmy w znacznie lepszej i pełnej nadziei sytuacji. Przez chrzest święty mamy udział w życiu dzieci Bożych, a dar odkupienia ukoronowany zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem Pana Jezusa, naszego Odkupiciela, otwiera nam drogę do wieczności. Mamy dokąd pójść i ma dokąd pójść nasza zmarła siostra śp. Zofia, którą dzisiaj żegnamy w parafialnym kościele w Kazimierzy Wielkiej, sprawując Eucharystię za spokój jej duszy.

**2**. Naszą nadzieję, w której zostaliśmy zbawieni (por. Rz 5, 5) ożywia dar Bożego słowa. Św. Paweł apostoł, który tak mocno zakorzenił swoją wiarę w prawdzie o zmartwychwstaniu, przesłaniem Drugiego Listu do Koryntian zapewnia nas, że zbędne jest jakiekolwiek zwątpienie. Oczywiście, nasze zmysły dostrzegają fakt ludzkiego przemijania, spowodowanego upływem lat, chorobą, cierpieniem, życiowymi niedostatkami lub starością. Tak też to, co widzialne przemija, a to, co niewidzialne trwa wiecznie, ponieważ jest zanurzone w Bogu (por. 2 Kor 4, 14-5,1). Bóg zaś w Jezusie Chrystusie jest ten sam, wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13,8).

Dziś pełni bólu i łez rozstania możemy pytać tak, jak pytał Boskiego Mistrza apostoł Tomasz: dokąd prowadzi ta droga? Odpowiedź daje sam Jezus, Pan życia i wieczności: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Słowa Jezusa skierowane są nie tylko do Tomasza, ale do wszystkich, których serca strwożone są niepokojem i niepewnością, brakiem nadziei i obawami o przyszłość.

Ale pamiętajmy, że to Jezus i tylko On jest Gospodarzem i Panem wieczności. Nie posługuje się dzierżawcami handlu wiecznością, ale uroczyście i stanowczo stwierdza: „A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14,3). Panie Jezu! I to nam wystarczy, aby z ufnością z głęboką wiarą Twojemu miłosierdziu powierzać śp. Zofię Gącik, żonę co dopiero zmarłego w kwietniu śp. Kazimierza i mamę ks. Dariusza, jej jedynego syna - kapłana.

**3.** Nasza zmarła śp. Zofia, córka Stefana i Stanisławy, przyszła na świat 4 lipca 1937 r. w Stradlicach. Wychowana pod czujnym okiem swoich rodziców w dobrej i religijnej rodzinie, ubogacona łaskami sakramentów świętych, dorastała do wyboru życiowej drogi. Swoje życie małżeńskie i rodzinne na długie lata związała ze śp. Kazimierzem Gącikiem przechodząc razem z nim przez ośmioletnią trudną pielgrzymią drogę oczekiwania i cierpliwości na narodziny ich jedynego syna. Ale Bóg przerwał ten czas cierpienia, bowiem On potrafi uwolnić człowieka od smutku i wyzwolić z udręki, a także napełnić nadzieją (por. Ps 25,17-18).

W tym czasie przeszła poważną operację, ale jej ufne oddanie się w opiekę Matce Najświętszej Nieustającej Pomocy było owocne.

Na dalsze lata swojego życia pozostała gorliwą czcicielką Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a środowa nowenna była jej ulubionym czasem modlitwy i spotkania z Matką Bożego Syna. Jej dłonie oplatał różaniec, który był znakiem jej ulubionej modlitwy maryjnej i łączności ze swoją Różą Żywego Różańca. Od lat jestem głęboko przekonany, że mama jednego kapłana jest matką wszystkich kapłanów, dlatego pełni wdzięczności śp. Zofii dziękujemy za jej dar modlitwy

Ufamy, że Bóg, który jest miłością, obdarzył naszą zmarłą siostrę życiem wiecznym tam, gdzie zgodnie z zapewnieniem Jezusa Chrystusa jest mieszkań wiele (por. J 14, 2). Żegnamy cię, śp. Zofio, serdecznym i ciepłym wspomnieniem, szczerym darem modlitwy, ofiarowanej tak licznie Komunii św. oraz niezmienną miłością tych, których kochałaś za życia i którzy ciebie nadal kochają. Odpoczywaj w Chrystusie, Zmartwychwstałym Panu, nadziei naszej wieczności! Amen.

**Homilia podczas Mszy świętej z udzieleniem posługi akolity na drodze do diakonatu stałego (Kościół Trójcy Świętej, Kielce, 26 VI 2025)**

**1**. Moi drodzy! Rok Jubileuszowy to rok „pielgrzymów nadziei” i takich was pozdrawiam, drodzy bracia siostry, szczególnie was, kandydaci do diakonatu stałego, którzy dziś przyjmiecie posługę akolity. Razem z obecnymi na Mszy świętej waszymi małżonkami, kapłanami i klerykami otaczamy was modlitwą, która zawsze wyraża nasze zaufanie do Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 16). Kościół - wspólnota naszej wiary - to rzeczywistość dynamiczna pod wieloma względami, najpierw Kościół z natury swojej jest misyjny (por. DM 2) oraz synodalny przez wspólne podążanie drogami świadectwa wiary i uczestnictwa wiernych w jego liturgii i apostolstwie, dziełach miłosierdzia i głoszeniu słowa Bożego.

Warto pamiętać, że Kościół ceni te osoby, które świadczyły i nadal świadczą niezbędną pomoc w szerzeniu Ewangelii i Kościoła. Wyrazem ważności tego zadania jest fakt, iż od niedawna jego realizacja może przyjmować formę stałej posługi, będącej odpowiedzią na życiowe powołanie danej osoby. Posługi są właściwe dla osób świeckich. Obrzęd ustanowienia nie skutkuje przeniesieniem tych osób do stanu duchownego. Wykonują one posłannictwo Chrystusa, pozostając w pełnej zgodności ze swoją świecką tożsamością w Kościele. Dlatego droga do posługi jest bardziej wymagająca niż do funkcji liturgicznych, potrzebuje więcej czasu i solidnej formacji duchowej oraz teologicznej, której częścią jest też formacja liturgiczna.

**2**. Moi drodzy! Wydaje się, że słowo Boże, jakie wybrzmiało w pierwszym czytaniu z Księgi Rodzaju, jest dalekie od naszej rzeczywistości, ale nic bardziej mylnego. Bóg, jako dobry pedagog, uczy Abrama i jego żonę Saraj lepszych dróg życia, szacunku do niewolnicy Hagar i potomstwa, jakie wydała. Takie wtedy były prawa pogańskie i takimi żył Abram, powołany w Ur Chaldejskim, aby wyszedł z domu swojego ojca i podążał drogami Boga Jahwe, którego dopiero poznawał (por. Rdz 16, 6b-12. 15-16). Abram nie znał Psalmów tak jak my, dlatego wiemy, że Bóg Pierwszego Przymierza jest zawsze po stronie człowieka. Daje mu przykazania, aby człowiek wg nich żył roztropnie i sprawiedliwie, przychodzi mu z pomocą i cieszy się ludzkim szczęściem i wszelkim dziedzictwem dobra (por. Ps 106).

Bywa jednak, że człowiek jest niewdzięczny wobec Boga. Chce być chytrym graczem, skrywa się za kurtyną nieszczerości, czego wyrazem jest uwaga Boskiego Nauczyciela: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7, 21).

Abyśmy byli rozpoznani przez Jezusa Chrystusa, sami mamy dać się rozpoznać jako świadkowie wiary, uczniowie misjonarze we wspólnocie Kościoła. Jezusowa propozycja z dzisiejszej Ewangelii zachęca nas wszystkich do budowy na skale. A budować na Chrystusie i z Chrystusem ‒ jak uczył nas Ojciec Święty Benedykt XVI ‒ to budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana. To budować z Kimś, kto znając nas lepiej niż my sami siebie, mówi do nas: „Drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i ja cię miłuję” (Iz 43,4). To budować z Kimś, kto zawsze jest wierny, nawet jeśli my odmawiamy wierności, bo nie może zaprzeć się samego siebie (por. 2 Tm 2, 13). To budować z Kimś, kto mówi nam: „Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz” (J 8, 11). To budować z Kimś, kto z wysokości krzyża wyciąga ramiona i powtarza przez całą wieczność: „Życie moje oddaję za ciebie, bo cię kocham, człowieku”. Budować na Chrystusie to znaczy oprzeć swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli (por. Benedykt XVI, *Słowo Ojca Świętego Krakowskie Błonia*, 27 maja 2006).

**3.** Znamy jednak przykre konsekwencje innego budowania niż na Chrystusie, dlatego zaufajmy Boskiemu Odkupicielowi i w Nim złóżmy nadzieję naszej przyszłości, a szczególnie wy, drodzy bracia, powołani do posługi akolity. Dlatego bądźmy bogaci w nadzieję (por. Rz 15, 13), aby w sposób wiarygodny i pociągający dawać świadectwo wiary i miłości, które nosimy w naszych sercach. Aby posługa akolity była wiarygodna i radosna, pełna miłości bliźniego. Niech akolitat będzie bezinteresowną posługą i stanie się owocnym ziarnem nadziei dla tych, którzy je przyjmują (por. *Spes non confundit*, 18).

Zawierzam was Boskiemu Sercu Pana Jezusa, które jest pełne miłości i dobroci, nadziei i pokoju. Niech ku Jezusowi i Jego Boskiemu Sercu prowadzi was Maryja, Matka Bożego Syna, a wy dzięki Eucharystii rozkochujcie świat w tej miłości. Amen.

**Homilia podczas uroczystego poświęcenia kościoła (Niestachów, 27 VI 2025)**

**1.** Drodzy bracia i siostry! Z nadzieją, która jest obecna w każdym ludzkim sercu, w Roku Jubileuszowym jako „pielgrzymi nadziei” gromadzimy się na Najświętszej Ofierze Jezusa Chrystusa, która pozwala nam na wdzięczną modlitwę za dar tej świątyni, zbudowanej waszym trudem, którą dziś uroczyście poświęcamy Panu Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek. Dlatego apel Pana Jezusa z Ewangelii św. Mateusza: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (…) i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29) jest zaproszeniem dla nas wszystkich, abyśmy w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, mieli wzór do naśladowania. On bowiem jest dobrym pasterzem (por. Łk 15, 3-7) i On sam jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6).

 W tym duchowym klimacie w naszej wspólnocie eucharystycznej pozdrawiam was, drodzy bracia i siostry, wierni parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w Niestachowie. Razem z wami pozdrawiam zaproszonych gości, osoby życia konsekrowanego, braci kapłanów wszelkich godności i urzędów oraz ks. Kazimierza, waszego proboszcza i jubilata.

Uroczystość odpustowa ku czci Najświętszego Serca Jezusa to także doroczne parafialne święto, ale dziś jest ono niebywałą uroczystością poświęcenia waszej świątyni dedykowanej Najświętszemu Sercu Jezusa. A Boskie Serce Jezusa to źródło życia i świętości, to skarbiec mądrości i umiejętności, to strumień miłosierdzia, nadzieja umierających i odwieczna rozkosz wszystkich świętych (por. *Litania do NSPJ*). Aby zobaczyć całe bogactwo i piękno Najświętszego Serca Jezusa wystarczy sięgnąć do Litanii, aby się przekonać, co Bóg, który jest miłością (por. 1 J 4,16), daje nam w Boskim Sercu swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

 Od chwili chrztu świętego nasze przymierze z Bogiem oparte jest na ufności zbawczej, której źródłem jest Najświętsze Serce Jezusa. Wzmacniają je i ożywiają obfite łaski Boże natchnione prawdą wg słów św. Jana Ewangelisty. „Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce (…), łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa!” (J 1, 16-17). Ojciec Święty Pius XII w encyklice, „Haurietisaquas” o Najświętszym Sercu Jezusa poucza nas, że Miłość Boża wywodzi się z Ducha Świętego, który jest miłością osobową, łączącą Ojca z Synem w łonie Najświętszej Trójcy. A wylanie tej miłości na wiernych św. Paweł opisuje tymi słowami: „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany” (Rz 5, 5).

 **2**. Bez przyjaźni z Bogiem, która musi prowadzić nas przez osobiste nawrócenie, nikt nie zrozumie, czym jest miłość Bożego Serca Jezusa! Tak też uczy nas prorok Ezechiel w pierwszym czytaniu, który miłość Boga dostrzega w osobie dobrego pasterza. Jak pasterz dba o swoją trzodę, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne. Wyprowadzę je spomiędzy narodów i sprowadzę je z powrotem do ich ziemi i paść je będę na górach (por. Ez 34, 12-13).

Duchowe dziedzictwo odkupienia ma nieprzemijającą moc, ponieważ sam Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8). Z Chrystusem jest pełnia życia, która nie ma końca, a toco Bóg w Jezusie daje człowiekowi nigdy go nie oszpeca, ani nie upokarza, nie czyni go dłużnikiem, ale uczy go trwać w prawdzie. Trzeba jednak dochować wierności Bogu, a chrzest święty rodzi w nas takie zobowiązania. To jest nasza droga do zbawienia, droga do wiecznej chwały (por. 2 Tm 2, 8-15).

 Dlatego, kiedy ufamy Bogu, a nie liczymy tylko na swoje siły, czynimy swoimi słowa psalmisty Pańskiego i wołamy, że Pan jest naszym pasterzem, nie brak nam niczego. Pozwala nam leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi nas nad wody, gdzie możemy odpocząć (…).Wiedzie nas po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Nie budzą w nas lęku ciemne doliny życiowych doświadczeń i nie boimy się zła (…). Obrazem Bożej hojności jest stół pełen pokarmów, obrona przed przeciwnikami i szacunek wobec nas, czego wyrazem jest namaszczenie głowy, a kielich jest symbolem obfitości łaski i błogosławieństwa na drodze do Pańskiego domu (por. Ps 23).

Zakorzenieni w takiej prawdzie o Bogu, który jest po stronie człowieka, który nosi w sobie podobieństwo do swojego Stwórcy (por. Rdz 1, 27) możemy wypełnić to najważniejsze przykazanie, jakim jest przykazanie miłości Boga i bliźniego (por. Mk 12, 28b-34). I taką drogę wskazuje nam Boski Nauczyciel, Jezus Chrystus, tak jak uczył pytającego Go uczonego: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego! I nikt już nie odważył się Go więcej pytać” (Mk 12, 34).

**3.** W tym wyjątkowym miejscu słuchacie słowa Bożego, tu karmicie się Jezusem Eucharystycznym podczas Mszy świętej, tu Bóg miłosierny uwalnia was od grzechów i leczy życiowe słabości! Dlatego każda świątynia jest miejscem czci Boga w Trójcy Świętej Jedynego, jest duchowym szpitalem i przystanią nadziei. Tu Bóg leczy tych, którzy tego pragną. On szanuje naszą wolność, rozumie nasz ból i cierpienia! A to dlatego, że kocha człowieka, ponieważ On wie, że jesteśmy Jego świątynią, jej najpiękniejszym wystrojem, jak mawiał św. Ireneusz z Lyonu, bowiem żywy człowiek jest chwałą Boga!

 Dla człowieka Jezus obecny jest w Najświętszym Sakramencie w tabernakulum, dla człowieka od ambony czyta się słowo Boże, przy konfesjonale człowiek dostępuje łaski przebaczenia, ale „największa tajemnica wiary” dokonuje się na ołtarzu. Na ołtarzu podczas konsekracji chleb i wino, zgodnie z życzeniem Pana Jezusa, przez posługę kapłańską stają się one Ciałem i Krwią Chrystusa. Dlatego ołtarz jest uroczyście poświęcany i namaszczany olejem Krzyżma Świętego. Zaś namaszczenie ścian świątyni Krzyżmem Świętym czyni ją na zawsze miejscem czci Boga i Jego domem. Dlatego z naszej strony potrzeba szacunku wobec tego, co Boże i święte! Tu uświęcamy siebie, modlimy się za siebie nawzajem, tu szukacie przebaczenia, aby przykazanie miłości Boga i bliźniego było codziennym sztandarem waszej wiary!

 Jezus - dobry pasterz - wciąż jest obecny pośród nas i dla nas, ale współczesny świat drwi sobie z Boga, gardzi Jego miłością, jaką mu daje w Jezusie Chrystusie. Usuwa krzyże, zabija dzieci nienarodzone, nie chce katechezy w szkole i prymitywnie obala nasze prawa konstytucyjne! Ci, którzy karmią się nienawiścią, nigdy nie będą jakąś rasą nadludzi, ale jednie pospolitymi przestępcami, czego już świat doświadczył na Wschodzie i Zachodzie, nie pomijając naszej ojczystej ziemi! Nie ku takiej przyszłości prowadzi nas Jezus. On jako dobry pasterz chroni nas, uczy nas miłości i przebaczenia, prawdy i wolności! Dziś nie zapominajmy o tych, którzy przez ostatnie dziesięciolecia tworzyli waszą parafię, o ich wierze i miłości. Bądźcie sobie nawzajem wdzięczni za to, co jest dzisiaj widocznym owocem waszej wiary i poniesionych ofiar, trudu i pracy!

Gratuluję wam wszystkim na czele z ks. Kazimierzem, waszym proboszczem, i proszę was: chrońcie to, co jest piękne, co wyrasta z korzenia waszej przeszłości, której nie wolno niszczyć! W waszym życiu parafialnym, a w nim w życiu małżeńskim, rodzinnym, sąsiedzkim i kapłańskim należy dawać dowody, że kochacie Najświętsze Serce Jezusa. On odpłaci wam swoją miłością i obfitością Bożych łask.

 Niech nasze pełne wdzięczności „Te Deumlaudamus” -*Ciebie Boga wysławiamy*, wyrazi waszą wdzięczność Najświętszemu Sercu Jezusa, że Ono nie przestaje was kochać, i niech tak będzie zawsze. Amen!

**Homilia podczas Mszy świętej w 60-lecie kapłaństwa Ks. prałata Jana Kaczmarka (Kielce, par. Ducha Świętego, 27 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Bez kapłanów ‒ jak uczył nas św. Jan Paweł II ‒ Kościół nie mógłby realizować swojej misji w świecie, jaką polecił mu Jezus Chrystus, nasz Pan i Odkupiciel. Tak więc Jezusowe: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19), a także „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; por. 1Kor 11, 24) byłoby martwym poleceniem, a Kościół nie żyłby swoją misyjną naturą, nie mógłby wypełniać nakazu głoszenia Ewangelii i ponawiania każdego dnia ofiary Jego Ciała, które wydał, oraz Jego Krwi, którą przelał za życie świata (por. Jan Paweł II, *Pastoresdabovobis*, 1).

Z tym większą radością w waszej świątyni dedykowanej Duchowi Świętemu pozdrawiam was, drodzy parafianie, wszyscy zaproszeni goście, osoby życia konsekrowanego i was, czcigodni księża, wszelkich godności i urzędów na Mszy świętej dziękczynnej za dar Chrystusowego kapłaństwa ks. prałata Jana Kaczmarka. Jest naszym wspólnym szczęściem i honorem, że ten jubileusz 60-lecia kapłaństwa możemy przeżywać w specjalnym czasie łaski, jakim jest Rok Jubileuszowy 2025 ‒ rok „pielgrzymów nadziei”. Dziękujemy dobremu Bogu za szlachetnych rodziców i rodzeństwo ks. Jana, który przed laty usłyszał Jezusowe wołanie: „Pójdź za mną” (Mt 9, 9) i tak też uczynił. Z czasem Jezus Chrystus, Najwyższy i Wieczny Kapłan, uświęcił go mocą Ducha Świętego i obdarzył go łaską kapłaństwa sakramentalnego ‒ „darem i tajemnicą”.

Drogi nasz Jubilacie! Należysz do grona kapłanów wyświęconych w XX wieku, którzy wzrastali na ziemi Kościoła kieleckiego w jego dobrych rodzinach, pod kochającymi sercami matek i u boku szlachetnych i pracowitych ojców, pośród swoich braci i sióstr. Mimo poboru kleryków do wojska oraz agresywnej ideologii komunistycznej tamtych czasów, zwalczającej patriotyczne ideały wolności Polaków i Kościoła, wyrośli tacy ludzie, których Pan powołał swoim: „Pójdź za Mną”, a oni poszli za Nim! Po studiach i przymusowej dwuletniej służbie wojskowej nadszedł dla ciebie upragniony dzień, kiedy ks. bp Jan Jaroszewicz 19 czerwca 1965 r. w gronie kolegów kursowych udzielił ci święceń kapłańskich i na zawsze wprowadził cię w tę rzeczywistość, którą św. Jan Paweł II nazwał „darem i tajemnicą”. Na kapłaństwo nikt nie zasługuje, jest ono darem i hojnością Boga, który daje bezcenny klejnot łaski. Jest to tajemnicą, ale nie skrywanym przez Boga sekretem. Dlatego kapłan poeta z wiarą i niemal z lękiem pisał, że przed kapłaństwem w proch pada i przed kapłaństwem klęka (ks. Jan Twardowski).

**2**. Księże Prałacie! Twój jubileusz kapłaństwa to wyjątkowa łaska. Tyle lat i tyle dni spędzonych na wyzwaniach duszpasterskich, a szczególnie w WSD w posłudze ojca duchownego kleryków i kapłanów, aby wszędzie i zawsze ‒ również przez ostatnie lata w tej parafii ‒ być narzędziem w ręku Boga, ukazywać Jego miłosierdzie przez posługę w sakramencie pokuty, dawać Jego Ciało w Eucharystii, wprowadzać w Boże życie przez sakramenty święte.

Księże Prałacie! Otrzymałeś wiele darów, a szczególnie dar spowiednika i ojca duchownego i sam wiesz, że radosnego dawcę Bóg miłuje (por. 1 Kor 9, 7). Ufam, że udało ci się przejść przez kapłańskie życie tak pięknie jak prorokowi Eliaszowi, który pomimo tak wielu przeciwności losu był wierny Bogu, a Bóg był tak blisko niego. A stało się tak, ponieważ zawsze kochał Boga, którego misję wypełniał (por. 2Krl 19, 9a. 11-16).

Kapłaństwo jest służbą z miłości i w miłości. Niech dar kapłaństwa takim pozostanie w twojej szlachetnej osobie i, co więcej, noś w sobie obraz Jezusa Chrystusa, abyś nadal był Jego sługą w Kościele, we wspólnocie naszej wiary.

**3**. Miejmy świadomość, że nie wystarczy od czasu do czasu patrzeć z podziwem na kapłanów, ale w rodzinach, w parafiach naszej diecezji trzeba tworzyć klimat, aby młodzi ludzie dali odpowiedź Bogu. Potrzeba naszej wzajemnej modlitwy w intencji powołań oraz w intencji już powołanych w myśl prawdy, że żniwo wielkie, a robotników mało (por. Łk 10, 2-10). Potrzebna jest wspólna modlitwa w rodzinach, modlitwa rodziców za dzieci, w parafii, w jej stowarzyszeniach i grupach apostolskich. Miesiąc czerwiec przypomina nam o miłości Boskiego Serca Pana Jezusa. Jezus jak zawsze woła: przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzani i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię, i uczcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca (por. Mt 11, 28-30). Rozkochajcie więc świat w tej Bożej miłości (por. *Dilexit nos*, 205).

Maryjo, Matko Kapłanów i Matko nadziei, przez twoje Niepokalane Serce dziękujemy Bogu za dzisiejszego jubilata i ufnie prosimy, aby nadal gorliwie służył Kościołowi kieleckiemu. Amen.

**Homilia we wspomnienie Niepokalanego Serca NMP - zakończenie roku formacji 2024/2025 (WSD, 28 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Rok Jubileuszowy 2025,który wciąż trwa jest duchowym tłem, a zarazem źródłem odnowy naszego życia chrześcijańskiego, ponieważ jako „pielgrzymi nadziei” jesteśmy wciąż w drodze, aby umocnić naszą wiarę, nadzieję i miłość, a dzięki temu stawać się autentycznymi uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela.

Kiedy mówimy: „Wierzę w żywot wieczny” ‒ jak czytamy w Bulli „Spes non confundit” ‒ to wyznajemy naszą wiarę, a chrześcijańska nadzieja znajduje w tych słowach fundamentalną podstawę. Jest ona bowiem cnotą teologalną, dzięki której pragniemy - jako naszego szczęścia - życia wiecznego. Jeżeli brakuje Bożego fundamentu i nadziei życia wiecznego, godność człowieka doznaje poważnego uszczerbku, a tajemnice życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez rozwiązania. My natomiast, na mocy nadziei, w której zostaliśmy zbawieni, patrząc na upływający czas, mamy pewność, że dzieje człowieka nie biegną w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Panem chwały. Żyjemy zatem w oczekiwaniu na Jego powrót i w nadziei życia wiecznego w Nim i dlatego w głębi naszych serc wybrzmiewa: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

**2**. Jeżeli korzystam z tekstu papieża Franciszka to dlatego, że czas jest kategorią, która przemija, panuje nad nami, traktuje nas poważnie, a jeśli myślimy, że jest inaczej, czas lubi się odegrać na człowieku. Dla naszego dobra Bóg działa w czasie zwanym *Kairosem*, w który wpisują się nasze relacje z Bogiem, naszym Panem i Stwórcą. Jak ziemia wydaje plony, tak i człowiek ma do wykorzystania czas, jedni do nauki, inni do pracy lub odpoczynku czy podróży (por. Iz 61, 9-11).

W czasie dwunastoletni pielgrzym - Jezus z Nazaretu odbywał swoją pierwszą pielgrzymkę do świętego miasta Jeruzalem. Jego nieobecność wśród swoich po zakończeniu pielgrzymki wywołała mieszane uczucia Maryi i Józefa.

**3.** Jakie było nasze tegoroczne pielgrzymowanie w czasie, nas pielgrzymów nadziei? Zanim Jezus stał się Nauczycielem, wpierw słuchał i zadawał pytania. Przyszedł jednak moment, że to On nauczał, a wszyscy, którzy Go słuchali byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami (por. Łk 2, 41-51). Jednocześnie Maryja, mimo matczynej troski i serca pełnego bólu i zmartwień Józefa, po rozmowie z odnalezionym Jezusem zyskała bardzo wiele. Stała się niejako pamięcią tego wydarzenia i wszystkie sprawy chowała wiernie w swoim sercu (por. Łk 2, 48-51).

Czyste serce Maryi było zdolne przejąć to, co umacniało jej wiarę, a miłość i nadzieja czyniły ją tak bliską Jezusowi i misji, jaką polecił Mu Ojciec. Dlatego naśladujmy Maryję i wejdźmy do świątyni naszych serc, aby je oczyścić duchowo i uzdrowić z choroby grzechów. Tam właśnie Bóg patrzy na motywy naszych czynów bardziej niż na czyny same (LG, t. III, *Kazanie św. Wawrzyńca Justynianiego*, s. 1288-1289). A św. Jan Eudes orędownik nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, pomógł uczynić z niego święto Kościoła.

Wraz z Maryją o Niepokalanym Sercu dziękujmy Bogu za owoce duchowe oraz intelektualne, za miniony rok i chęć współpracy z Bogiem w Jezusie Chrystusie, ku któremu prowadzi nas Jego Matka.

Niech nikomu z was, drodzy alumni, czcigodni księża wychowawcy i profesorowie, nie zabraknie radosnego czasu na odpoczynek, a wasze serca, usposobione na wzór serca Maryi, niech obfitują w Boże dary. Amen.

**Homilia we wspomnienie Niepokalanego Serca NMP (Tarczek, 28 VI 2025)**

**1**. Drodzy bracia i siostry, wszyscy zacni czciciele Maryi, Matki Bożego Syna Jezusa Chrystusa, którą dziś w liturgii wspominany jako NMP o Niepokalanym Sercu. Zgromadzeni w czcigodnym i jednocześnie jakże wiekowym kościele pw. św. Idziego w Tarczku, pragniemy zwierzyć Jej opiece Kościół święty i nasze w nim uczestnictwo jako świadków wiary, nadziei i miłości.

Rok Jubileuszowy 2025,który wciąż trwa, dla nas ochrzczonych jest duchowym klimatem, a zarazem źródłem odnowy naszego życia chrześcijańskiego, ponieważ jako „pielgrzymi nadziei” jesteśmy wciąż w drodze, aby umocnić naszą wiarę, nadzieję i miłość, a dzięki temu stawać się autentycznymi uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela.

Kiedy mówimy, „Wierzę w żywot wieczny” ‒ jak pisał Ojciec Święty Franciszek w Bulli „Spes non confundit” ‒ to wyznajemy naszą wiarę, a chrześcijańska nadzieja znajduje w tych słowach swoją zasadniczą podstawę. Jest ona bowiem tą cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia - życia wiecznego. Jeżeli brakuje tego Bożego fundamentu i nadziei życia wiecznego, godność człowieka doznaje poważnego uszczerbku, a tajemnice życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez rozwiązania. My wszyscy, jak czytamy w Liście św. Pawła do Rzymian, w nadziei zostaliśmy zbawieni, a patrząc na upływający czas, mamy pewność, że nasze ludzkie dzieje nie zmierzają w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Jezusem Chrystusem, Panem chwały. Żyjemy zatem w ciągłym oczekiwaniu na Jego powrót i w nadziei życia wiecznego, której On jest gwarantem. Dlatego dzięki tej nadziei w głębi naszych serc wybrzmiewa to pragnienie: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

**2**. Te myśli pochodzące z jubileuszowej Bulli papieża Franciszka prowadzą nas do zrozumienia, że czas, w jakim żyjemy, jest kategorią, która przemija, panuje nad nami, traktuje nas poważnie, a jeśli myślimy, że jest inaczej, czas nie ma litości nad nami. Jednak dla naszego dobra Bóg działa w czasie zwanym *Kairosem*, w który wpisują się nasze relacje z Bogiem, naszym Panem i Stwórcą. Jak ziemia wydaje plony, tak i człowiek ma do wykorzystania czas, jedni do nauki, inni do pracy lub odpoczynku czy podróży (por. Iz 61, 9-11).

To w czasie Jezus z Nazaretu jako dwunastoletni pielgrzym odbywał swoją pierwszą pielgrzymkę do świętego miasta Jeruzalem. Jego nieobecność wśród swoich po zakończeniu pielgrzymki wywołała ogromne zmartwienie oraz mieszane uczucia w sercach Maryi i Józefa.

**3.** Możemy pytać siebie,jakie było nasze tegoroczne pielgrzymowanie w czasie, nas pielgrzymów nadziei? Zanim Jezus stał się Nauczycielem, wpierw słuchał i zadawał pytania. Przyszedł jednak moment, że to On nauczał, a wszyscy, którzy Go słuchali byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami (por. Łk 2, 41-51). Jednocześnie Maryja, mimo matczynej troski i serca pełnego bólu i zmartwień Józefa, po rozmowie z odnalezionym Jezusem zyskała bardzo wiele. Stała się doskonałą pamięcią tego wydarzenia i wielu innych, ale od tego momentu wszystkie sprawy chowała wiernie w swoim sercu (por. Łk 2, 48-51).

Czyste serce Maryi było zdolne przyjąć to, co umacniało jej wiarę, a miłość i nadzieja czyniły ją tak bliską Jezusowi i misji, jaką polecił Mu Ojciec. Aby być wierną Bogu, szła za Jezusem do końca, aż po krzyż, gdzie jako „MaterDolorosa” usłyszała te najważniejsze dla niej słowa: „Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój».Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27).

Dlatego naśladujmy Maryję i wejdźmy do świątyni naszych własnych serc, aby je duchowo oczyścić i uzdrowić z choroby grzechów. Tam właśnie Bóg patrzy na motywy naszych czynów bardziej niż na czyny same (LG, t. III, *Kazanie św. Wawrzyńca Justynianiego*, s. 1288-1289). A św. Jan Eudes, orędownik nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, pomógł uczynić z niego święto Kościoła.

Dziś w naszej wspólnocie wiary wraz z Maryją o Niepokalanym Sercu dziękujmy Bogu za owoce duchowe zawierzania, za dar waszej wspólnoty i za szczerą chęć współpracy z Bogiem w Jezusie Chrystusie, ku któremu prowadzi nas Jego Matka, Matka nadziei.

Niech każdego i każdą z was Maryja o Niepokalanym Sercu poprowadzi na spotkanie z Jezusem Chrystusem w myśl prawdy: „Przez Maryję do Jezusa” i, co więcej, niech zawsze będzie wam miła i owocna Jej dobra rada z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Wtedy wasze serca usposobione na wzór serca Maryi będą obfitować w Boże dary. Amen.

**Homilia w Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła - 25-lecie parafii pw. św. Hiacynty i Franciszka (Kielce, 29 VI 2025)**

**1.** Moi drodzy! Msza święta dziękczynna i jubileuszowa za dar parafii pw. świętych Hiacynty i Franciszka, dzieci fatimskich, to wyjątkowe wydarzenie w waszej młodej kieleckiej wspólnocie, a jednocześnie cieszącej się dojrzałością wiary swoich wiernych. A znakiem tej dojrzałości jest podjęcie budowy kościoła i realizacja tego zamierzenia, a ta nigdy nie jest łatwa, ponieważ u jednych budzi wiele entuzjazmu i radości, ale też budzi wątpliwości, a nawet lęk i niechęć przed zaangażowaniem i trudem budowy.

Dziś, w 25 rocznicę erygowania parafii przez ówczesnego biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana, wszyscy razem pragniemy wyśpiewać Bogu na chwałę hymn uwielbienia „Te Deumlaudamus”. Okoliczności naszego świętowania są wyjątkowe, bowiem jako „pielgrzymi nadziei” przeżywamy Rok Jubileuszowy 2025, a nadzieja zapisana jest w sercu każdego człowieka. Jako młodsza siostra innych cnót, wiary i miłości, pomaga pokonywać wszelkie życiowe apatie, lęki i obawy, jakie niesie nam współczesna kultura, ekonomia czy niezrozumiała dla chrześcijan obyczajność bez Boga, prawdy i nadziei na przyszłość.

Takim doświadczeniom próby wiary i wierności Bogu, a także Kościołowi, zostali poddani wszyscy apostołowie oraz apostoł Piotr i nawrócony pod Damaszkiem apostoł Paweł, posłani przez Boskiego Misjonarza, aby głosić dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Odkupicielu. Ale już na ulicach Jerozolimy, kiedy Sanhedryn zabronił głoszenia dobrej nowiny, św. Piotr mówił odważnie, że bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi (por. Dz 5, 29). Znacznie później takiej odwagi potrzebowały dzieci fatimskie Hiacynta, Łucja i Franciszek, aby przekazać światu orędzie, jakie poleciła im Matka Boża podczas fatimskich objawień w 1917 roku.

**2**. Nasza dzisiejsza celebracja wpisuje się w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła, o czym mówi nam liturgia słowa Bożego. Prześladowania, jakie rozpoczął król Herod ścięciem apostoła Jakuba, spodobały się ówczesnym Żydom. Dlatego też uwięziono apostoła Piotra i osadzono w wwiezieniu, ale zapominano, że Bóg ma też coś do powiedzenia, co wyraziło się cudownym uwolnieniem Piotra z więziennych kajdan i wyjściem na wolność. Stąd też i wdzięczność Piotra, który wyznał, że teraz ponad wszelką wątpliwość wie, że Pan posłał swego anioła i wyrwał go z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwali Żydzi (por. Dz 12, 1-11).

Inne okoliczności towarzyszyły Apostołowi Narodów, jakim był św. Paweł, który mówi o swoim całkowitym oddaniu się misji ewangelizacyjnej,którą polecił mu Jezus Chrystus. Mimo prześladowań, a tych doznał bardzo wiele, bezgranicznie ufał i wierzył, że Jezus Chrystus jest z nim i w tym widział dla siebie najlepsze zabezpieczanie powierzonej sobie misji, stąd jego hołd dla Pana ‒ Jemu chwała na wieki (por. 2 Tm 4, 6-9. 16-18).

**3**. Moi drodzy, zarówno misja powierzona apostołom oraz kolejnym pokoleniom misjonarzy i wszystkim ochrzczonym, a wśród nich dzieciom fatimskim i nam wszystkim tu obecnym, nie byłaby owocna bez dojrzałej wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Odkupiciela. Stąd też dialog Pana Jezusa z apostołami z dzisiejszej Ewangelii nie należy do przeszłości, ale jest też wciąż aktualnym pytaniem skierowanym pod naszym adresem (por. Mt 16, 13-19).

Za kogo my dziś uważamy Jezusa Chrystusa? Dajmy siebie więc niewielką chwilę czasu i w głębi naszych serc odpowiedzmy na pytanie: kim jest dla mnie Jezus Chrystus? Bez tej odpowiedzi nie pogłębimy naszej wiary, ale będzie ona tylko obrzędem, który nie przenika naszego życia, jego wyzwań i nadziei. Bez łaski sakramentów świętych, osobistej modlitwy i ukochania słowa Bożego, a także zachowania przykazania miłości Boga i bliźniego świat nie rozpozna w nas uczniów Jezusa Chrystusa, a we wspólnocie Kościoła będziemy jak drzewa nie dające owoców czy pęknięte dzbany, z których wszystko przecieka.

Jeśli nawet współczesny świat nie darzy nas sympatią, to Bóg nas kocha niezmienną miłością swojego Syna Jezusa Chrystusa, a On mówi do nas: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (…) uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (por. Mt 28-29). A ucząc się tej miłości od Boskiego Serca Jezusa, podobnie jak apostołowie, święci Piotr i Paweł oraz święte dzieci fatimskie Hiacynta i Franciszek, rozkochajmy świat w tej miłości (por. Ojciec Święty Franciszek, *Dilexit nos,* 205). Podpowiada nam to brazylijska współczesna św. Dulce de los Pobres: „Chcesz zmienić świat, kochaj! Amen.